

REPATRIANT

Ilustrowany Tygodnik Informacyjny

Rok II

Warszawa, 30 kwietnia 1946 roku

Nr 16 (23)

X SESJA KRN

Parlament Polski w dniu 26 zebrał się po raz dziesiąty by omówić najpilniejsze zadania państwowe.

Po raz dziesiąty zebrali się posłowie wszystkich ugrupowań politycznych, przedstawiciele Zw. Zawodowych, Spółdzielczych, Młodzieżowych, by we wspólnych obradach zbilansować dotychczasowe osiągnięcia Rządu Jedności Narodowej, zapoznać się z jego zamierzeniami na przyszłość, zbadać niedociągnięcia i braki w dotychczasowej gospodarce, aby następnie wysunąć wnioski zmierzające do poprawy stosunków w niektórych dziedzinach naszego życia państwowego.

Obrady rozpoczynają się o godzinie 10. Już o godz. 9-ej zajeżdżają przed gmach „Romy” pierwsze auta. Gmach jest udekorowany barwami państwowymi. Ołbrzymie flagi biało-czerwone zwisają z wysokości trzech pięter. Po środku srebrne napisy K. R. N. X. Sala obrad wygląda imponująco. Dokoła flagi narodowe pomiędzy nimi herby miast — Warszawy, Krakowa, Łodzi, Poznania, Gdańska, Wrocławia, Szczecina. Podium i stoły ministerialne ubrane biało-czerwono. Nad podium na tym samym tle Orzeł Biały, pod którym widnieją napisy K. R. N.

Ponizżej podium stoły dla dziennikarzy krajowych i zagranicznych.

Łoże dyplomatyczne wypełnione są do ostatniego miejsca. Obok każdej łoża herb państwa, który reprezentują przybyli dyplomaci. Na sali pośród gości spostrzec można mundury oficerów amerykańskich i angielskich.

Licznie przybyli polscy wojskowi; widać dużo srebrnych otoków generalskich. Na kilka minut przed 10 przybywa Prezydent K. R. N. Bierut.

Na podium obok Prezydenta zajmują miejsca obaj Wiceprezydenci K. R. N. profesor Grabski i Szwalbe oraz Członkowie Prezydium Marszałek Rola - Zymierski, Barcikowski i Zambrowski.

OTWARCIE OBRAD I EXPOSE PREMIERA

Prezydent K. R. N. Bolesław Bierut otwiera obrady następującym przemówieniem: Wysoka Rado!

Po raz dziesiąty od chwili swego powstania zbiera się dzisiaj Krajowa Rada Narodowa, aby wpisać nowy rozdział w historię demokratycznego odrodzenia naszego narodu. Każda z wymienionych dziewięciu sesyj Krajowej Rady Narodowej zaznaczyła się w odrodzonym życiu Polski decyzjami o wyjątkowej wadze i olbrzymim, przełomowym znaczeniu.

Obecna X Sesja, której otwarcie mam zaszczyt w tej chwili oznajmić, zwołana została dla podjęcia decyzji niemniej doniosłych. Rozstrzygnie ona sprawę odwołania się do narodu w najbardziej podstawowych zagadnieniach ustrojowych i konstytucyjnych, których tymczasowe decyzje powzięła Wysoka Rada na swych poprzednich sesjach. W ten sposób zostanie zamknięty pewien okres prac naszego parlamentu, okres stanowiący o smartwychwstaniu i odrodzeniu naszej Ojczyzny. Jestem przekonany, że do zadań stojących przed Sesją obecna Wysoka Rada odniesie się z tą samą największą myślą i troską, z tym samym serdecznym wyczuciem potrzeb i losów dziejowych naszego narodu, jakie towarzyszyły jej obradom we wszystkich sesjach poprzednich.

Zostaje ustalony następujący porządek dzienny:

1. Odwołanie i przyjęcie nowych posłów.

2. Expose Prezesa Rady Ministrów o sytuacji w kraju i pracach Rządu Jedności Narodowej.

3. Sprawozdanie Ministra Skarbu.

4. Referat Przewodniczącego Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów o planie inwestycyjnym.

5. Sprawozdanie Ministra Spraw Zagranicznych w związku z ratyfikacją umów międzynarodowych.

6. Projekt postępowania w głosowaniu ludoowym.

7. Sprawozdanie i wnioski komisji poselskich.

8. Zatwierdzenie dekretów Rządu Jedności Narodowej.

9. Odpowiedzi na interpelacje poselskie.

Po przyjęciu porządku dziennego i powołaniu sekretarzy, Izba przystąpiła do pierwszego punktu obrad — odwołania i przyjęcia nowych posłów. Przewodniczący, Prezydent Bierut, odczytuje listę nowych posłów KRN na miejsce odwołanych. Z ramienia PPR wchodzi do Izby trzech posłów: Dobrowolski Henryk, Mazur Franciszek i Szot Stanisław. Z ramienia PPS — poseł Gross Stanisław. Z ramienia Rad Narodowych Wojewódzkich Formas Franciszek i Saciłowski Wacław (Białystok), Cendrowski Stefan, Kalinowski Ryszard i Karolewicz - Wilmowski Bohdan (Olsztyn) oraz Wójcik Władysław (Kraków).

Z kolei następuje akt zaprzysiężenia nowych posłów, po którym KRN przechodzi do drugiego punktu obrad — do expose Premiera ob. Osóbki - Morawskiego.

(Treść expose podajemy na str. 4).



NA ZDJĘCIU (OD LEWEJ): PREMIER OSÓBKA-MORAWSKI (PRZEMAWIA), MARSZ. ŻYMIERSKI, WICEPREZ. SZWALBE, PREZ. B. BIERUT, WICEPREZ. W. GRABSKI (NIECO W GŁĘBI), R. ZAMBROWSKI, BARCIKOWSKI

DYSKUSJA

Przemówienie Premiera Izba przyjęła o wacyjnie. Stało się ono następnie tematem dwudniowej dyskusji. Kolejno przemawiają posłowie wszystkich partii politycznych, którzy deklarują stosunek swych partji do Rządu, krytykują niektóre pociągnięcia, wskazują lepsze drogi na przyszłość. Pierwszy zabiera głos poseł Kliszko z klubu poselskiego PPR, który na wstępie powiedział:

„Z uznaniem podkreślamy poważne osiągnięcia Rządu Jedności Narodowej w dziedzinie polityki skarbowo - budżetowej. Za-

hamowanie dalszego wzrostu zadłużenia Skarbu Państwa w Polskim Banku Narodowym jest wielkim sukcesem Rządu w zakresie stabilizacji i normalizacji gospodarki pieniężnej w Polsce. Wygraliśmy wielką batalię o utrzymanie wartości polskiego złotego, zażegnaliśmy niebezpieczeństwo inflacji w Polsce”.

W dalszym ciągu swego przemówienia poseł Kliszko stwierdza:

„Przejęcie od miesięcznego do rocznego preliminarza budżetowego Państwa jest dowodem, że stworzone zostały trwałe podstawy życia gospodarczego w Polsce, że nasze dochody i wydatki możemy już planować na dłuższy okres czasu.

Z radością witamy osiągnięcia Rządu Jedności Narodowej na arenie międzynarodowej.

Naszą politykę zagraniczną cechuje nie tylko aktywność. Wystąpienia na terenie ONZ, zacieśnienie węzłów przyjaźni i współpracy z innymi narodami wskazują na pełną niezależność naszej polityki zagranicznej, wskazują, że jedynymi wytycznymi naszych posunięć na arenie międzynarodowej jest interes Polski i dążenia do utrwalenia światowego pokoju.

Podkreślając nasze sukcesy pamiętamy o ciężkiej sytuacji aprowizacyjnej. Polski górnik, polski kolejarz, polski metalowiec, włóknarz i inteligent pracujący wyniszczony 6-ma laty okupacji hitlerowskiej, nie otrzymuje jeszcze tego, co powinien otrzymywać w normalnych pokojowych czasach. Nasza Partia poprze każdy wysiłek Rządu, zmierzający w tej ciężkiej sytuacji aprowi-

Omawiając udział PSL w Rządzie, mówca stwierdza, że PSL wniosło bardzo duży wkład do Rządu Jedności Narodowej. Dzięki powstaniu Rządu Jedności Narodowej, upadł rząd Arciszewskiego i została rozwiązana armia Andersa, główne siedlisko dywersji i niepokojów w kraju.

Następnie mówca polemizuje z koncepcją bloku wyborczego i w imieniu Klubu Poselskiego PSL domaga się wyznaczenia wyborów na dzień 28 lipca b. r.

Omawiając stosunki ze Związkiem Radzieckim poseł Bańczyk uważa, że pewne partie usurpują sobie przywilej wyłącznej przyjaźni z ZSRR, któremu już dzisiaj mamy wiele do zawdzięczenia.

Kończąc przemówienie, poseł Bańczyk stwierdza, że dotychczasowe osiągnięcia Rządu Jedności Narodowej, w oparciu o Manifest PKWN, posiadają dla Narodu fundamentalne znaczenie. W sprawie referendum poseł Bańczyk oświadcza, że Polskie Stronnictwo Ludowe do referendum ustosunkowuje się pozytywnie.

Trzeci przemawia sekretarz generalny SL poseł Korzycki.

„Naród podjął dzieło odbudowy kraju i wbrew wszelkim szkodnikom odbudowa ta posuwa się szybko naprzód — oświadcza na wstępie mówca. — Odbudowa rolnictwa jest trudniejsza, niemniej masy chłopskie włączywszy się do ogólnego wysiłku narodu nie szczędzą pracy. Taki wysiłek narodu byłby niemożliwy przy rządach fabrykantów i obszarników”.

W dalszym ciągu poseł Korzycki omawia obecną sytuację w kraju przy czym bardzo silnie atakuje dywersyjną robotę reakcjonistów. Domaga się silnej ręki Rządu dla poskromienia reakcji, dla ukrócenia bezprawia i nadużyć.

„Stronnictwo Ludowe wita z radością ustawę o przeprowadzeniu głosowania ludoowego, gdyż trzeba wprowadzić w zagnatwaną atmosferę polityczną kraju jasność. Trzeba przeprowadzić wyraźną linię podziału pomiędzy narodem budującym Polskę Ludową a pogrobowcami Polski obszarnej, szlacheckiej i kartelowej”.

Mówca twierdzi, że jego stronnictwo odpowie twierdząco na wszystkie trzy pytania referendum.

„Chłop polski — kończy swe wywody poseł Korzycki — wie, że wszelka myśl o zabezpieczeniu granic zachodnich, naszego stanu posiadania, naszego bezpieczeństwa i niepodległości, bez sojuszu i najściślejszej współpracy ze Związkiem Radzieckim jest nie tylko niedorzecznością, ale i przestępstwem wobec Narodu i Państwa Polskiego. Trzykrotne jednomyślne „tak“ całej wsi przyniesie jednomyślne zwycięstwo demokracji i Polsce”.

Po przemówieniu posła Korzyckiego Prezydent Bierut udziela głosu posłowi Arczyńskiemu ze Stronnictwa Demokratycznego.

Mówca przystępuje do oceny działalności Rządu podkreślając, iż „wszyscy wiemy w jakim stanie okupant pozostawił nasz kraj i że wszyscy wiemy od czego zaczął swą pracę nasz demokratyczny Rząd. Niestety, są tacy, którzy przy ocenie jego działalności zapominają o tym morzu zniszczeń. Ale obraz nie był kompletny, gdybyśmy w swych rozważaniach pominęli tak ważną pozycję, jak nasze trudności wewnętrzne. Bliższy rok trwająca legalna i bezpłodna opozycja to narastający rachunek, za który wcześniej czy później musi zapłacić cały naród. My wiemy — wywodzi mówca — że te mącenia to dzieło tych samych rąk, które w latach konspiracji prowadziły naród przeciw najżywniejszym interesom Państwa. Te same czynniki stanowią natchnienie dla „lasów faszystowskich“ i rozhułały nastroje o-

(Dalszy ciąg na str. 3-ej)

ŚWIĘTA MAJOWE

Jesteśmy w przededniu wielkich świąt polskiej demokracji, świąt kontynuujących tradycję walki o prawa ludu, tradycję najwyższych wartości obywatelskich i patriotycznych — świąt 1-go i 3-go Maja.

Rządy dowieńsiowe usiłowały wykopać przepaść między tymi świętami. Wmawiano narodowi, że święto 1-majowe jest antypolskie, że robotnik i chłop głoszący hasła walki o postęp działają wbrew interesom narodu. Leżało to w interesie ówczesnych stosunków państwa, by między robotnikiem i chłopem z jednej, a inteligencją i mieszczaństwem polskim z drugiej strony wykopać przepaść i szerzyć niezgodę; bo tylko w ten sposób mogła się utrzymać przy władzy cienka warstwa kapitalistów i obszarników, tylko w ten sposób mogła rządzić 30-0 milionowym narodem chłopów i robotników.

Dziś w Polsce i w większości krajów świata rządzi przedstawiciele świata pracy. Dziś święto robotnicze staje się świętem narodowym, a święto narodowe świętem klasy robotniczo-chłopskiej. W warunkach naszych połączone dni 1-go i 3-go Maja są świętem całego obozu demokratycznego i całego narodu. W historii tych dni zawiera się istota najwznioślejszych porывów narodu, jego dążeń do postępu i niepodległości, zawiera się droga rozwoju polskiej myśli demokratycznej.

Dla zrozumienia istoty obu tych świąt warto zaznajomić się z genezą ich powstania.

Wiek XIX-ty, wiek pary i elektryczności, wiek rozwoju ogromnych przemysłów na obu półkulach — niesie ze sobą wyzysk i ucisk robotnika, zatrudnionego w mechanicznych fabrykach.

Zgicę w nadludzkim trudzie 16-to godzinnego dnia pracy, pogrążeni w nędzy nowocześni niewolnicy kapitału — porzynają się buntować. Fala strajków przebiega przez Francję, Anglię, Amerykę. Ze wzrostem uświadomienia robotniczego rośnie też czujność klas posiadających.

Pierwsza „próba” władzy ludzi pracy (Komuna Paryska w 1871 r.) zdławiona zostaje bagnietami zaciężnych kohort. Reakcja jeszcze raz zatryumfowała. Ale właśnie na skutek szalejącego terroru i ucisku rośnie uświadomienie mas robotniczych, rośnie ruch zawodowy i polityczny.

Wartki prąd szeroko rozlał — powstawały masowe partie socjalistyczne, kierujące walką o prawa świata pracy w drodze do celu ostatecznego — przebudowy gospodarczej i społecznej. Nie pomagały prawa wyjątkowe reakcji — ruch robotniczy potężniał na obu półkulach.

W 1888 r. po burzliwej walce strajkowej amerykański ruch zawodowy na swym kongresie w St. Louis postanowił rozpocząć szeroką kampanię, której głównym hasłem było żądanie ustalenia 8-mio godzinnego dnia pracy. Rozpocząć się miała kampania w 1890 r. w dzień 1-go Maja (w rocznicę krwawego zdużenia strajku w 1886 r. w Chicago).

14-go lipca 1889 r. rozpoczął obrady kongres socjalistyczny w Paryżu, na którym odrodziła się międzynarodowa organizacja robotnicza. Na wniosek delegacji francuskiej zapadła uchwała:

„Wyznacza się wielką, międzynarodową manifestację w raz na zawsze ustalony dzień, tak aby jednocześnie we wszystkich krajach i wszystkich miastach pracujący zażądali od władz publicznych prawnego ograniczenia dnia pracy do

8-miu godzin, a także wypełnienia wszystkich postanowień międzynarodowego kongresu w Paryżu. Pracujący różnych narodów organizują tę manifestację tak jak im wskażą warunki ich kraju”.

Ponieważ w Ameryce ustalony został jako dzień tej manifestacji 1-y maja data ta została przyjęta jako dzień międzynarodowej solidarności świata pracy w walce o postęp i demokrację.

Lud pracujący Polski, walczący pod zaborami o swoje wyzwolenie, — stanął na czele walki z okupantami i w święta pierwszo-majowe manifestował żądanie praw klasy robotniczej i całego narodu.

Pierwsze święto majowe 1890 r. zgromadziło w największych miastach polskich niezliczone tłumy ludzi. Również w latach następnych, aż do czasu pierwszej wojny światowej dzień ten nosił stale charakter manifestacji robotniczej.

W Polsce międzywojennego dwudziestolecia był 1-szy maja dniem walki z zakusami reakcji. Nie dość odporny był obóz demokracji ówczesnej, nie dość jednolity był jej trzon robotniczy, nie dość silny sojusz z demokratycznymi masami chłopskimi, by zapobiec ześlizgnięciu się władzy ku prawicy, by nie dopuścić do rządów sanacji. Ale trwała walka przeciw rządowi Brzeźcia i Berezy, przeciw wielkiemu kapitałowi i obszarnictwu, które Polskę zamieniały w półkolonie, skazywały na słabość i prowadziły ku katastrofie. Prawda najoczywistsza przenikała do szerokich mas. Walka klasy robotniczej, walka o Polskę demokratyczną, była walką o Polskę silną, rzeczywistość niepodległą, walką nie tylko w interesach świata pracy, ale w interesie najwyższym całego narodu.

Z walki o postęp i wolność bierze też swój początek święto 3-go Maja.

Wiek XIV-ty stanowi przełom polityczny w zachodnich krajach Europy. Wali się w gruzach ustrój feudalny. Ludy krajów Europy zachodniej zdobywają prawa wolnego człowieka.

Polska w tym samym czasie przeżywa największą swą tragedię państwową i narodową. Szlachta i magnateria uciska chłopów pańszczyźnianego, odmawia wszelkich praw mieszczaństwu, a wszelkie myśli postępu tłumi w zarodku, nie chcąc dopuścić do utraty swych przywilejów stanowych. Słepa jest na to, że ten stan rzeczy prowadzi do osłabienia całego kraju, że szybkimi krokami zbliża się nieuchronna zagłada ojczyzny, rozbiory prusko-rosyjskie.

Pierwszymi zwiastunami nowych prądów, które z zachodu docierają do Polski byli ludzie tej miary co Stanisław Leszczyński, ks. Stanisław Konarski, Kołłątaj, Staszic, Józef Wybicki i szereg innych.

Korzystając z tego, że Rosja i Austria zajęte są wojną z Turcją starają się warstwy patriotyczne przeprowadzić cały szereg reform, które mają wzmocnić Polskę i przygotować ją do rozprawy z zaborcami.

Sejm obradujący pod laską Stanisława Małachowskiego uchwała podnieść liczebność armii do 100.000, wprowadza specjalny podatek — tym razem od dóbr szlacheckich — który pozwoli na opędzenie najkonieczniejszych wydatków państwowych. W ślad za tymi reformami idą prawo o sejmikach i prawo o mieszczańach, a ukoronowaniem tych reform jest konstytucja uchwalona w dniu 3-go Maja 1791 r.

Konstytucja proklamowała, iż wszelka władza pochodzi z woli narodu. Rozgraniczono władzę wykonawczą od ustawo-

dawczej, zniesiono liberum veto i konfederację, dopuszczono niektórych mieszczan do udziału w sejmie, zapewniono im bezpieczeństwo osobiste i prawo piastowania urzędów.

W sprawie ludu wiejskiego konstytucja głosi:

„Lud rolniczy, z którego ręki płynie najobfitsze bogactw krajowych źródło, które najliczniejszą stanowi, a zatem najdzielniejszą w kraju siłę, tak przez sprawiedliwość, ludzkość i obowiązki chrześcijańskie, jako i przez własny nasz interes dobrze zrozumiany, pod opiekę prawa i Rządu przyjmujemy”.

Reformy przeprowadzone były bardzo skromne. Ale Konstytucja 3-go Maja w warunkach polskich była niewątpliwie olbrzymim postępem, kolosalnym krokiem naprzód. Była ona pierwszą próbą zawrócenia Polski z drogi, wiodącej ją ku przepaści, była początkiem walki o postęp.

Rozumieli to doskonale magnaci i dla obalenia tej konstytucji zawiązali konfederację targowicką. Związali się z wro-

giem narodu, z okupantem, byle utracić prawa walczącego narodu.

* * *

Konstytucja 3-go Maja nigdy właściwie nie weszła w życie. Przeciwnicy jej grzebiąc prawa rwącego się do postępu narodu, pogrzebali własną ojczyznę. Nie pomniejsza to jednak zasług twórców konstytucji. Byli oni najbardziej postępowym czynnikiem, na jaki stać było ówczesną Polskę.

Zasady Konstytucji 3-go Maja stały się drogowskazem walczącego odtąd pod zaborami ludu polskiego.

Tak zespoliły się w swych założeniach i celach polskie święta majowe: święto 1-go maja, święto walki o postęp szło w parze ze świętem demokracji.

Ci którzy dziś wykuwają nową rzeczywistość w Polsce czerpią swe siły z walk o postęp i wolność z tradycji 3-cio majowej, ze zmagających się sprawiedliwości z bezprawiem i wyzyskiem.

MAR.

Święto oświaty

Rada Ministrów postanowiła przeznaczyć dni 1—3 Maja na doroczny obchód „Święta Oświaty”. Motywem tego doniosłego zarządzenia jest chęć nawiązania do najlepszych tradycji odradzającej się Polski, które znalazły wyraz w XVIII w. w pracach Komisji Edukacji Narodowej i demokratycznych reformach Konstytucji 3 Maja, oraz do tradycji walki mas pracujących o narodowe, społeczne i kulturalne wyzwolenie, której symbolem jest dzień 1 Maja. Celem tej walki była między innymi pełna demokracja życia oraz upowszechnienie oświaty i dóbr kulturalnych. Uznając całkowite potrzeby podniesienia poziomu oświaty i kultury przy udziale najszerzych mas narodu jako podstaw prawdziwej demokracji, Rada Ministrów postanowiła w każdym ro-

ku w dniach Święta Oświaty wysunąć jedno z działań pracy oświatowej jako naczelny temat obchodu.

W roku bieżącym tematem obrad będzie: „Książka”, ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień bibliotek publicznych. Sprawy tę wysunęto na czoło i ze względu na doniosłą rolę czytelnictwa w dziedzinie kształcenia i samokształcenia, oraz ze względu na ogromne spustoszenia w dziedzinie książki, spowodowane przez okupanta.

W całym kraju odbędą się w dniach 1—3 Maja zbiórki książek oraz zbiórki pieniężne na biblioteki powszechne. Liczne prelekcje o książce, wieczory literackie i świetlicowe, poświęcone tej kwestii, pozwolą spopularyzować znaczenie tej dziedziny dla oświaty i kultury narodu.

Zrabowane maszyny, złoto i platyna odbieramy Austrii

W strofie amerykańskiej w Niemczech odnaleziono i zabezpieczono zrabowane przez okupanta w czasie ucieczki maszyny: Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Radomsko-Kieleckiego, fabryki „Tudor” Piastów, firmy Wacław Miller w Bydgoszczy, Oskar Diezel w Łodzi, fabryki Wola Krzysztoporska, firmy St. Jarzyński w Leśnej Podkowie, urzędzenia i surowce firmy „Kabel” Ożarów.

Ponadto odnaleziono w Hanau 352 gr. platyny i 556 gr. złota własność firmy Chodaków. W miejscowości Wargberg znaleziono 6 pras drukarskich Instytutu Wojskowego w Warszawie. W miejscowości Trostberg (Bawaria) odnaleziono maszyny i urzędzenia firmy „Karbide Wielkopolski”. W miejscowości Rott k. Norymbergi znaleziono urzędzenia laboratoryjne Zakładów Bakteriologii Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Umowa handlowa z Węgrami

W tych dniach udać się ma do Warszawy delegacja węgierskiego Ministerstwa Przemysłu dla dalszego rozszerzenia umowy handlowej, zawartej z Polską.

Przed mściącym bawia na Węgrzech delegacja polskiego Min. Żeglugi i Handlu Zagranicznego, która zawarła wstępną umowę handlową. Polska otrzymała wszystkie produkty rafinerii ropy w ilości 80 — 70.000 ton, w tym znaczny procent czystej benzyny. Poza tym Węgrzy dostarczą Polsce różne przetwory chemiczne i przybory optyczne.

Węgry są śpiżarnią owoców. Brzoskwinie, morele, jabłka są doprowadzone przez tutejszych hodowców do najwspa-

niańszych odmian. To też umowa obejmuje dostawę konserw owocowych przetworów, win i owoców świeżych.

Polska ze swej strony wysyła węgiel, tak bardzo potrzebny Węgom. Wagony czarnych diamentów idą już na Węgry. Mamy im dostarczyć 400.000 ton węgla i koksu, a także natronu i sody.

Na 10 pociągów węgla, idącego z Polski, odchodzą z Węgry 4 pociągi załadowane bauxytem (ruda aluminium).

Wartość umowy określa się na 6 — 8 milionów dolarów. Jest to największa umowa handlowa, jaką zawarły odrodzone Węgry.

Polska posiada wszelkie warunki by stać się potężnym mocarstwem

Tygodnik „Star Weekly” posiadający największy obieg w Kanadzie (od 800—900 tysięcy egzemplarzy) zamieścił wielki artykuł J. Joestena o Polsce p. t. „Przeznaczenie polskości Polaków”.

Autor przedstawia olbrzymie wartości gospodarcze i cywilizacyjne, jakie Polska zyskała na Zachodzie. Mimo bolesnych ran, jakie zadała Polsce wojna i niemiecka okupacja — pisze autor — Polska posiada dziś to, czego jej brakowało poprzednio: wszystkie warunki ku temu, by stać się potężnym mocarstwem. Największym skarbem nowoczes-

nej Polski jest węgiel, co w dzisiejszej cierpiącej na brak paliwa Europie sprawia, że zagraniczni dyplomaci i agenci handlowi stoją niejako w ogonku przed biurem ministra handlu zagranicznego, dra Jędrzychowskiego. Chęć oni węgla i to szybko.

Dzięki nowym morskim granicom i portom Polska zajmuje poważne miejsce wśród morskich narodów i na dalszą metę może się stać państwem o poważnej sile na morzu. Rozwój gospodarczy Polski idzie w kierunku mieszanej gospodarki — częściowo państwowionej, częściowo pozostawionej inicjatywie prywatnej.

Międzynarodowe Targi Gdańskie

Zorganizowana na wybrzeżu spółka pod nazwą „Międzynarodowe Targi Gdańskie” ma na celu propagandę produkcji polskiej w zakresie rolnictwa, przemysłu i rzemiosła, jako też ożywienie życia gospodarczego w kraju przez nawiązywanie stosunków z zagranicą.

Kapitał zakładowy Targów wynosi — 100.000 zł., podzielonych na 200 udziałów. Przy czym 3 miasta wybrzeża: Gdańsk, Gdynia i Sopot, najbardziej zainteresowane w organizacji i funkcjonowaniu Targów, posiadają po 20 udziałów. Reszta udziałów

znajduje się przeważnie w rękach prywatnych, jednakże z prawem wykupu przez instytucje i zrzeszenia gospodarcze o charakterze społecznym. Spodziewane jest przystąpienie w charakterze udziałowców innych miast polskich, m. in. Bydgoszczy, Łodzi i Poznania.

Pierwsze Targi projektuje się jeszcze w tym roku. Odbędą się one częściowo w Gdańsku, a częściowo w Sopocie i Gdyni. Już zapewniony jest w nich udział przemysłu i handlu radzieckiego, szwedzkiego, czeskiego i jugosłowiańskiego.

Obrady Parlamentu Polskiego

(Początek ze str. 1-ej)
pozycyjne, nie panując nad nimi. Oto jeszcze jeden przyczynek do bilansu przeciwności, z jakimi musi się poradzić nasz Rząd w swych pracach codziennych.

Poseł Arceżyński w dłuższym wywodzie omawia politykę wewnętrzną i zagraniczną rządu.

Na odcinku ujawniania się b. żołnierzy AK poseł zapowiada, że klub jego z okazji pierwszej rocznicy zwycięstwa nad Niemcami wystąpi do Rządu z prośbą o prolongatę terminu i wznowienie poprzedniej procedury ujawniania się akowców.

Na zakończenie mówca oświadcza, że klub jego biorąc pod uwagę wszystkie niewątpliwie pozytywne osiągnięcia na każdym polu naszego życia, głosować będzie za udzieleniem zaufania dla Rządu.

Przemówienie pos. Popiela i pos. Cyrankiewicza

Po przerwie zabrał głos Prezes Stronnictwa Pracy pos. Popiel, oświadcza, że stanowisko jego partii, jest to stanowisko uczciwej współpracy, szukające zawsze wspólnego języka i porozumienia tam, gdzie zdawałoby się tego porozumienia już być nie może.

Wbrew istniejącym rozbieżnościom poglądów, mówca dochodzi do wniosku, iż w obu tak ostro zwalczających się obozach przeważają ludzie dobrej woli, patriotów niewątpliwie. Należy zatroszczyć się o to, aby wytworzyła się pomiędzy nimi inna atmosfera.

Mówca określa jako trafną i szczęśliwą inicjatywę referendum ludowego, wysuniętą przez PPS. Wartość jej stronnictwo mówcy ocenia z tego punktu widzenia, że może ona doprowadzić do oczyszczenia atmosfery naszego życia politycznego i do współpracy wszystkich stronnictw politycznych. Przechodząc do poszczególnych pytań referendum mówca wyraża opinię, że zagadnienie drugiej Izby nie wygląda dziś tak ostro i jaskrawo, jak wyglądało w latach 1919 — 20, i na ten temat — zdaniem mówcy — ujawnią się niewątpliwie pewne różnice zdań. Co do drugiego pytania to poseł Popiel mówi, że nie miałby nic przeciwko temu, ażeby ci wszyscy, którzy nie zgadzają się w tym stanie społeczno-gospodarczym jaki istnieje, łącznie z uznaniem reformy rolnej, łącznie z ustawą o unarodowieniu przemysłu, obliczyli się.

Następnie przemawia z ramienia PPS poseł Cyrankiewicz, który charakteryzuje rolę PSL i Wicepremiera Mikołajczyka w łonie koalicji rządowej, wywodzi, że PSL cieszy się względami ze strony reakcyjnych elementów zaznaczając przy tym, że musi być wyjaśniony stosunek PSL do tych ludzi, którzy podkopują obecną sytuację.

Krótko omawia kwestię bloku wyborczego, na który jak wiadomo PSL nie zgodziło się. Mówca przypomina, że również parlamentarzysty angielscy, którzy niedawno bawili w Polsce i przyrzekli się naszej sytuacji przyznali, że blok wyborczy sześciu stronnictw w interesie pokoju wewnętrznego jest w Polsce konieczny.

PPS zacieśniać będzie nadal jednolity front klasy robotniczej, jako podstawy sojuszu robotniczo-chłopskiego. Kontynuując krytykę stanowiska PSL, mówca zaznacza, że z rozbitcia bloku wyborczego w Polsce cieszą się również w Niemczech. Tu mówca przytacza fakty, świadczące o dalszym istnieniu w Niemczech ducha rewolucji i stwierdza, że w tej sytuacji nie mamy prawa jako Naród Polski tak ciężko doświadczony przez wojnę zapomnieć o czujności na tym odcinku.

„Stoimy dziś w przededniu konferencji pokojowej, u progu historii, która się będzie toczyć tak, jak będzie teraz zbudowany pokój. W tym momencie Naród nasz musi być jednolity. Czujność nasza wobec Niemców musi nas łączyć i musi z niej wynikać odpowiednia polityka zagraniczna, którą potwierdzić powinien cały Naród.

Stawiając przed narodem trzy pytania referendum wierzymy, że jasna odpowiedź na te pytania przyczyni się także do wyjaśnienia sytuacji wewnętrznej w Polsce, a na terenie międzynarodowym da odpowiedź tym wszystkim, którzy w niespełna rok po pokonaniu hitlerowskich Niemców już dziś przygotowują materiał do przyszłych konfliktów i kwestionują nasze prawo do granic na Odrze i Nisie. Wierzymy, że odpowiedź ta będzie wołaniem Narodu polskiego o pokój, o jedność świata, o jedność działania trzech mocarstw, będzie jasnym powiedzeniem, że w grze międzynarodowej wybieramy politykę sojuszu ze Związkiem Radzieckim, politykę przyjaźni ze wszystkimi, miłującymi pokój narodami. Ze szczególną

radością witamy dziś zbliżenie się z Francją, która tak samo stacza dzisiaj na terenie międzynarodowym walkę o zabezpieczenie się przed imperializmem niemieckim.

PPS zdecydowanie popiera projekt ustawy o głosowaniu ludowym.

Posłanka Dewitowa przemawia w imieniu Związku Harcerstwa Polskiego. Omawiając sprawę związane z wychowaniem i obecną postawą młodzieży stwierdza, że na odcinku tym trzeba rozwiązać takie zadania zasadnicze, jak podniesienie jej poziomu moralnego, walka z pozostałościami propagandy hitlerowskiej, kształtowanie postawy przyszłego świadomego obywatela-demokraty, włączenie młodzieży w wielkie dzieło odbudowy. Na tym polu prowadzić należy planową pracę wychowawczą.

Dyskusja nad ekspozycją Premiera była w dalszym ciągu tematem obrad I dnia obrad KRN i przeciągnęła się do dnia następnego.

Głos zabierali posłowie wszystkich ugrupowań politycznych, przedstawiciele organizacji spółdzielczych, zawodowych, młodzieżowych, wnosząc dezyderaty, projekty uchwał, interpelacje, które kierowane były do poszczególnych komisji poselskich celem szczegółowego omówienia.

WOTUM ZAUFANIA

W następnym dniu obrad przemawiał Minister Bezpieczeństwa Publicznego. Pierwszą częścią obrad zakończyła replika Premiera Osóbki - Morawskiego, który udzielił posłom wyzerpujących wyjaśnień na wszystkie poruszone zagadnienia. Po wyjaśnieniach Pre-

miera wpłynął wniosek o udzielenie Rządowi Jedności Narodowej wotum zaufania. Wniosek przeszedł olbrzymią większością głosów przy 46 głosach wstrzymujących się od głosowania.

Następnie przystąpiono do głosowania nad projektem ustawy o głosowaniu ludowym. Przewodniczący stwierdza, że zgłoszona została poprawka by w art. 2 pkt. b w końcu zdania dodać słowa: „Przy zachowaniu ustawowych uprawnień inicjatywy prywatnej”. Premier Osóbka - Morawski jako referent oświadcza, że ze swej strony poprawkę przyjmuje. W głosowaniu poprawka przeszła jednogłośnie.

Z kolei przyjęto projekt ustawy wraz ze wspomnianą poprawką w drugim czytaniu i przystąpiono od razu do trzeciego czytania. Ustawa została uchwalona jednogłośnie wśród oklasków Izby.

BUDŻET

Po przerwie K.R.N. przystąpiła do obrad nad budżetem państwa.

Na trybunę wchodzi Minister Skarbu Dąbrowski, który, zgłaszając preliminarz budżetowy, w dłuższym przemówieniu uzasadnia jego realność, wskazuje na źródła pokrycia, oraz stwierdza, że Rząd musi prowadzić gospdarke bardzo oszczędną i ostrożną, aby doprowadzić do zrównoważenia wydatków państwowych i ustrzec kraj od inflacji. Po pierwszym okresie wychodzenia z chaosu można przystąpić do normalnej, jawnej polityki finansowej państwa. Wyrazem jej jest wła-

śnie przedkładany przez Ministra Skarbu preliminarz budżetowy.

(Szczegóły w cyfrach podajemy na innym miejscu).

Po referacie Ministra Skarbu wywiązała się kilkunastogodzinna dyskusja, w której posłowie omawiali szczegółowo nowy plan. Dyskusja ta zakończyła drugi dzień obrad i przeciągnęła się do dnia następnego. W trzecim i ostatnim dniu obrad przemawiał Wiceminister Spraw Zagranicznych Modzelewski, który omówił całokształt polityki Polski na arenie międzynarodowej. (Przemówienie Ministra Modzelewskiego podajemy na str. 8).

Następnie plan inwestycyjnym omówił Prezes Centralnego Urzędu Planowania stwierdzając, że przedłożony Izbie plan sfinansowania inwestycji jest pierwszym etapem planowego systemu inwestowania w Polsce.

Mówiąc o wykonaniu planu, mówca stwierdza, że na poczet planu inwestycyjnego zostały uruchomione kredyty na sumę 2 miliardy 40 milionów złotych. W porównaniu do lat przedwojennych będziemy w tym roku na poziomie inwestycji dwukrotnie wyższym.

Pod koniec trzydniowych obrad ratyfikowano układ o wzajemnej pomocy i konwencji o współpracy pomiędzy Rzeczpospolitą Polską, a Federacyjną Republiką Jugosłowiańską.

Obydwa układy Izba przyjęła jednogłośnie. Jednogłośnie przyjęto również projekt o ratyfikacji umowy między Rzeczpospolitą Polską, a Republiką Czechosłowacką w sprawie wzajemnego zwrotu mienia wywiezionego po rozpoczęciu wojny.

Pozatym przyjęto ustawy o głosowaniu ludowym, obywatelstwie polskim. (Treść uchwał podajemy obok).

X Sesja K.R.N. została zakończona późno w nocy.

Po przyjęciu szeregu ustaw i zatwierdzeniu dekretów rządowych końcowe przemówienie wygłosił Prezydent Bierut.

Przemówienie końcowe Prezydenta Bieruta

Wysoka Rado! Zakończyliśmy obrady X-ej sesji KRN.

W ciągu tych obrad uwidoczniła się jeszcze raz z całą wyrazistością przed społeczeństwem polskim droga wielkiej, ofiarnej, twórczej pracy nad odrodzeniem do nowego życia naszej Ojczyzny, najgoręcej umiłowanej przez nas, a sponiewieranej barbarzyńsko przez najeźdźcę hitlerowskiego.

W ciągu tych obrad stwierdziliśmy jeszcze raz między innymi, że nie na podstawie słów, lecz na podstawie twardych i niezaprzeczalnych faktów — że kraj nasz dźwiga się szybko z upadku, z ruin i zgliszcz, które pozostawił po sobie dziedziczyły wróg. Pełen najgłębszego samozaparcia, natchnionego patriotyzmu, poświęcenia i oddania — wysiłek polskiego ludu pracującego — umożliwił już w pierwszym krótkim okresie naszej niepodległości wskrzeszenie i twarde postawienie na nogi naszej państwowości polskiej, sztuki, piśmiennictwa, wszystkich niemal bez wyjątku czynników naszej polskiej ekonomiki, umysłowości i kultury.

Następnie przechodził Prezydent kolejno całość prac X sesji stwierdzając, że:

LUD PRACUJĄCY POLSKI NIEWĄTPLIWIE ZROZUMIE OLBRZYMIĄ WAGĘ HISTORYCZNĄ TEGO AKTU, JAKIM JEST GŁOSOWANIE LUDOWE I DA TEMU DOBITNY WYRAZ W WIELKIM MASOWYM POCHODZIE DO URN DNIA 30-GO CZERWCA.

Wkrótce po głosowaniu ludowym, jeszcze jesienią bieżącego roku przeprowadzone będą wybory parlamentarne. Wola Narodu, wyrażona w głosowaniu ludowym dnia 30-go czerwca będzie uszanowana i ona niewątpliwie zadecyduje o tym, że Naród wybierze drogę demokracji.

Taki jest w ogólnym zarysie plan obrad X sesji KRN. Mogę znowu z zadowoleniem stwierdzić, że wszystkie decydujące postanowienia tej sesji zapadły jednogłośnie.

Zamykając obrady, życzę obywatelom posłom, aby z najgłębszą wiarą, z największą ofiarnością w swej codziennej pracy torowali nadal obroną przez KRN drogę demokratycznego rozwoju Polski.



SALA OBRAD (WIDOCZNE ŁOŻE DYPLOMATYCZNE)

Podział niemieckiej floty handlowej Otrzymamy statki o tonażu 54.000 BRT

Losy niemieckiej floty handlowej zostały zdecydowane na konferencji berlińskiej w lipcu ub. r. Postanowiono wówczas, że ocalałe z wojny niemieckie statki pełnomorskie, których ogólny tonaż wynosi 1.189.600 BRT., zostaną podzielone w równych częściach pomiędzy Anglię, Związek Radziecki i USA. Ustalono również, że mocarstwa przekażą odpowiednią ilość otrzymanych statków tym krajom sojuszniczym, których floty ucierpiały w czasie wojny.

Polska otrzyma swój udział we flocie niemieckiej z części, przypadającej Związkowi Radzieckiemu. Ponieważ ZSRR otrzymała ok. 360.000 BRT., udział Polski, wynoszący 15 proc. tej ilości wyraził się cyfrą ok. 54.000 BRT.

Dla prac technicznych, związanych z podziałem floty niemieckiej utworzono specjalną komisję międzysojuszniczą. Zajmuje się ona obecnie rozdziałem statków, których ogólna wartość według cen z r. 1938 i po uwzględnieniu amortyzacji, wynosi przeszło 20 milionów funtów szterlingów.

Wobec kolidujących niekiedy z sobą potrzeb poszczególnych krajów, przeprowadzenie sprawiedliwego podziału nie jest rzeczą łatwą. Wielki kłopot sprawia np. przydzielenie olbrzymiego statku transatlantyckiego „Europa” (50.000 ton). Władze amerykańskiej marynarki handlowej nie zgodziły się na jego przyjęcie. A ostatnio Francja również odrzuciła ofertę, motywując to chęcią otrzymania raczej kilku mniejszych

statków, jako bardziej odpowiadających jej potrzebom.

Po przekazaniu floty w ręce sojuszników Niemcy będą posiadały tylko taką ilość statków, jaka jest potrzebna dla życia gospodarczego kraju w warunkach pokojowych. Przewiduje się pozostawienie im 200.000 ton i to wyłącznie statków poniżej 2.250 ton. Sprawa niemieckiej floty rybackiej, jak również statków portowych, rzecznych i pogłęblarek, będzie rozpatrywana oddzielnie.

WIEC POLAKÓW W CHICAGO PRZECIWO OGRANICZENIOM DOSTAW UNRRA DLA POLSKI

W Chicago, w sali Wicker Park Hall, odbył się wiec sprawozdawczy z pobytu w Polsce delegacji Polonii demokratycznej. Mówcami byli: senator Nowak, redaktor Podolski, prof. Karczmarszyk oraz Tadeusz Kantor. Przewodniczył wiecowi prof. Cieplak. Obecnych było około 2.000 osób. Sala reagowała bardzo żywo i manifestowała gorąco na rzecz nowej Polski. Była to, według powszechnej opinii, pierwsza tak liczna impreza tutejszej demokratycznej Polonii. W czasie wiecu urządzono zbiórkę na fundusz pomocy Polsce.

Po wiecu uchwalono rezolucję, domagającą się m. in. cofnięcia ograniczeń w dostawach UNRRA dla Polski, przyznania pożyczki przez rząd Stanów Zjednoczonych, protest przeciwko oświadczeniu Churchilla i t. d.

Exposé Premiera

ODBUDOWUJEMY KRAJ WYSIŁ-

Ziemie odzyskane

Wysoka Izbo!
Obecna sesja Krajowej Rady Narodowej zwołana została głównie w tym celu, aby uchwalić ustawę o referendum ludowym, które ma wnieść do naszego życia prawnie - konstytucyjnego i politycznego nowy, doniosły wkład.

Trzy pytania

Referendum ma zdecydować, czy w przyszłych wyborach do Sejmu Konstytucyjnego mamy wybierać jedną, czy też dwie izby. Czy mamy utrzymać niepopularną, skostniałą, hamującą zawsze pracę ustawodawczą drugą izbę — senat, czy też wystarczy nam jedna izba — sejm.

Podobne problemy stoją dziś także i przed innymi narodami, np. przed francuskim, gdzie lewicowa większość parlamentu zdecydowała się na jednolubowy ustrój. Instytucja senatu wszędzie na świecie jest niepopularna i często przynosi komplikacje. W POLSCE ZAWSZE DOTĄD POSTĘPOWE I LEWICOWE PARTIE OPOWIADAŁY SIĘ ZA USTROJEM JEDNOIZBOWYM.

DRUGIE PYTANIE dotyczy będzie zagadnienia czy dokonane w Polsce dwie reformy społeczno-gospodarcze: reforma rolna i nacjonalizacja przemysłu i kopalni mają być zagwarantowane w przyszłej konstytucji i stać się jej podwaliną.

TRZECIE PYTANIE dotyczy również zagadnienia wielkiej wagi, mającego dla bytu, siły i przyszłości Polski decydujące znaczenie. Naród cały ma się wypowiedzieć w sprawie naszej zachodniej granicy na Nisie, Odrze i Bałtyku.

To pytanie łączy się logicznie z całokształtem naszej polityki zagranicznej. Nasze granice zachodnie na Nisie, Odrze i Bałtyku SĄ DOROBIEM POLITYKI ZAGRANICZNEJ PKWN, RZĄDU TYMCZASOWEGO I RZĄDU JEDNOŚCI NARODOWEJ I UTRZYMANE I UTRWALONE BYĆ MOGĄ TYLKO PRZY KONSEKWENTNIE PROWADZONEJ TAKIEJ, A NIE INNEJ, POLITYCE ZAGRANICZNEJ POLSKI.

Żaden inny rząd nie uzyskałby takich granic

Dziś możemy to z całym spokojem i z całym obiektywizmem stwierdzić, że żaden inny rząd nie uzyskałby takich, jak obecne, granic, bo żaden inny rząd nie zdobyłby się na tak szczerą i zdecydowaną politykę dążenia do osiągnięcia przyjaznych stosunków z naszym wschodnim sąsiadem, na politykę utrwalającą jedność zwyciężskich mocarstw, co było momentem decydującym przy ustaleniu w Poczdamie naszych zachodnich granic. Wszystkimi dziś w Polsce dobrze wiadomo, jak wielki wpływ na fakt ustalenia naszych granic na Nisie, Odrze i Bałtyku wywarł ZWIĄZEK RADZIECKI, a uczynić to mógł jedynie w procesie rozwoju naszych przyjaznych polsko - sowieckich stosunków politycznych.

Zasady naszej polityki zagranicznej

PRZYJAŹŃ POLSKO - RADZIECKA, UŚWIĘCONA UROCZYSTYM PAKTEM, KTÓREGO ROCNICZĄ OBCHODZILIŚMY W TYM MIESIĄCU, POZOSTA NIE, MUSI POZOSTAĆ NADAL KAMIENIEM WĘGIELNYM POLSKIEJ POLITYKI ZAGRANICZNEJ W OGÓLE.

Drugim aspektem w naszej polityce zagranicznej jest montowanie bliskich i przyjaznych stosunków ze wszystkimi narodami słowiańskimi, z którymi nie mamy na ogół, z wyjątkiem Czechosłowacji żadnych spornych problemów. Wynikiem tej polityki jest powitany z uznaniem przez całą opinię PAKT PRZYJAŹNI I POMOCY WZAJEMNEJ Z JUGOSŁAWIĄ.

Wierzmy również w pozytywne uregulowanie stosunków polsko - czechosłowackich, gdyż leży to nie tylko w naszym wspólnym interesie, ale uregulowanie tych stosunków na zasadzie najbardziej pojednawczych propozycji polskich leży szczególnie w interesie Czechosłowacji.

Dążąc będziemy do przyjaznych stosunków i współpracy i do eliminowania wpływów niemieckich ze wszystkich państw Europy i do budowania wraz z innymi narodami potężnego wału obronnego przeciwko imperialistycznym Niemcom.

Zabiegamy o przyjaźń i współpracę z wielkimi mocarstwami anglosaskimi, z Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi

Ameryki, które dziś — wraz z Związkiem Radzieckim — decydują głównie o kształtowaniu się stosunków na świecie w ogóle. Od tych 3-ech mocarstw, które zdolne są pomóc nam w gospodarczej odbudowie kraju pomocy tej pragniemy i oczekujemy. Nasze dążenie do współpracy gospodarczej ze wszystkimi państwami znajduje też potwierdzenie w pomyślnym przebiegu naszych rokowań finansowych ze Stanami Zjednoczonymi dotyczących — łącznie 90 milionów dolarów.

Pragniemy i dążymy do tradycyjnej przyjaźni z Francją, z którą JEDNAKOWO JESTEŚMY ZAINTERESOWANI, ABY NIE DOŚWIADCZYĆ WIĘCEJ UJEMNYCH SKUTKÓW ZE STRONY

Walka i odbudowa

Jakież to dorobek i jego główna linia rozwojowa?

Poruszę dziś tylko niektóre aktualne problemy, nasze osiągnięcia bieżące i aktualne bolączki naszego życia. WALKA I ODBUDOWA — to dwie główne nuty w naszym powojennym życiu polskim.

Skończyła się wojna na frontach, ale dla całego Narodu Polskiego trwa dalej, prowadzona z wielkim wysiłkiem i napięciem woli walka o nasze najżywniejsze interesy i ideały.

Skończyła się wojna, z której wiele narodów wyszło względnie obronną, lub całkowicie obronną ręką. Natomiast nasz kraj cały w gruzach, popieliskach i ruinach. Toteż dla nas na każdym kroku

Sytuacja aprowizacyjna

Następnie omawia Premier wysiłki Rządu z zaprowadzeniem ładu i bezpieczeństwa w kraju. — Organy Miłcji i Bezpieczeństwa tępią bandy, które usiłują przeszkodzić w odbudowie kraju. Skolei omawia Premier sytuację aprowizacyjną:

ZAGADNIENIA APROWIZACYJNE I SIEWNE NALEŻĄ U NAS DO RZĘDU NAJWAŻNIEJSZYCH. Dużą pomocą jest dla nas w tej niezmiernie ciężkiej sytuacji aprowizacyjnej pomoc

Odbudowę emy kraj wysiłkiem mas pracujących

Odbudowa naszego przemysłu, pomimo dużych zniszczeń, braku całego szeregu surowców i przemysłów pomocniczych oraz złej aprowizacji, postępuje stale naprzód. Było to możliwe wskutek przejścia przez państwo kluczowych gałęzi przemysłu oraz wielkiej ofiarności klasy robotniczej, która w najcięższych warunkach dawała ze siebie maksimum energii i wysiłku do odbudowy własnych warsztatów pracy. Ten sam wspaniały stosunek do własnych warsztatów pracy kazał różnym załogom fabrycznym śledzić za wywozonymi kiedyś maszynami przez wroga, a po uwolnieniu kraju czynić starania o odzyskanie tych maszyn. W ten sposób odzyskałmy wiele maszyn i urządzeń fabrycznych.

Na poprzedniej sesji stwierdziliśmy, że bodaj najcięższym problemem dla odbudowy naszego życia gospodarczego jest transport. DZIŚ TE TRUDNOŚCI W DUŻEJ MIERZE POKONAŁIŚMY DZIĘKI OFIARNOŚCI I FACHOWOŚCI NASZYCH DZIELNYCH KOLEJARZY.

Wzywamy do powrotu wszystkich uczciwych emigrantów

WYZUTE Z RESZTEK PRZYWIĄZANIA DO KRAJU MAFIE SANACYJNE I FASZYSTOWSKIE, KTÓRE UWIŁY SOBIE CIEPŁE GNIAZDA U OBCYCH, KTÓRYM NIE UŚMIECHA SIĘ TWARDE ŻYCIE W POLSCE ODBUDOWUJĄCEJ SIĘ Z RUIN, NIE TYLKO SAME NIE MAJĄ ZAMIARU WRACAĆ DO KRAJU, ALE DORABIAJĄ SOBIE DLA SWEGO TCHÓRZOWSKIEGO EGOTYSTYCZNEGO STANOWISKA „IDEOLOGIĘ”, ABY USPOKOIĆ I USPRAWIEDLIWIĆ SWOJE NIECZYSTE SUMIENIA, UDAJĄ MĘCZNIKÓW I TUMANIA SWOIM STANOWISKIEM I ROZPUSZCZANIEM KLAMLIWYCH WIEŚCI O POLSCE DZISIEJSZEJ INNYCH LUDZI DOBREJ WOLI, A PRZED WSZYSTKIM NASZYCH DZIELNYCH ŻOŁNIERZY I OFICERÓW SPOD NARWIKU I TOBRUKU, Z LONDYNU I MONTE-CASSINO.

MYŚMY NIERAZ JUŻ NAWOŁYWALI ŻOŁNIERZY I WSZYSTKICH UCZCI

WYKONAWCZYCH I IMPERIALISTYCZNYCH NIEMIEC.

Rozwijamy też coraz lepiej nasze stosunki gospodarcze z krajami skandynawskimi, a zwłaszcza ze Szwecją.

Do nowych, bardzo pozytywnych faktów należy zaliczyć także nasz ostatni korzystny układ gospodarczy ze Szwajcarią.

W referendum ludowym, odpowiadając na trzecie pytanie TAK naród wypowiedział się jednocześnie za naszą nową, a tak korzystną dla Polski polityką zagraniczną.

Akceptując w referendum główne tezy polityki zagranicznej i wewnętrznej Rządu Jedności Narodowej Naród jednocześnie zaaprobuje nasz dotychczasowy dorobek i jego główną linię rozwojową.

zawołanie: ODBUDOWA, ODBUDOWA, ODBUDOWA...

Okrutny okupant i wróg nie tylko niszczył nasz kraj pod względem gospodarczym, ale i zatruwał jadem swej ideologii i stworzonymi nieznośnymi warunkami, zdrowie moralne i dusze naszego narodu. I choć warunki się zmieniły, choć wróg już dawno został precz przepędzony z polskiej ziemi, choć znowu wróciło prawo i sprawiedliwość, choć mamy Polskę wolną i niepodległą, choć nikt obcy nie grabi naszego kraju, a pracujemy na swoim i dla siebie — skutki złowrogiej i tragicznej przeszłości pozostawiły jeszcze swój głęboki ślad i nie wszyscy obywatele wrócili do normalnego, powojennego życia.

UNRRA. Żalować tylko należy, że skromny, jak na nasze potrzeby, plan dostaw na które liczyliśmy, ulega bądź opóźnieniu, bądź też co gorsza ograniczeniu. Zwłaszcza bardzo boleśnie odczuliśmy ograniczenia w zbożu.

Muszę tu wspomnieć też o szlachetnym skacie ZWIĄZKU RADZIECKIEGO, który nam odstąpił 200 TYSIĘCY TON ZBOŻA, dzięki któremu możemy przetrwać najcięższe dni i przeznaczyć część tego ziarna do siewu.

W grudniu ub. r. ładowaliśmy 182,218 wagonów towarowych, podczas gdy w marcu 1946 r. — 300,286. Wzrost wynosił 60,6 proc. W tym samym czasie wpływy za przewóz wynosiły 161,941.898 zł i 329.669.545 zł. Wzrost o — 121,7 proc.

W grudniu 1945 r. nasze warszaty naprawiły 187 parowozów, w marcu 1946 r. — 263. Wzrost wynosił 71 proc. Przy znacznie zwiększonym ruchu mieliśmy w marcu b. r. mniej katastrof aniżeli w grudniu roku ub.

Odbudowaliśmy ca. 2.700.000 m kw. nawierzchni dróg, wyźwirowaliśmy 3.150 km. nawierzchni dróg. Odbudowaliśmy 14 mostów drogowych o długości 1.260 mb. Zapoczątkowaliśmy odbudowę licznych mostów — na samej Wiśle od Krakowa do Gdańska 15 wielkich mostów drogowych. Odbudowujemy drogę wodną na Odrze. Wydobylimy z Odry 80 jednostek różnych wraków, z czego w remoncie znajduje się 50 jednostek. Mamy jeszcze do wydobycia ca. 1.000 jednostek, z czego większość nadawać się będzie do użytku.

WYCH EMIGRANTÓW-POLAKÓW DO SZYBKIEGO POWROTU DO KRAJU, GDZIE CZEKA ICH SERDECZNE PRZYJĘCIE PRZEZ ICH RODZINY I CAŁY NARÓD I TWARDA, ALE UCZCIWA PRACA DLA POLSKI.

JESZCZE RAZ KORZYSTAJĄC Z OKAZJI WYWAM WSZYSTKICH UCZCIWYCH RODAKÓW DO SZYBKIEGO POWROTU DO KRAJU. WSZYSCY, KTÓRZY DOTYCHCZAS WRÓCILI KORZYSTAJĄ Z PEŁNEJ MOŻLIWOŚCI TWÓRCZEJ PRACY, A WIELU Z NICH ZAJMUJE WYSOKIE STANOWISKA PAŃSTWOWE.

SZCZEGÓLNIENIE SERDECZNIE WITAMY POWRACAJĄCYCH DZIELNYCH ŻOŁNIERZY, LOTNIKÓW I MARYNARZY, KTÓRZY WALCZĄC NA FRONTACH ZACHODNICH SPEŁNIALI NA RÓWNI Z INNYMI SWÓJ ŚWIĘTY OBOWIĄZEK WALKI Z WROGIEM I ROZSŁAWIALI IMIĘ POLSKI.

SZANUJEMY ICH ZASŁUGI, STOPNIE

Zgodnie z uroczystą deklaracją Rządu z lutego 1945 r. WARSZAWA BĘDZIE ODBUDOWANA Z NIEŚLABNĄCĄ INTENSYWNOŚCIĄ. Główny ciężar prac tego-rocznych będzie tu polegał na odbudowie komunikacji miejskiej i stopniowym polepszaniu warunków mieszkaniowych mas pracujących.

Zagospodarowanie Ziemi Zachodnich to wielkie zagadnienie. Powołaniem specjalnego MINISTERSTWA ZIEMI ODZYSKANYCH Rząd zaakceptował wagę zagospodarowania ziem zachodnich. Zasadnicze zmiany na tych ziemiach dotyczą planowego wysiedlenia Niemców. Ostatnio wysiedliliśmy ca. 250 tysięcy osób. W ogóle na Ziemiach Odzyskanych znajduje się już przeszło 3 MILIONY POLAKÓW i na większości terenów pulsuje już w całej pełni życie polskie.

O ileż łatwiej i prędzej nastąpiło by zaludnienie i zagospodarowanie tych ziem, gdyby wrogie Polsce demokratycznej siły emigracyjne i obce nie przeszkadzały w repatriacji naszym rodakom, których działania wojenne rzuciły na obce ziemie.

Szkoły

W 4 tys. szkół na ziemiach odzyskanych pracuje 5 tysięcy nauczycieli (zwłaszcza na Opolskim i Dolnym Śląsku).

W ciągu ostatniego roku przybyło nam 18 tysięcy nauczycieli, co jeśli się zważy ich trudne warunki materialne — jest poważnym osiągnięciem. Brak nam jeszcze 14 tysięcy nauczycieli. Szkołmy 10 tysięcy. W Niemczech jest ich 2-500, którzy niedługo wrócą do kraju.

Do szkół powszechnych uczęszcza już 3.200.000 dzieci, co stanowi 90 proc. dzieci w wieku szkolnym wobec 89 proc. w okresie przedwojennym. Poza szkołą jest jeszcze 300.000 dzieci.

SREDNICH SZKOŁ MAMY WIĘCEJ ANIZELI PRZED WOJNĄ, UCZNIÓW TYLKO CO PRZED WOJNĄ. W stosunku do liczby ludności jest to 30 proc. więcej jak w 1939 r. Na naszym szkolnictwie średnim cięża fatalne wpływy reakcyjne. Wymaga to od nas dużej czujności i zasadniczych reform.

Stan szkolnictwa zawodowego jest jeszcze bardzo niedostateczny.

Nasze szkolnictwo wyższe posiada 1.500 katedr i 56 tysięcy studentów, co znacznie przekracza stan przedwojenny zarówno ilościowo, jak tym bardziej procentowo. Mamy duże braki sił naukowych i wyposażeń. Popieramy gorąco zakłady naukowe - badawcze, pracownice i instytuty.

Duży postęp mamy na odcinku wydawnictw książek szkolnych. Dotychczasowe nakłady ich przekraczają 6 milionów egzemplarzy. Poza szkołami zwykłymi prowadzimy ca. 10 tysięcy szkół i kursów dla dorosłych z 300-ma tysiącami słuchaczy.

Opracowuje się projekt podatku szkolnego, co pomoże nam poczynić na tym odcinku dalsze postępy. BUDŻET OŚWIATOWY NA 9 MIESIĘCY B. R. JEST DRUGIM Z KOLEI CO DO WIELKOSCI — PO BUDŻECIE MINISTERSTWA OBRONY NARODOWEJ.

Dużą wagę przywiązujemy do opieki nad dziećmi, ale na pełną opiekę nad nimi potrzeba olbrzymich funduszy. Mamy ponad milion sierot i półsierot, a ponad 3 miliony dzieci potrzebujących takiej czy innej pomocy. W zakładach zamkniętych państwowych i społecznych mamy 40.000 dzieci-sierot.

Przygotowujemy zasadniczą reformę szkolną, która przewiduje obowiązek kształcenia przedszkolnego, zwiększenie

I ODZNACZENIA I DAJEMY IM TAKIE SAME PRAWA, JAK ŻOŁNIERZOM SPOD LENINO I WARSZAWY, KOŁOBRZEGU I BERLINA.

MÓWIĘ DO NICH JESZCZE RAZ. NIE WIERZCIE TYM, KTÓRZY SZKALUJĄ DEMOKRATYCZNĄ POLSKĘ! WRACAJCIE JAK NAJSZYBCIEJ DO KRAJU, DO SWOICH RODZIN, ŻON I DZIECI, DO OCÓW I MATEK, DO BRACI I SIÓSTR. KTO NIE WRÓCI DO KRAJU, TEN SOBIE ZAMKNIĘ DROGĘ DO OJCZYZNY I SKAŻE SIĘ NA BEZNAZWIĘTĄ WEGETACJĘ NA OBCYJNIE NA SŁUŻBĘ OBCYM, NIE POLSKIM INTERESOM.

-KIEM MAS PRACUJĄCYCH

lat obowiązków szkolnego itp. Należy też podnieść zagadnienie ustawy bibliotecznej, która w tej dziedzinie będzie miała wielkie pozytywne znaczenie.

Handel zagraniczny Odbudowa portów i floty

W pierwszym kwartale b. r., mieliśmy obrotów z zagranicą na sumę ponad milionów dolarów, co równa się 44 proc. całego obrotu w 1938 r. Poza poważnymi obrotami ze Związkiem Radzieckim, z którym właśnie zawarliśmy nową umowę handlową, powiększyliśmy nasze obroty z krajami skandynawskimi, zwłaszcza ze Szwecją. Nową poważną i interesującą pozycję stanowią umowy handlowe ze Szwajcarią na warunkach kredytowych dla nas na sumę 40 milionów franków szwajcarskich oraz na 5 milionów franków wymiany kompensacyjnej. Z radzieckiej strefy okupacyjnej w emblec sprawadzamy za pośrednictwem Związku Radzieckiego sól potasową, kauczuk syntetyczny, benzynę syntetyczną, artykuły chemiczne itp.

Z UNRRA mamy otrzymać różne towary na sumę 471 milionów dolarów, w tym żywność za 167 milionów, odzież i obuwie za 82 miliony, towary dla odbudowy rolnictwa za 77 milionów, odbudowy przemysłu za 155 milionów dolarów i inne.

Do 30.III otrzymaliśmy 597.000 ton towarów, w tym w I kwartale 300.000 ton. W I kwartale 1946 r. długość naszych odbudowanych nadbrzeży zwiększyła się o 740 mb. do 10.145 mb., a magazyny portowe o 14.315 m kw. do 120.890 m kw.

Ilość dźwignów zwiększyła się o 3-46, ich zdolność przeładunkowa o 2.400 ton dziennie do 22.400 ton.

W XII.1945 r. ilość ta wynosiła 218.725 ton, w I.1946 r. 325.981, w II — 402.367, w III — 593.891 ton.

Dokonałiśmy reformy podatków samorządowych. Wydaliśmy dekret o gospodarce lokalami w większych miastach, który powinien rozładować ciężsiowo palące zagadnienie mieszkaniowe.

W trosce o spokój i praworządność

Obywatelo Posłowie! Wysłuchaliście naszego sprawozdania, w którym szczerze przedstawiłiśmy wam osiągnięcia, braki i zamierzenia Rządu.

Wierzę, że ocenicie je pozytywnie. Czy mogliśmy mieć osiągnięcia większe? Nie wątpliwie — tak. Gdyby nie było band i ich zbrodniczej działalności, gdyby reakcja i jałowa opozycja nielegalna i legalna nie rzucała nam ciągle kłód pod nogi — zrobilibyśmy o wiele więcej dla odbudowy kraju i dla Polski.

My mamy czyste sumieście, żeśmy do wszystkich ludzi dobrej woli wyciągali rękę do zgody, żeśmy pragneli jak najpełniejszej jedności Narodu pomni na to, że ta jedność jest nam niezbędna, gdyż odbudowa i rozkwit Polski jest ponad możność wykonania przez całe nasze pokolenie.

Chcieliśmy zgody, jedności wewnątrz kraju, wiedząc o tym, że nie za dużo mamy szczerzych przyjaciół zagranicą, że są jeszcze tacy, co chętnie kwestionowaliby nasze krwawe odzyskane ziemie zachodnie. Nie szczeniśmy i nie szczeniśmy wysiłków w dążeniu do pełnej normalności i stabilizacji stosunków politycznych w kraju.

Pragniemy jak najgoręcej dać wyraz woli narodu i jego praw suwerennych w pięcioletnich wyborach do Sejmu Ustawodawczego z udziałem wszystkich demokratycznych nie faszystowskich ugrupowań politycznych.

W tym dążeniu jesteśmy całkowicie zgodni z uchwałami w Jałcie i Poczdamie.

WIELKORY DO SEJMU USTAWODAWCZEGO ODBĘDĄ SIĘ JESZCZE NA JESIENI TEGO ROKU, ZAŚ REFERENDUM W CZERWCU BĘDZIE WSTĘPNYM DO TYCH WYBORÓW.

Nie można jednak nie może zakwestionować naszego prawa do tego, aby udzielenie wszelkie próby wypaczenia wolnych wyborów przez presję i terror band i mafii faszystowskich i reakcyjnych, które korzystają z obfitej pomocy z zagranicy, jak również ich protektorów w kraju, wywłaszczonych przez wielkie reformy

społeczne obszarników, wielkich przemysłowców i bankrutów i niedobitki całego reżimu policyjnego rządów sanacyjnych w Polsce.

Właśnie w trosce o prawdziwie wolne i nie falszowane wybory, w trosce o zabezpieczenie zdobyczy swobód demokratycznych, okupanych obficie przelaną krwią i ogromem cierpienia Narodu, zaproponowaliśmy blok wyborczy stronnictw demokratycznych.

Zaproponowaliśmy blok wyborczy, aby uniknąć zaognienia walk politycznych w Polsce w trosce o spokój, praworządność i bezpieczeństwo wszystkich obywateli,

w trosce o konsolidację wszystkich sił demokratycznych dla zalecenia cieżkich ran, zadanych krajowi przez wojnę.

Gdy TYLKO ZNIKNĄ ZATRUTE OPARY POWOJENNE, GDY WYKARCZOWANE BĘDĄ OŚRODKI ANTYDEMOKRATYCZNE, ŻERUJĄCE NA TRUDNOŚCIACH POWOJENNYCH, NIKT Z NAS NIE BĘDZIE OBSTAWAŁ PRZY WYBORACH NA ZBLOKOWANĄ LISTĘ.

Stojąc na straży najświętszych praw Narodu, toczyć będziemy nieubłaganą walkę z reakcją gdziekolwiek się usadowi, odwołując się do woli i decyzji Na-

rodu. Dlatego pragniemy, aby Naród w głosowaniu ludowym nakreślił ramy przyszłego Sejmu, wypowiadając się w sprawach najistotniejszych.

Mamy najgłębsze przeświadczenie, że Naród w obrzymiej swej większości postawi poza nawias wrogów demokracji i burzycieli jedności i zarówno w referendum jak i w przyszłych wyborach, udzieli całkowitego poparcia obozowi demokracji.

W tej myśli zgłaszam następujący projekt ustawy o głosowaniu ludowym (tekst projektu podajemy niżej).

BUDŻET

Przedłożony przez Rząd na X sesji KRN, preliminarz budżetowy na okres od 1.4 do 31.12.1943 zamyka się w globalnej sumie 38.979 milionów zł. wydatków i 25.435 milionów zł. dochodów. Niedobór rząd ma pokryć operacjami kredytowymi.

Przed wojną dzielił się budżet na zwyczajny i nadzwyczajny. Ogłoszony preliminarz odnosi się do budżetu, który przed wojną nazywałby się zwyczajnym, ale u nas już 1 kwietnia 1945 r. wprowadzony został nowy system budżetowy. Według niego budżet dzieli się na bieżący i majątkowy, a wydatki na podstawowe i uzupełniające.

W uwagach do projektu ustawy skarbowej na okres od 1 kwietnia do 31 grudnia b. r. znajdujemy dokładne wyjaśnienie nowego systemu budżetowania. Pojęcie budżetu bieżącego i majątkowego wynika z rozdzielenia dochodów i wydatków państwowych, które nie powodują bądź powodują zmiany w stanie majątku państwowego. Tak więc inwestycje, które powodują przyrost majątku, jak również zakup nowych obiektów, stanowią wydatki majątkowe. Wpływy pochodzące z upłynienia wartości majątkowych względnie powodujące odciążenie majątku państwowego — stanowią dochody majątkowe. Pozostałe wydatki i dochody — stanowią bieżący koszt funkcjonowania aparatu administracyjnego lub działalności wytwórczej w przedsiębiorstwach względnie udział państwa w dochodach obywateli lub opłaty za świadczenia administracji państwowej i przedsiębiorstw — wchodzi do budżetu bieżącego.

System ten, stosowany w niektórych krajach europejskich, pozwala na tworzenie jasnego obrazu finansowego, porzucając niedokładny i dowolny podział wydatków na zwyczajny i nadzwyczajny. Wprowadzenie budżetu majątkowego pozwoli przy należytej jego rachunkowości i po zainwentaryzowaniu majątku państwowego na dokonywanie co rocznego zestawienia majątku państwowego i bilansu, co przed wojną było niemożliwe.

Ogłoszony preliminarz zawiera jedynie wydatki i dochody bieżące. Wydatki i dochody majątkowe budżetu kształtować się będą w oparciu o państwowy plan inwestycyjny.

Wydatki administracyjne poszczególnych ministerstw przewidywane są w wysokości następującej: Spraw Zagranicznych — 375 mil. zł., Obrony Narodowej — 5.905 mil. zł., Administracji Publicznej —

1.223 mil. zł., Ziemi Odzyskanych — 2.050 mil. zł., Bezpieczeństwa Publicznego — 3.978 mil. zł., Sprawiedliwości — 485 mil. zł., Skarbu — 1.053 mil. zł., Przemysłu — 3.643 mil. zł., Komunikacji — 2.297 mil. zł., Rolnictwa i Reform Rolnych — 1.791 mil. zł., Oświaty — 5.092 mil. zł., Kultury i Sztuki — 237 mil. zł., Pracy i Opieki Społecznej — 1.058 mil. zł., Poczty i Telegrafów — 19 mil. zł., Informacji i Propagandy — 171 mil. zł., Zdrowia — 157 mil. zł., Odbudowy — 497 mil. zł., Żegluga i Handlu Zagranicznego — 553 mil. zł., Leśnictwa — 35 mil. zł. Na emerytury i renty przewidywany jest wydatek 526 mil. zł., na obsługę długów państwowych 432 mil. zł., na Ogólny Zarząd Skarbowy — 678 mil. złotych.

Poważniejsze dochody (powyżej 1 miliarda) przewidywane są: Główny Urząd Likwidacyjny — 1.500 mil. zł., Min. Skarbu — 15.225 mil. zł., Aprowizacji i Handlu — 3.023 mil. zł.

Z monopoli przewidywane są dochody następujące: Solny — 350 mil. zł., Tytoniowy — 4.500 mil. zł., Spirytusowy — 9.000 mil. zł., Zapałczany — 480 mil. zł., Loteryjny — 35 mil. złotych.

Zestawienie etatów osobowych Administracji przewiduje zatrudnienie 251.969 pracowników państwowych i 2.692 sędziów i prokuratorów, łącznie — 254.661 osób. Zestawienie to nie obejmuje etatów ministerstw: Obrony Narodowej i Bezpieczeństwa Publicznego.

Ustawa o głosowaniu ludowym

Celem umożliwienia Narodowi bezpośredniego wypowiedzenia się w sprawie zasad przyszłej Konstytucji oraz w sprawie doniosłych przemian społeczno-gospodarczych i politycznych, jakim po zwycięskiej wojnie z najeźdźcą hitlerowskim uległy podstawy bytu narodowego — stanowi się co następuje:

Przed zarządzeniem wyborów do Sejmu zostanie przeprowadzone głosowanie ludowe.

Głosowanie ludowe odpowie na następujące pytania:

- CZY JESTEŚ ZA ZNIENIENIEM SENATU,
- CZY CHCESZ UTRWALENIE W PRZYSZŁEJ KONSTYTUCJI USTROJU GOSPODARCZEGO, WPROWADZONEGO PRZEZ REFORMĘ ROLNĄ I UNARODOWIENIE PODSTAWOWYCH GAŁĘZI GOSPODARKI KRAJOWEJ PRZY ZACHOWANIU USTAWOWYCH UPRAWNIENI INICJATYWY PRYWATNEJ.
- CZY CHCESZ UTRWALENIE ZACHODNICH GRANIC PAŃSTWA POLSKIEGO NA BAŁTYKU, ODRZE I NISIE ŁUŻYCKIEJ?

Głosowanie ludowe odbędzie się na całym obszarze Państwa dnia 30 czerwca 1946 r. Osobna ustawa określi przepisy o przeprowadzeniu głosowania ludowego.

Wykonanie niniejszej ustawy porucza się Prezesowi Rady Ministrów i wszystkim Ministrom

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

W trzecim dniu obrad K. R. N. uchwalono między innymi dwie zasadnicze ustawy: 1) o głosowaniu ludowym oraz 2) ustawa o obywatelstwie polskim na Ziemiach Odzyskanych. Najważniejsze tezy ustawy o głosowaniu ludowym są następujące.

Głównym będzie każdy obywatel polski bez różnicy płci, który w dniu wejścia w życie ustawy ukończył 21 lat. Nie mają prawa głosu osoby pozbawione zdolności do działań prawnych, w zdolności tej ograniczone, skazane po dniu 22 lipca 1944 r. prawomocnym orzeczeniem sądowym na utratę praw publicznych, wreszcie osoby pozbawione wolności.

Dla przeprowadzenia głosowania ludowego cały kraj zostanie podzielony na okręgi i obwody, przy czym każdy okręg obejmuje obszar jednego województwa, każdy zaś powiat dzieli się na obwody, liczące najwyżej 3.000 mieszkańców.

Generalnego komisarza głosowania ludowego i jego zastępcę powołuje naza jutrz po dniu wejścia w życie ustawy. Prezydent KRN. Podległy generalnemu komisarzowi aparat składa się z okręgowych

i obwodowych komisji głosowania ludowego.

Głosowanie jest tajne.

Odpowiedzi na pytania udziela się przez wpisanie do karty „tak” lub „nie”, przy czym wyraz „tak” może być zastąpiony krzyżykami, a wyraz „nie” — kreską.

USTAWA O OBYWATELSTWIE POLSKIM NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH

Ustawa przewiduje, że prawo obywatelstwa polskiego przysługują każdej osobie, która przed dniem 1 stycznia 1945 r. miała na obszarze Ziemi Odzyskanych stałe miejsce zamieszkania, udowodniła swą polską narodowość przed komisją weryfikacyjną i uzyskała na tej podstawie stwierdzenie swej polskiej narodowości przez właściwą władzę administracyjną I-jej instancji oraz złożyła deklarację wierności Narodowi i Państwu Polskiemu. Dla osób, które nie zostały zweryfikowane w trybie art. I-go z przyczyn zasługujących na uwzględnienie, właściwą do stwierdzenia polskiej narodowości jest władza administracji ogólnej I-jej instancji ostatniego miejsca zamieszkania.

90 milionów dolarów kredytu otrzyma Polska w Stanach Zjednoczonych

Departament stanu USA podał do wiadomości, że między Rządem Polskim a Rządem Stanów Zjednoczonych toczą się rokowania, w wyniku których zawarta została umowa gospodarcza, która ułatwi Polsce reorganizację kolejnictwa i przyczyni się do zwiększenia eksportu węgla do krajów europejskich. Umowa przewiduje udzielenie Polsce:

- kredytu w wysokości 40 milionów dolarów przez Bank Eksportowo-Importowy na zakup w Stanach Zjednoczonych lokomotyw i wagonów kolejowych;
- kredytu w wysokości 50 milionów do-

larów na zakup towarów, pochodzących z amerykańskich nadwyżek wojskowych.

Kredyt w wysokości 40 milionów dolarów, otwarty dla Polski w Banku Eksportowo-Importowym, umożliwi rządowi polskiemu zakup w Stanach Zjednoczonych lokomotyw i wagonów dla transportu węgla polskiego do krajów Europy zachodniej i krajów bałkańskich.

Rząd Stanów Zjednoczonych uważa, że w ten sposób dopomoże krajom europejskim oraz Polsce.

FRANCJA LICZY NA POLSKI WĘGIEL PRASA PARYSKA O WIZYCIE MIN. PAULA W WARSZAWIE

Prasa paryska poświęca wiele miejsca polityce ministra przemysłu Francji Paula w Warszawie. Wiadomości i artykuły na ten temat zostały zaopatrzone wymownymi tytułami, jak „Polska da nam węgiel”, Rozczarowany przez Anglików minister francuski próbuje szczęścia w Warszawie” itp.

Prasa podkreśla, że przed miesiącem udał się do Waszyngtonu podsekretarz stanu Le Coeur w celu omówienia sprawy importu węgla z Ameryki do Francji. Ze względu na to jednak, że w kopalniach amerykańskich panują nastroje strajkowe, a nadto transport węgla z Ameryki napotyka na znaczne trudności, — francuski minister przemysłu zwrócił się do rządu polskiego i przybył do Warszawy w celu zbadania na miejscu warunków, w jakich Polska mogłaby się przyczynić do zaopatrywania Francji w węgiel.



Fabryka chorzowska

Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie została silnie zdewastowana rabunkową gospodarką okupanta, który wyciągając maksymalne możliwości z zakładów nie czynił przez 5 lat żadnych inwestycji, ani remontów.

Podkreślić należy wielki wysiłek i olbrzymie osiągnięcia Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie. Dyrektora fabryki z inż. Palionem na czele oraz czterotysięczna załoga robotnicza, wspólnym wysiłkiem zwalczając wiele piętrzących się trudności, doprowadziła produkcję fabryki do takiego stanu, że w marcu b. r. wyprodukowano tyle nawozów, ile w lipcu 1839 r. dała łączna produkcja Mościc i Chorzowa.

Uwzględniając niezwykle ważne znaczenie sprawy zaopatrzenia rolnika w nawozy sztuczne, fabryka chorzowska dąży do jeszcze większego wzmocnienia produkcji na tym odcinku.

Wytworzono następujące ilości nawozów w marcu 1946 r.: azotniaku — 10.130.581 kg, saletrzaku — 4.096.125 kg, wapnamonu — 733.045 kg. Jak bardzo wzrosła ta produkcja może zobrazować fakt, że w tym samym okresie w roku 1945 fabryka wyprodukowała: azotniaku — 2.907.708 kg, saletrzaku — 310.499 kg.

W ciągu bieżącego roku Państwowa Fabryka Związków Azotowych uruchomiła nowe działy, wirtwarzające produkty chemiczne. Niezależnie więc od nawozów sztucznych zakłady produkują

szereg niezwykle ważnych gospodarczo przemysłowych produktów chemicznych a mianowicie: w ciągu marca b. r. wyprodukowano: karbidu — 1.189.605 kg, saletry amonowej — 433.200 kg, azotanu sodowego — 34.292 kg, węgla amonu w proszku — 17550 kg, tlenku — 100.395 m sześć, tlenku ciekłego — 5.400 kg.

Kopalnia soli w Inowrocławiu

Kopalnię solną w Inowrocławiu założono w terenie eksploatowanym początkowo jako kopalnię gipsu, następnie jako kopalnię soli. Pogłębienie szybu „Słońce” trwało blisko cztery lata. Szyb sięga 566 metr głębokości. Przeprowadzono roboty eksploatacyjne na sześciu poziomach, poczynając od 470 metr. w dół, a ponadto posunięto się z robotami przygotowawczymi do głębokości 596 metr.

W wyniku 27-letniej pracy przebito 14.240 m. bież. chodników i 95 komór ługowniczych oraz 12 szybików. Kilof i

Stocznie polskie zatrudniają obecnie 55 inżynierów, 111 techników, 973 fachowców okrętowych w administracji i 3.853 robotników fachowych i niefachowych (w tym 521 Niemców). Jest to ilość nie wystarczająca na następne dwulecie, którego plan pracy przewiduje zatrudnienie dla 10—11 tysięcy osób. Dlatego już teraz

stocznie nawiązują kontakt z Polakami fachowcami, przebywającymi jeszcze za granicą, którzy pracowali lub pracują w przemyśle okrętowym zwłaszcza z okrętowymi mistrzami kadłubowymi. Planuje Stocznie Polskich, ustalony na okres od lipca 1946 do marca 1948. jest bardzo szeroki. Przewiduje się mianowicie budowę następujących jednostek: 6 węglowców o łącznej nośności 20.000 ton, 2 statki drobnicowe (2.000 ton), 2 statki przybrzeżne (1.000 ton), 1 lugger (80 ton) i 2 holowniki o sile 400 koni mechanicznych każdy. Plan powyższy nie obejmuje budowy małych jednostek rybackich. Na prace pozaokrętowe, jak produkcja dźwignów, narzędzi, odlewów kotłów, zbiorników konstrukcji stalowych, przedmiotów kutych oraz na remont lokomotyw i wagonów także na montaż samochodów i ciągników przewidywane są 3.200.000 godzin roboczych, na remonty okrętów bez dokowania 1.800.000 roboczych godzin, wreszcie na remonty kapitalne z dokowaniem 800.000 godzin.

materiał wybuchowy zastąpiono w kopalni ramą i tryskającą z niej pod ciśnieniem 5 atmosfer wodą, rozmywa sól w chodnikach i komorach. Powstała w ten sposób solanka płynnie rurociągami do wytworń sody w Matwach, gdzie przerabia się ją na sodę, a ponadto płynnie do solanek i do saliny państwowej, gdzie przygotowuje się warzonkę.

Załogę kopalni stanowią 88 osób, przeważnie rzemieślników.

Wylęgarnia drobiu

Izba Rolnicza w Szczecinie postanowiła zakupić poważniejsze partie rasowego drobiu i zorganizować wylęgarnie. Drob rasowy został przez władze już

przyznany, a na cele pokrycia kosztów założenia wylęgarni Państwowy Bank Rolny wyasygnował kredyt w wysokości 350 tysięcy złotych.

Odbudowa warsztatów kolejowych

Budynki i urządzenia warsztatów kolejowych w Starogrodzie zostały na skutek działań wojennych zniszczone w dwóch trzecich. Obecnie ze względu na rozwój kolejnictwa konieczne jest odbudowanie zniszczonych warsztatów. Został przeto ogłoszony przetarg na odbudowę hali parowozowni, kotłarni przy parowozowni, hal montażowych, transformatori i kompresorni.

WALCOWNIA, KTÓRA PRZEKROCZYŁA POZIOM PRODUKCJI PRZEDWOJENNEJ

Rabunkowa gospodarka okupanta i początkowe przezeń zniszczenia oraz różne trudności sprawiają, że osiągnięcie przedwojennego poziomu produkcji jest sprawą niełatwą. Są jednak zakłady przemysłowe którym udało się to osiągnąć. Np. walcownia huty „Zawercie” — jak komunikują z kół hutniczych — przekroczyła w marcu poziom produkcji przedwojennej, wytwarzając ponad 4 tysiące ton.

Wzrost wydobycia rudy żelaznej

18 czynnych kopalń rud żelaznych osiągnęło w marcu produkcję 35.049 ton, realizując państwowy plan produkcyjny w 116 proc. W porównaniu z ubiegłym miesiącem zwykła wydobycia wyniosła 56 proc. Bardzo poważnie przedstawia się wzrost wydobycia rud żelaznych w porównaniu z ostatnim kwartałem 1945 r. W czwartym kwartale 1945 r. łączne polskie kopalnie rud żelaznych wydobły 62.949 ton, a w pierwszym kwartale b. r. 83.730 ton, co stanowi ponad 33 proc. wzrostu wydobycia.

BUDOWA NOWEJ FABRYKI TYTONIU

Dyrekcja Monopoli Tytoniowego przystępuje do budowy fabryki wyrobów tytoniowych w Grudziądzu. Fabryka ta zatrudniałaby jeden tysiąc robotników.

PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY

Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego obejmuje już teraz 165.000 pracowników. Jeszcze w tym roku liczba ta wzrośnie do 194.000. W 1947 roku do 260.000, a w 1948 do 310.000. Tak więc przed upływem najbliższego trzeciecia przemysł włókienniczy wybije się w Polsce na pierwsze miejsce pod względem stanu zatrudnienia.

W Europie w produkcji włókienniczej jesteśmy na trzecim miejscu. Tylko Anglia i Zw. Radziecki stoją przed nami. W tym roku projektujemy produkcję wartości 12,8 miliarda zł. (licząc po cenach sztywnych z mnożnikiem 6), w 1947 roku 26,2 miliarda, w 1948 roku 37 miliardów. Obok zatem pełnego pokrycia potrzeb krajowych włókno stanie się w niedalekiej przyszłości nowym źródłem dewiz i jedną z podstaw naszej wymiany zagranicznej.

POND 2,7 MILIONA WRZECION

Możliwości produkcyjne naszych przedsiębiorstw charakteryzuje liczba posiadanych przez fabryki wrzecion, a możliwości tkalnicze — liczba krosien. Ogółem w państwowym przemyśle włókienniczym posiadamy 2.733.000 wrzecion, z czego około miliona czeka na uruchomienie. Krosien mamy 59.000, w tym 35.000 czynnych. Wreszcie posiadamy 28.500 innych maszyn, z których pracuje 16.400. Oto moc produkcyjna zamontowana w maszynach.

PLAN INWESTYCYJNY

Z improwizowanego planu produkcji przemysł włókienniczy przeszedł na plan, kierowany z góry. Podstawową zasadą planu inwestycyjnego jest takie wzmoc-

nie możliwości wytwórczych każdej branży, żeby pod koniec 1948 roku dojść do produkcji przedwojennej. Pod tym kątem rozwoju opracowuje się zagadnienia surowca, przedziałni, tkalnic i wykończalni. Trzeba usunąć resztkę zniszczeń w maszynach i personelu, zlikwidować „wąskie gardła” w poszczególnych fabrykach i w skali całego przemysłu, wyrównać wszelkie dysproporcje.

Niezmiernie ważnym zagadnieniem jest rozbudowa szkół zawodowych. Wobec niedostatecznej liczby fachowców sprawa szkolenia nowych kadr pracowników wysuwa się na jedno z czołowych miejsc. Wśród projektów szkolnictwa znajduje się również koncepcja utworzenia wydziału włókienniczego na Politechnice w Łodzi. Obok tego nader aktualna jest kwestia repolonizacji fabryk włókienniczych na Ziemiach Odzyskanych, zwłaszcza zaś w głównym ich skupisku na Dolnym Śląsku, gdzie potrzeba natychmiast do 20.000 pracowników — fachowców lub chętnych do wyuczenia się tego zawodu — na miejsce wysiedlanych Niemców.

IMPORT SUROWCA I EKSPORT FABRYKATÓW

Polski przemysł włókienniczy nie posiada własnego surowca i — poza litem i konopiem, poza wełną i materiałami do wyrobu włókna sztucznego — mieć go nie będzie. Importujemy surowiec przede wszystkim z Związku Radzieckiego oraz w ramach dostaw UNRRA. Radziecy też sprowadzali bawełnę z Wielkiej Brytanii. Bawełny unrowskiej dostajemy więcej, ale gatunkowo jest

ona gorsza. Bawełny radzieckiej otrzymujemy mniej, ale w gatunku lepszym.

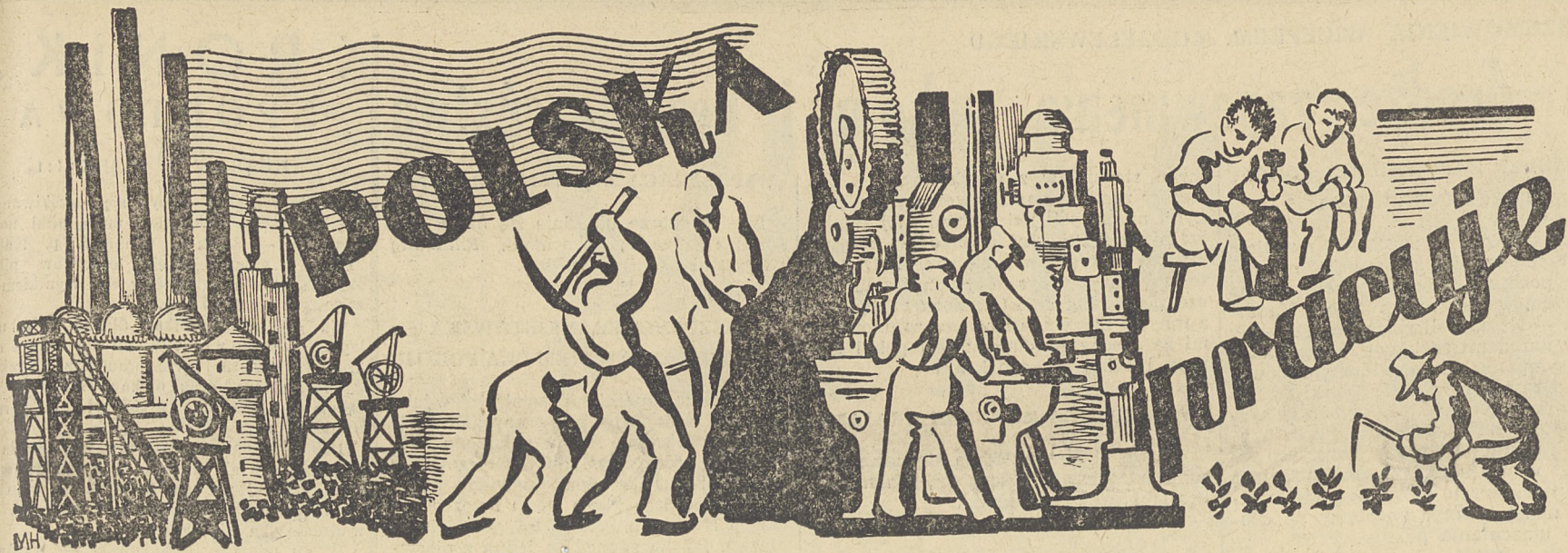
ZNACZNY WZROST PRODUKCJI PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO NA DOLNYM ŚLĄSKU

Wielka ilość elektrowni oraz dogodna sieć komunikacyjna stworzyły na Dolnym Śląsku dogodne warunki dla rozwoju przemysłu włókienniczego. Produkcja fabryk włókienniczych na tych terenach stanowiła poważną część ogólnej produkcji Niemiec.

Przemysł włókienniczy Dolnego Śląska podzielony jest na dwanaście zjednoczeń branżowych. Na ogólną ilość 87 fabryk przemysłu bawełnianego czynnych jest 61. Około 50 proc. wrzecion i 20 proc. krosien pracuje już pełną parą. Jeśli uwzględnimy poważną trudność, jaką przedstawia doprowadzenie tych maszyn do stanu używalności, ze względu na ważne ich zniszczenie i brak części, stanowi to poważne osiągnięcie. Około 44 proc. zatrudnionych w tej branży to element polski.

Podczas gdy przeciętna miesięczna produkcja w r. 1945 wynosiła 682.200 m, w styczniu 1946 r. wynosi ona 2.361.000 m. Tak więc wzrost produkcji wynosi 350 proc.

Z ilości 27 fabryk przemysłu wełnianego 25 znajduje się w ruchu. Celem zwiększenia rentowności produkcji mniejsze fabryki skomasowano i obecnie ilość ich wynosi 21, w tym czynnych jest 18, 40 proc. wrzecion i 15 proc. krosien znajduje się w ruchu. Element polski stanowi 50 proc. zatrudnionych. W porównaniu z przeciętną produkcją miesięczną w roku 1945 obecna miesięczna produkcja wzrosła przeszło 4-krotnie.



Przemysł chemiczny

Coraz większe wymagania pod adresem przemysłu chemicznego stawia odbudowujące się życie gospodarcze Polski. Plany zaopatrzenia poszczególnych dziedzin przemysłu i rolnictwa przewidują poważny wzrost zapotrzebowania na chemikalia. Na podstawie tych planów oraz dokładnej analizy rynku zbytu w roku bieżącym przewidziane jest powstanie dla pewnych artykułów chemicznych nadwyżek produkcyjnych, które będzie można sprzedać na rynkach zagranicznych, dla innych zaś niedoborów, które trzeba pokryć bądź zwiększoną produkcją ponad przewidziany plan, bądź w ostatecznym razie przywozem z zagranicy.

Polski przemysł chemiczny nie wyżył przed wojną swoich możliwości eksportowych wskutek trudności związanych z uzyskaniem rynków zbytu, na których konkurowały największe potęg przemysłowe w tej dziedzinie. Obecnie otwierają się przed naszym przemysłem chemicznym nowe poważne możliwości eksportowe. Przede wszystkim wylimitowana została z handlu światowego, przynajmniej na pewien okres, konkurencja niemiecka. Odczuwa się to szczególnie w krajach bałkańskich, które są dużym rynkiem zbytu dla artykułów chemicznych, a poprzednio opanowane były prawie wyłącznie przez towary niemieckie.

Ciężar zagadnienia przesunął się więc na problem naszych możliwości produkcyjnych. Niewiele jest jednak artykułów chemicznych, których produkcja bieżąca przekracza już dziś zapotrzebowanie własnego kraju i umożliwia wywóz na rynki zagraniczne. W stosunku do roku 1945, kiedy przedmiotem eksportu było zaledwie kilka artykułów chemicznych, głównie soda amoniakalna, biel cynkowa i karbid, w roku bieżącym eksport artykułów chemicznych zwiększył się zarówno pod względem ilości eksportowanych artykułów, jak i szerszego grona odbiorców. W r. 1946 polskie produkty chemiczne znajdują się więc na rynkach ZSRR, Szwecji, Jugosławii, Węgier itd. Największym odbiorcą artykułów chemicznych będzie rynek radziecki, skąd przemysł chemiczny otrzyma w zamian najważniejsze surowce i półprodukty.

W marę odbudowy i rozwoju przemysłu chemicznego zwiększa się stale ilość artykułów wykazujących nadwyżki produkcyjne, które można przeznaczyć na eksport. W przeciwieństwie do eksportu przedwojennego wywożone są głównie artykuły chemiczne wysoko użytkowe, a więc najkorzystniejsze do zbycia. Ogól-

na wartość eksportu chemikaliów w 1946 roku ocenić można na około 15-18 miliardów złotych przedwojennych, co stanowi około 30 proc. wartości przedwojennego eksportu chemicznego.

Postępująca szybko odbudowa przemysłu chemicznego stwarzać będzie niewątpliwie wciąż nowe możliwości dla rozszerzenia naszego eksportu.

Spółdzienia Przemysłu Muzycznego

W zakresie produkcji instrumentów muzycznych byliśmy uzależnieni przed wojną od Niemców. Obecnie posiadamy szereg fabryk, z których większość mieści się na zachodzie. Fabryki, znajdujące się na Ziemiach Odzyskanych, przejęła powołana w r. ub. spółdzielnia „Ton”.

Członkami spółdzielni, mającej za zadanie wyrób, sprzedaż oraz naprawę

wszelkich instrumentów muzycznych są dwa związki: Związek Zawodowy Muzyków oraz Związek Kompozytorów Polskich, a oprócz tego kilku fachowców, wysuniętych przez zarządy głównych obu związków. Selekcja ta tłumaczy się potrzebą stworzenia placówki, mającej dźwignąć nasz rodzimy przemysł muzyczny, bez specjalnego zabiegania o zyski. Nadwyżkę zysków spółdzielnia przekazywała na cele muzyki polskiej.

Do zakresu działania spółdzielni należy także dalsza gospodarka remantami instrumentów pomieścił. Spółdzielnia „Ton” mieści się w Warszawie w gmachu Filharmonii i wkrótce zamierza otworzyć placówki sprzedaży i naprawy w większych miastach.

Udział przemysłu skórzanego w targach międzynarodowych we Francji

Polski przemysł weźmie udział w targach międzynarodowych, które odbędą się we Francji w Lyonie Paryżu i Bordeaux w okresie od dnia 27-go kwietnia do dnia 8 lipca b. r.

Przydział zbóż ze Związku Radzieckiego dla kielecczyzny

W najbliższych dniach Woj. Kieleckiej otrzyma ze Związku Radzieckiego przydział zboża siewnego, które zostanie rozprowadzone przez „Społem” na poszczególne powiaty.

Przemysł Zach. Pomorski

Na terenie Pomorza Zachodniego istnieje około 800 przedsiębiorstw o znaczeniu lokalnym. Z cyfry tej uruchomionych zostało dotychczas 252. Obecnie opracowuje się plany uruchomienia dalszych 200 placówek, co przyczyni się poważnie do ożywienia życia gospodarczego Pomorza Zachodniego. Większość tych placówek to przedsiębiorstwa spożywcze.

Kaflarnie na Pomorzu Zachodnim

Na terenie Pomorza Zachodniego znajdują się 2 kaflarnie w Zagórzcu i Polikach, które jednakże ze względu na brak ludzkiej rzeszy zupełnie z miejsca Kaflarnie te są w stosunkowo dobrym stanie, maszyn są na miejscu i wymagają tylko bieżącego remontu.

Huta żelazna

Centrala Surowców Hutniczych jest państwowym przedsiębiorstwem skomercjalizowanym podległym Centralnemu Zarządowi Przemysłu Hutniczego. Zadaniem jej jest zaopatrywanie całego hutnictwa w rudy wszelkiego rodzaju, żelazo-stopy, złom żelazny, metale oraz paliwo, topniki, materiały pędne, chemikalia, materiały techniczne, budowlane itd. Centrala dostarcza hutnictwu materiały krajowe, jako też zawiera umowy o dostawy surowców i materiałów pochodzenia zagranicznego.

Na poczet zawartych umów Centrala otrzymała w ub. r. ze Związku Radzieckiego 136 095 ton rudy żelaznej, 35 466 ton rudy manganowej oraz 264 tony rudy chromowej. Ze Szwecji otrzymano rud żelaznych 114 760 ton.

Oprócz rudy krajowej na potrzeby hutnictwa dostarczono w r. ub. złomu żelaznego 152 910 ton węgla 542 000 ton, węgla koksującego 257 000 ton, koksu 68 000 ton, topników 174 200 ton.

Uruchomienie cementowni

Na terenie Pomorza Zachodniego istniała przed wojną poważna ilość cementowni, na skutek jednakże działań wojennych prawie wszystkie uległy zupełnemu zniszczeniu. Obecnie opracowuje się plany uruchomienia dwu cementowni. Cementownia w Stożycynie przedmieściu Szczecina, mieściła się przy rucie żelaznej, którą niedawno przejęliśmy od władz sowieckich. Znajduje się ona przy nadbrzeżu Odry, bezpośrednio przy

wielkich piecach. Produkowano tutaj cement żużlowy (żużel po rudzie podległy mieleciu, łącznie z dodatkiem magnezu, wapna itp.).

Na drugim planie znajduje się uruchomienie cementowni w Czarnogłowie w powiecie Kamień przy istniejących tam wapiennikach. Wapień i glina są tutaj na miejscu, potrzeba tylko odpowiednich funduszy i fachowców.

Stocznie polskie

W ciągu ostatnich 6 miesięcy Zjednoczenie Stoczní Polskich przeprowadziło remont 108 jednostek w tym 34 statki kursujące na liniach dalekomorskich, a 74 mniejsze jednostki portowe, które jako wraki wydobyte z dna morskiego wymagały gruntownego remontu. Stocznie polskie są całkowicie przygotowane

na remont większych jednostek i dlatego obecnie Linie Żeglugowe Gdynia — Ameryka oddały do naprawy polski statek „Krików”, który remontuje się w stoczni Nr 2. W niedługim czasie pójdzie na stocznię drugi polski statek „Morska Woła” a za 6 tygodni polski transatlantyk „Sobieski”.

Prace melioracyjne

w powiecie płońskim i gostyńskim

Państwowy Rejonowy Urząd Melioracyjny w Płońku przystępuje w najbliższych dniach do rozpoczęcia robót w terenie.

Do najpoważniejszych należy dokończenie obwarowania długości 2,7 km, któ-

re zamknie dolną nadwiślańską w okolicy Płońska.

W powiecie gostyńskim zostanie uregulowana rzeka Skrwa, co ma ogromne znaczenie ze względu sanitarnych dla Gostynina, nie posiadającego kaflarni.

Ceramika szlachetna

Przemysł ceramiki szlachetnej, rozmieszczony na Dolnym Śląsku, posiada zdolność produkcyjną, znacznie przewyższającą popyt na rynku krajowym. Odbudowa tej gałęzi przemysłu założy zatem od możliwości eksportowych. W dziale ceramiki szlachetnej przejęliśmy 7 zakładów, produkujących porcelanę szlachecką, o zdolności produkcyjnej 12 000 ton rocznie. Z 4 zakładów porcelany elektrolitycznej uruchomiliśmy fabryki porcelany elektrolitycznej w Zofławce, Leszczynicy i Krzyżatce. Ruszyła także fabryka fajansu sanitarnego we Wrocławiu.

OTO WYCINEK Z NASZEJ PRACY — KILKA — Z SETEK INNYCH — OSIĄGNIĘĆ KRAJU W OSTATNIM CZASIE.

A CO TY — RODAKU NA PRZYMUSOWEJ EMIGRACJI — OSIĄGNAŁEŚ W TYM CZASIE? CZYM PRZYCZYNIŁEŚ SIĘ DO ODBUDOWY SWEJ OJCZYZNY? — JAK DŁUGO ZAMYŚLASZ STAĆ NA UBOCZU I PRZYPATRYWAĆ SIĘ PRACY TWYCH BRACI, KTÓRZY BUDUJĄ PRZYSZŁOŚĆ DLA SIEBIE I... DLA CIEBIE?

Z PRZEMOWIENIA WICEPREM. MODZELEWSKIEGO

Na drodze zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa

NA DRODZE ZAPEWNIENIA POKOJU I BEZPIECZEŃSTWA

Nasze stosunki z zagranicą rozwijają się i krzepną, stając się poważnym czynnikiem pokoju na świecie — rozpoczyna swe przemówienie wicepremier Modzelewski. — Nasza polityka pokoju i zgody między narodami zdobywa Polsce zaufanie i sympatię, czego widomym dowodem był zaszczytny wybór Polski do Rady Bezpieczeństwa ONZ, wybór delegata polskiego do Międzynarodowego Trybunału i udział nasz w kierowniczych organach w wielu innych organizacjach międzynarodowych. Mówca zapewnia Izbę, że nadal kroczymy po drodze do umacniania pokoju.

SOJUSZ I PRZYJAŹŃ ZE ZWIĄZKIEM RADZIECKIM

Przechodząc do omówienia naszych stosunków z poszczególnymi krajami zatrzymuje się na stosunkach ze Związkiem Radzieckim, które oparte na przyjaźni i braterstwie broni, układają się jak najlepiej.

Rok miniony wykazał wyraźnie trwałość podstaw układu z ZSRR. Rok ten obfitował w wydarzenia międzynarodowe, z których wiele należy do kategorii historycznych. W każdym z nich odczuliśmy życzliwe poparcie naszego wschodniego sąsiada. Dziś, gdy w pewnych kołach rozlegają się głosy, podające w wątpliwość nasze granice zachodnie, gdy koryzujący z niezastępowanej tolerancji rozchwalony hitlerizm podnosi głowę, przebąkując o rewansu — nauczyliśmy się w dwójnasób cenić sojusz ze Związkiem Radzieckim, który daje nam gwarancje, iż w razie groźby ponownej agresji niemieckiej będziemy posiadali potężnego sojusznika.

Mimo własnej ciężkiej sytuacji żywnościowej pomaga on nam zbożem i innymi produktami w najkrytyczniejszych chwilach. Dzięki pomyślnemu ułożeniu stosunków ze Związkiem Radzieckim byliśmy w stanie podpisać układy repatriacyjne.

ZACIEŚNIENIE PRZYJAŹNI Z JUGOSŁAWIĄ

Dalszemu zacieśnieniu uległy nasze stosunki z innym naszym słowiańskim sojusznikiem, z bratnią Jugosławią. Łączą nas stare węzły wzajemnej sympatii, wzmocnione w toku wspólnej walki przeciwko Niemcom.

Z morza przelanej krwi w tej walce zrodziło się przekonanie, że czujność w stosunku do pokonanych Niemiec jest nieodłącznym czynnikiem przyszłego rozwoju pokojowego obydwu krajów i całego świata.

Układ handlowy zawarty w Belgradzie w styczniu przewyższa globalną cyfrą obrotów wartość obrotu polsko-jugosłowiańskiego przed wojną.

W ubiegłym miesiącu w czasie wizyty bohaterskiego wodza narodów Jugosławii — Marszałka Tito — zawarta została umowa o współpracy kulturalnej i wreszcie układ o Przyjaźni i Pomocy Wzajemnej.

GRANICA POKOJU PRZEBIEGA PRZEZ ODRE I REN

Pragniemy wzmocnić i rozszerzyć tradycyjne węzły przyjaźni, łączące nas z sojuszniczą Francją. Mówca sądzi, że zarówno w Polsce, jak i we Francji jednako silnie jest pragnienie, by tym razem nie zmarnować owoców tak drogo okupionego zwycięstwa.

Cheśmy, by wszędzie znalazła zrozumienie ta prosta i oczywista prawda, że granica pokoju i bezpieczeństwa nie tylko naszych krajów, ale również świata, przebiega przez Odrę i Ren.

Mówca informuje Izbę, że w toku są rozmowy polityczne mające na celu uzgodnienie poglądów obydwóch krajów w sprawach, w których są najbardziej zainteresowane.

STOSUNKI Z CZECHOSŁOWIĄ

Jesteśmy zgodnie z tradycją demokracji polskiej zwolennikami jak najściśle-

szych stosunków z Czechosłowacją. Jesteśmy zgodnie z podstawowymi wytycznymi naszej polityki zagranicznej żołnierzami wielkiej idei okiełznania raz na zawsze drapieżców niemieckich. Dlatego też uważamy przyszłe stosunki sojusznicze między Polską a Czechosłowacją wraz z innymi naszymi umowami sojuszniczymi za mocny fundament pod pokój Europy i pokój naszego kraju.

WSPÓLPRACA Z INNYMI KRAJAMI

Bardzo dobrze układają się nasze stosunki z Bułgarią, Włochami, Finlandią i krajami skandynawskimi.

STOSUNKI Z WIELKĄ BRYTANIĄ I STANAMI ZJEDNOCZONYMI

Nasze stosunki z Wielką Brytanią pragniemy ułożyć na płaszczyźnie szczerzej przyjaźni, współpracy i wzajemnego zrozumienia. Jesteśmy przekonani, że takie stosunki przy wzajemnym poszanowaniu suwerennych praw obydwu krajów leżą w interesie zarówno Polski, jak i Wielkiej Brytanii, stanowiąc zarazem nader poważny czynnik pokoju powszechnego i współpracy międzynarodowej.

Do trudności napotykanym niekiedy na drodze do tej współpracy zaliczyć wypada przede wszystkim sprawę armii Andersa. Po bezskutecznych próbach uregulowania problemu polskich sił zbrojnych zagranicą — Rząd Polski zmuszony był stwierdzić, że te pozostające pod obcą komendą oddziały, wśród których uwiły sobie gniazdo elementy faszystowskie, będące inspiratorami i organizatorami terrorystycznej akcji w Polsce — nie mogą być nadal uważane za część wojska polskiego. W wyniku tego i ogólnej postawy Rządu Polskiego, minister Bevin ogłosił orędzie do żołnierzy polskich, przyjęte z dużym zadowoleniem przez polską opinię publiczną. Zapowiedział on demobilizację oddziałów polskich i wezwał żołnierzy do powrotu do kraju.

Drugą sprawą było zagadnienie złota polskiego. Sprawę tę rząd brytyjski powiązał ze sprawą długów eks-rządu emigracyjnego. Nasze próby uregulowania tej kwestii doprowadziły do odpowiedzi na nasze ostatnie propozycje. Odpowiedź tę, otrzymaną zaledwie przed trzema dniami, uważamy za mogącą doprowadzić do pozytywnego uregulowania sprawy. Podstawą byłby zwrot większej części naszego złota, ulokowanego w Wielkiej Brytanii oraz zwrot majątku polskiego, a ponadto dostawa towarów z t. zw. „surplusów” wojennych, uregulowania sprawy długów i zaprzestania działalności przez t. zw. „Interim treasury Committee”. Nie wątpimy, że za tymi krokami pójdą dalsze i że z Wielką Brytanią zawrzemy umowę handlową, co stworzy podstawy do normalnych przyjaznych stosunków.

Dążymy do tego (by nasze stosunki ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki ułożyć na płaszczyźnie harmonijnej współpracy, zrozumienia i szczerzej przyjaźni, jaka łączyła zawsze nasze dwa narody. W krajach naszych jednakowo silne było poszanowanie ideałów wolności, niepodległości i współpracy suwerennych narodów.

Szermierzem tych ideałów był niezapomniany Prezydent Roosevelt, który powiedział w okresie najstraszliwszej z wojen, że „Polska jest natchnieniem świata”. Chcielibyśmy, by to powiedzenie wielkiego Roosevelta i nadal znajdowało swe potwierdzenie w przyjaznych, wzajemnych stosunkach (długotrwała, burzliwa owacja Izby).

Nie ma żadnych przeszkód by przyjaźń między naszymi krajami pogłębiać i rozszerzać w codziennej współpracy, opartej na wzajemnym poszanowaniu interesów i na zasadach całkowitej równości. Nowa rzeczywistość gospodarstwa polskiego daje trwałą podstawę dla rozwoju tej współpracy w zakresie gospodarczym. Stosunki gospodarcze polsko-amerykańskie w niedługim czasie ożywią się znacznie, co przyczyni się niewątpliwie do podniesienia naszego dobrobytu. Także co z pewnością pamiętamy, wyciągamy ponadto, że Stany Zjednoczone opierają stosunki z nami na ciągle wzrastającym wzajemnym zaufaniu.

WSPÓLPRACA Z INNYMI KRAJAMI

Bardzo dobrze układają się nasze stosunki z Bułgarią, Włochami, Finlandią i krajami skandynawskimi.

HISZPANIA FRANKISTOWSKA NIEBEZPIECZEŃSTWEM DLA POKOJU

Niedawno zapełniona została luka, jaką stanowił brak stosunków z narodem hiszpańskim. Decyzja Rządu polskiego nawiązania stosunków dyplomatycznych z rządem republikańskim Hiszpanii zgodna jest z polską racją stanu i uczuciami całego Narodu polskiego (długotrwała oklaski). Polska sanacyjna jedna z pierwszych uznała rząd hitlerowskiego najmioty — Franco. Odrodzona demokratyczna Polska jedna z pierwszych uznała rząd republikański Hiszpanii.

Min. Modzelewski wywodzi w dalszym ciągu:

Jednakże Rząd Polski nie zadowolił się samym podkreśleniem solidarności z narodem hiszpańskim. Problem reżimu frankistowskiego wykracza daleko poza ramy samej Hiszpanii — nie stanowi tylko jej wewnętrzny problem.

W Hiszpanii frankistowskiej znalazły schronienie dziesiątki tysięcy niemieckich przestępców wojennych zastępy gestapowców pracują w hiszpańskiej policji, wysiadcę instruktorów niemieckich szkol hiszpańskie wojska, uczeń niemieccy kontynuują niebezpieczne dla pokoju prace. Pod ochroną Franco uwiła sobie gniazdo przysłała agresja. Franco skoncentrował poważne sily wojskowe nad granicą francuską.

W tych warunkach Rząd Polski postanowił postawić sprawę Hiszpanii na porządku obrad Rady Bezpieczeństwa. Motywy tego kroku są jasne i proste: Naród 6 milionów ofiar przywiązuje ogromną wagę do tego by zlikwidować wszelkie ogniska agresji. Dlatego nie możemy pozostać obojętni na fakt, że w Europie stnieje faszystowskie państwo, które ulega demokracjom siłom całego świata i jedynie mobilizuje swe wojska, stając się niebezpieczeństwem dla pokoju światowego.

ZIEMIE ZACHODNIE POZOSTANĄ CZĘŚCIĄ RZPLITEJ NA ZAWZSE

Z kolei mówca przechodzi do problemu Niemiec. Z czujnością i głęboką troską badamy zjawiska zachodzące w Niemczech gdzie zaledwie w rok po druzgoceniej klęsce hitlerizmu odradzają się znów nastroje i tendencje, stanowiące groźbę dla naszego bezpieczeństwa.

Z równą uwagą obserwujemy podejmowane machinacje kół międzynarodowej reakcji, która znów naszym kosztem kosztem narodów kontynentu europejskiego, pragnęłaby grać na wzmocnienie i odbudowę niemieckiego potencjału i co za tym idzie — agresji.

Opinia polska potępia jak najostrzej wyłączenia podobne do przemówień pana Churchilla, który w swym antypolskim zastrzeżeniu u, zapominając o tym, co mówił, gdy polscy lotnicy gineli nad Londynem dochodzi do tego, że ofiaruje Niemcom z lekkiej ręki terytorium, oddane nam jednomyślnie decyzją mocarstw w Poczdamie. Jest rzeczą całkiem oczywistą, że na tego rodzaju wystąpienia cała Polska daje jednomyślnie odpowiedź: **Ziemię zachodnie oddane nam w administrację pozostaną integralną częścią terytorium Rzeczypospolitej na zawsze (długotrwała, burzliwa oklaski całej Izby).**

Kończąc swój przegląd wicepremier Modzelewski pragnie stwierdzić, że polityka zagraniczna demokratycznej Polski kroczymy nadal niezłomnie po drodze zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa naszym krajom po drodze współpracy z wieloma narodami i w szczególności z pokojem i wolnością, zarówno w bezpośrednich stosunkach z tymi narodami, jak i na terenie ONZ. (Długotrwała oklaski).

KRONIKA SPORTOWA

KRAKÓW — ŚLĄSK 1:1

W Katowicach odbył się oczekiwany z wielkim zainteresowaniem mecz piłki nożnej Kraków — Śląsk o puchar Ś. p. Kaluży „Derby” najsilniejszych ośrodków piłkarskich w kraju zakończyły się wynikiem remisowym 1:1 (0:0).

Na ogół „jednostka” Śląska była nieco lepsza. Szczególniej wyróżnił się atak i dzięki tylko świetnej grze bramkarza Krakowa — Rybickiego, oraz pechowi strzelców śląskich — mecz nie zakończył się porażką Krakowian.

Pierwsza połowa zawodów zakończyła się przy obopólnych atakach — bezbramkowo. W trzeciej minucie po przerwie Pytel ostrym strzałem nie do obrony zdobywa prowadzenie dla Śląska.

W 40 minucie Kóżankowski — wyrównuje na 1:1. Mimo obustronnych ataków wynik ten utrzymuje się do końca gry.

W drużynie śląskiej obok bramkarza Janika wyróżnili się Pytel i Matjas w ataku. W zespole krakowskim — najlepsza obrońca i Jabłoński w pomocy.

BOKSERZY POMORZA ZWYCIĘZAJĄ ŁÓDŹ 10:6

Rozebrany w Łodzi mecz bokserki między reprezentacjami Pomorza i Łodzi przyniósł wielki sukces pomorzakom, którzy zwyciężyli 10:6.

Wyniki techniczne: Waga musza: Kamiński (Łódź) zwycięża na punkty Borowicza.

Kogucia: Czarnecki (Ł) bije na punkty Józwiaka.

Pórkowa: Leczkowski (Pomorze) zwycięża Mazura.

Lekka: Sowiński (P) — zwycięża na punkty Kowalskiego.

W w. półśredniej Wikliński (P.) zwycięża Tomickiego.

W w. średniej Wezner (Pomorze) po pięknej walce bije na punkty Kulifskiego.

W półciężkiej Jaskóła (Ł) zwycięża Poleckiego.

Wreszcie w wadze ciężkiej Stocki (P.) zwycięża Zylisa.

RZEŹNICKI PRZED NAPIERAŁĄ W 100 KLM. WYŚCIGU

W Warszawie odbyły się w parku Paderewskiego inauguracyjne wyścigi kolarskie. W biegu na 100 klm. (55 okrążeń) zwyciężył Marian Rzeźnik w czasie 3 godz. 03,34 sek. przed Bolesławem Napierałą — 3 g. 03,35 sek. (o pół koła).

Trzecie miejsce zajął Kudert — 3 g. 03,38 sek. 4) Michalak. 5) Włodarczyk.

WYŚCIG KOLARSKI W KRAKOWIE
Wyścig kolarski w Krakowie na otwarcie sezonu wygrał Musiał (KTK) 55:30 przed Motyka (KTK) i Kupczakiem (RKS Legia), który, prowadząc na ostatnim kilometry, stracił pewne zwycięstwo na skutek defektu gumy. Na trasie uległo zderzeniu i kontuzji czterech kolarzy, wśród których był Wandor (Legia). Dystans około 25 km.

POLSCY PIŁKARZE ODNOSZĄ SUKCESY WE FRANCJI

Biorąc udział w międzynarodowym turnieju piłkarskim klubów Zw. Zaw. reprezentacja Polski w półfinale pokonała reprezentację francuskich Zw. Zaw. w stosunku 2:0. Mecz ten odbył się w Reims w półfinale turnieju. Obie bramki padły w pierwszej połowie meczu. Strzelcami byli: Giergiał i Szezepaniak.

Reprezentacja nasza wygrała również turniej emigracji polskiej, zdobywając trzy piękne puchary, ufundowane przez Ambasadę R. P., Polską Radę Nar. oraz tamtejszy PZPN. W półfinale w Valenciennes reprezentacja zwyciężyła Okręg Ptn. 3:2 (2:0), przy czym decydująca bramka padła w 12 min. przed końcem przy stanie 2:2. W finale w Salomine reprezentacja pokonała zespół organizatorów. Grunwald 3:1 (1:1).

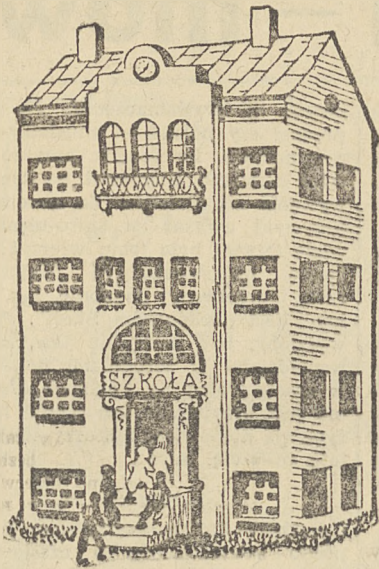
Piłkarze nasi wrócą do Polski dopiero 8 maja.

RUCH — WARTA 3:3 (2:0)

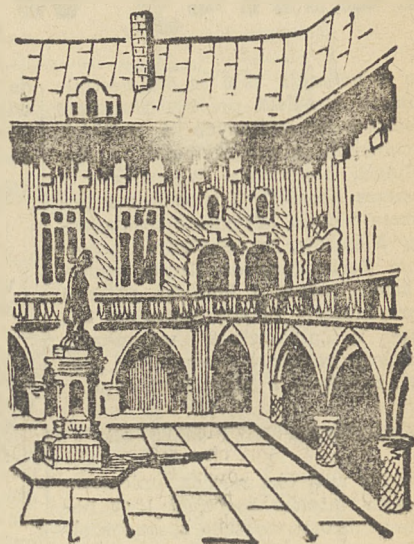
Pierwszy powojenny występ Ruchu w Poznaniu zakończył się remisem z osłabioną Wartą. Dla ślązków wszystkie bramki strzelił święty Cieplik. Dla Warty dwie Kaczmarek oraz jedną z karnego Nawrat. Wartę od porażki uchronił wspaniały bramkarz Jankowiak.

W całej Polsce z okazji święta robotniczego 1 maja i święta 3-go maja odbywa się obchodzenie imprez sportowych, jak biegi narciarskie, biegi kolarskie, turnieje piłkarskie itp.

Wyniki tych imprez podamy w numerze następnym.



SZKOŁA POLSKA



Szkola zawodowa i jej rola

Zagadnienie szkolnictwa zawodowego urasta obecnie do rozmiarów naczelnego problemu i staje się jednym z ważniejszych czynników przebudowy ustroju szkolnego w Polsce. W gronie fachowców toczą się poważne dyskusje, ogół społeczeństwa ciągnie za sobą zastarzałe opinie jeszcze sprzed wojny, jakby nic w ogóle się nie zmieniło, a lepiej się orientujący w sytuacji pedagodzy czują się po prostu zaniepokojeni.

No bo jakżeż? Czyż nie udowodniono po wielokroć, że absolwent szkoły zawodowej ustępuje zdecydowanie w ogólnej inteligencji i kulturze osobistej swemu koledze ze szkół ogólnokształcących? Czyż możemy pozwolić, żeby w razie przewagi szkolnictwa zawodowego obniżyły się intelektualnie kadry naszej inteligencji, przyszli twórcy kultury, sól polskiej ziemi? Do czegoż to dojdzie — przecież nasza kultura będzie wtedy upadać stale, zostaniemy wtedy daleko w tyle za narodami zachodnio-europejskimi, wśród których — zajmowaliśmy miejsce weale poczesne.

W tych pretensjach pod adresem szkoły zawodowej są istotnie pozory słuszości. Gimnazja i licea ogólnokształcące, nawet tak jak były przed wojną, rzeczywiście wypuszczały uczniów lepiej przygotowanych do objęcia roli przyszłych twórców kultury, niż to robiły wszystkie szkoły zawodowe łącznie. Kryła się jednak poza tym pewna tendencja, społecznie niewątpliwie szkodliwa, a prócz tego produkcja kandydatów na twórców kultury odbywała się w atmosferze bałwochwalczego kultu dla ogólnej inteligencji i giętkości umysłu, kształconego bez żadnego konkretnego celu — ot taka sztuka dla sztuki — w absolutnym odizolowaniu ucznia od bezpośredniej, osobiście wykonywanej pracy, w całkowitym oderwaniu od życia. Musiało się to odbić na samej kulturze minionego dwudziestolecia naszej niepodległości.

Jest w tym może paradoks, ale wraz ze swymi ambicjami szkolenia kadr twórców kultury, szkoła ogólnokształcąca działała niewątpliwie na szkodę kultury. Narzucała jej bowiem niebezpieczną jednostronność, pewien wysoki niybrangi arystokratyzm i pogardliwy stosu-

nek do potrzeb społeczeństwa, którego była wykwitem.

Demokracja i jej reformy gospodarczo-społeczne przeorały dziś do głębi naszą rzeczywistość. Robotnik i chłop stają się współgospodarzami Państwa i jednoczą się we wspólnym wysiłku w walce o lepsze jutro narodu. Wysiłek ten, to codzienna, ale świadoma swych dalszych celów praca oraz powszechna współodpowiedzialność za całość. To jest naczelnym problemem nowej rzeczywistości, to powinno być treścią nowej kultury.

Znana jest wielka rola szkolnictwa w życiu społecznym narodu. To też organizatorzy nowej szkoły muszą włączyć się w ogólny bieg tworzącej się rzeczywistości, muszą zharmonizować swe wysiłki i zmierzać do tego samego celu co wszyscy. Nowa sytuacja społeczna nakłada na szkołę ściśle określone zadania. Oczekuje mianowicie, że szkoła wszystkim da możliwość korzystania z ogólnego dorobku kulturalnego oraz uczestniczenia w pracy nad jego pomnożeniem. Ze poza tym szkoła ta wychowa przyszłych twórców kultury, żeby byli świadomi swej więzi ze społeczeństwem, do którego należą i dla którego w ostrożności pracują. Wynika stąd, że przyszli twórcy, zanim znajdą się na poziomie osiągalnym tylko dla wybranych, muszą sami osobiście podporządkować się koniecznościom celowej pracy, własnie zupełnie codziennie, właśnie tej twórczej i pożytecznej. Nie wystarczy tylko mówić, jakie to znacznie ma praca. Trzeba bezpośrednio zastosować jej wychowawcze walory w szkole.

Jeśli przyszła kultura ma być przeznaczona dla ludzi pracy, przyszły jej twórca musi sam osobiście z pracą na serio się zetknąć.

Nowej kultury nikt nie wymyśli za biurkiem. Nie tworzą jej także żadne najmądrzejsze teorie ani wyczarują słowa nie skład inąd hasła. By się treść kultury zmieniła, musimy wychować nowych twórców. Szkoła musi umożliwić emancypującym się masom społecznym współtworzenie kultury, a wobec przyszłego twórcy musi zastosować wartości wychowawcze pracy. Zadnego z tych dwu postulatów nie spełniała dotąd szkoła ogólnokształcąca, natomiast oba dadzą się z powodzeniem zrealizować na terenie szkół zawodowych.

Tym postulatом szkoła zawodowa potrafi rzeczywiście sprostać. Ale czy wyjdą z niej kiedykolwiek jakieś wybitniejsze jednostki? Czy upowszechnione szkolnictwo zawodowe potrafi rozbudzić tę iskrę Bożą, która jest przywilejem wybranych? O to właśnie chodzi i jeżeli udawało nam się w szkole ogólnokształcącej osiągnąć lepsze wyniki, to tylko dlatego, że mieliśmy do czynienia z zespołami dość gruntownie wyselekcjonowanymi.

Szkoła ogólnokształcąca przeprowadzała przede wszystkim selekcję społeczną. Były to dzieci przeważnie inteligencji i większej lub mniejszej burżuazji. Dziś nie możemy stwarzać grup uprzywilejowanych i upośledzonych, lepszych i gorszych. Taka linia podziału prowadzi prostą drogą do sztucznie wytworzonego poczucia wyższości i do kompleksów niższości.

Walka o treść tworzonej kultury i jej przydatność społeczną nie może oczywiście osłabić wymagań co do jej poziomu. Dlatego też szkolnictwo zawodowe musi dawać podstawy, gwarantujące odpowiednio wysokie osiągnięcia, nie niższe od tych, jakich dostarczała szkoła ogólnokształcąca. Już samo rozszerzenie bazy społecznej szkolnictwa zawodowego pozwala rokować jak najlepsze pod tym względem nadzieje. Chodzi tu nie tylko o większą masę, która więcej kryje w sobie talentów niż wyselekcjonowane społecznie zasoby młodzieży szkół ogólnokształcących. Równie ważna jest niewątpliwie świeżość jaką przynosi z sobą młodzież kulturalna warstw pod tym względem niemal pierwotnych.

A prócz tego jeszcze jedna sprawa niemiernie ważna od tamtych. Selekcja, w szkołach ogólnokształcących z wielu względów szkodliwa, przyczyniła się niewątpliwie do łatwych triumfów nauczyciela, gdyż redukowała wiele trudności dydaktycznych, którymi obciążona być musi szkoła masowa. Niewątpliwie łatwiej jest pracować z klasą, w której mamy samych tylko zdolnych uczniów. Szkoła masowa, nie będzie mieć tych ułatwień, a jednak mimo to musi spełnić swoje zadanie nie gorzej od dawnej szkoły elitarniej. Musi mianowicie zapewnić rozwój inteligencji swych wychowanków w tym stopniu, żeby wprost po ukończeniu szkoły byli zdolni do kontynuowania nauki na szczeblu wyższym i uniwersyteckim. Do tego celu prowadzi droga nie poprzez korzystanie z ułatwień dydaktycznych, jakie niesie z sobą selekcja, lecz przez zreformowanie programów tak, by każdy przedmiot był pełnowartościowym także pod względem intelektualnym, a nie tylko życiowym.

Wypracowanie takich programów jest rzeczą możliwą, choć ich realizacja będzie wymagać od nauczycieli szkół zawodowych więcej wysiłku, niż to było w szkole ogólnokształcącej. Na to jednak nie poradzić nie można. Zakładanie podwalin dla nowych treści, mającej powstać kultury nie może iść w parze z propagowaniem życia ułatwionego i wymijaniem rzetelnego wysiłku. Nauczyciel nigdy się przed nim nie uchylał. To też wystarczy, żeby zrozumiał swoją naprawdę twórczą rolę, bo idzie o rzecz istotnie wielką — o treść i poziom naszej kultury.

Kazimierz Budzyk.

Fundusz stypendialny metalowców

W trosce o przygotowanie naukowe tego pokolenia robotniczego, wyłączono przez hitlerowską okupację z toku kształcenia, zarząd główny Związku Zawodowego Metalowców w Polsce ufundował dziesięć stypendiów po 1000, 1500 i 2000 zł miesięcznie dla umożliwienia studiów serotom dzieciom pracowników metalowych. Zarząd oddziałów związku, ustanowił mają dalsze stypendia w granicach własnych budżetów.

Morska szkoła nawigacyjna w Szczecinie

Z nowym rokiem szkolnym zostanie otwarta w Szczecinie Morska Szkoła Nawigacyjna. Ze względu na zwiększenie się wybrzeża polskiego dotychczasowa jedyna szkoła w Gdyni okazała się niewystarczająca. Szkoła szczecińska pod względem organizacyjnym będzie wzorowana na szkole gdyńskiej. Gmach na cele szkolne został już wybrany w czasie ostatniego pobytu w Szczecinie ministra Jędrzychowskiego.

Szkolnictwo na wybrzeżu

Na terenie województwa gdańskiego pracowało w marcu 103 przedszkoli, do których uczęszczało 6.545 dzieci. Szkół powszechnych 806, w których uczyło się 65,5 tys. dzieci. Szkół średnich — ogólnokształcących 28, uczące się młodzieży 10,4 tys. Szkół zawodowych 51, uczących się 4,7 tys. Oświata dorosłych prowadzona była w 580 punktach na których pracowało 131 tys. uzupełniających swoją wiedzę robotników, pracowników umysłowych i innych.

Czynnych jest 11 zakładów kształcenia nauczycieli, przygotowujących 2,2 tys. nauczycieli.

Ułatwienie studiów w wyższych szkołach technicznych

W trosce o stworzenie kadr fachowców w wyższym wykształceniu — wezwano Ministerstwo Przemysłu — Centralny Zarząd Przemysłu Metalowego — wszystkie podległe mu Zjednoczenia oraz Centrale Zbytu, by ufundowały co najmniej po 3 stypendia dla studentów wyższych uczelni technicznych. Stypendyści winni rekrutować się przede wszystkim z dzieci robotników, chłopów i inteligencji pracującej.

Apel ten nie przebrzmiał bez echa. Jak się bowiem dowiadujemy — Centrala Odlewów w Warszawie ufundowała zamiast trzech aż dziesięć stypendiów, Krakowskie Zjednoczenie Odlewnicze ufundowało siedem stypendiów, zaś Radomskie Zjednoczenie Odlewnicze — pięć stypendiów.

Prawie wszyscy ci stypendyści studiuwać będą na Wydziale Odlewniczym Akademii Górniczej w Krakowie.

Reforma patentu inżynierskiego

Przed wrześniem 1939 r., szerokim echem rozległa się walka w świecie technicznym Polski o reformę w nadawaniu patentu inżynierskiego. Walka ta przybrała rozmiary dość ostrej polemiki, a mawet brajków „szkolnych” w Warszawie, Poznaniu itp. Zbierano ankietę fundusze, pisało w prasie — ale walkę przegrano, bo wygrać ją trudno było z ludźmi zadowolonymi.

Dzisiaj ta sprawa znalazła swój wyraz w realnym projekcie ustawy, przyjętej na Komisji KRN w dniu 15.III.1946 r. z inicjatywą PPS.

Według przyjętego projektu ustawy, będą dwie kategorie inżynierów: dyplomowani i nie dyplomowani. Pierwszym nadawane będą te tytuły uczelnie akademickie — drugim zaś komisje habilitacyjne przy ministerstwie oświaty. Warunkiem otrzymania patentu inżynierskiego, jest ukończenie co najmniej średniej szkoły zawodowej i 10 lat praktyki w danej specjalności. Kandydat odpowiadający tym wymogom, może otrzymać patent inżynierski w razie uznania przez

komisję, że jego praca daje kwalifikację do zajmowania samodzielnego stanowiska kierowniczego. W razie wątpliwości komisja może poddać kandydata egzaminowi, składanemu przed przedstawicielami wyższych uczelni delegatami zrzeszeń technicznych. Takie są ogólne ramy dekretu do ustawy z dnia 21.9.1922 r.

Ustawa nowelizująca kwestię tytułu inżyniera nie jest rewelacją. Wzorowano ją na stniejących przepisach prawnych państw europejskich, gdzie poziom techniczny delako nas wyprzedził.

Ludzie z nowym patentem inżynierskim w większość będą zajmować się pracami wykonawczymi, natomiast z ukończonymi wyższym studiami — w większości planowaniem i projektowaniem. Jedni i drudzy są nieodzowni i przyszłe ustawy muszą zapewnić im należyty byt, bo przecież oni są realnymi wykonawcami urządzeń technicznych i ich ulepszeń.

Bez nich nie ma postępu materialnego i zwanego z tym dobrobytu. Demokracja polska musi dać temu wyraz przez należyte uznanie wartości pracy,

Niemcy wysiedlani z Polski — mówią

(Korespondencja z Bad Oyenhausen)

W dniu 8 kwietnia 1946 r. do westfalskiego miasta Bielefeld przybył transport 1.700 Niemców wysiedlonych z polskich Ziemi Zachodnich, z miejscowości Lendyczek (Landeck po niem.). W związku z szerzoną przez Niemców i traktowaną poważnie przez władze brytyjskie propagandą, jakoby Niemców, przesiedlanych z polskich Ziemi Zachodnich do Rzeszy spotykały ze strony władz i ludności polskiej wielkie przykrości i jakoby transport odbywał się w „niehumanitarnych” warunkach, postanowiliśmy zobaczyć transport i porozmawiać z ludźmi z tego transportu.

W NIEMCZECH JEST MIEJSCE

Na pierwszy rzut oka zamiar umieszczenia w samym mieście Bielefeld 1.700 nowych mieszkańców wygląda paradoksalnie. Jedziemy przez ulice, które z biedą służyć mogą dla celów komunikacyjnych. Ale w tych gruzach i wrakach domów po obu stronach ulic nie mogą mieszkać nawet starzy ich mieszkańcy. Tym bardziej nie ma tu miejsca dla innych. Wjeżdżamy do śródmieścia i sytuacja zmienia się całkowicie. Tu znowu całe kwartały domów, wielkich, pakownych kamienic stoją nienaruszone.

Wstępujemy do jednego z domów przy centralnym Jahnplatz'u. W mieszkaniach, zapewne, panować musi nieopisany ścisk. Wchodzimy do mieszkań na I i II piętrze. W pięciopokojowym, luksusowym mieszkaniu żyją dwie rodziny. Razem — osób osiem. Można chyba wytrzymać. Jest się nawet gdzie codziennie wykapać. Jeszcze lepiej rzecz przedstawia się na drugim piętrze.

A gdy wyjeżdżamy na willowe zakończenie ulicy Detmolderstrasse mamy uzasadnione podejrzenia, że w tych brzydkich architektonicznie, ale bardzo praktycznie budowanych i znakomicie wyposażonych domach mieszkają Niemcy wygodnie, niż przeciętnie dobrze ulokowany mieszkaniec przedwojennej Warszawy. Nie ma żadnych wątpliwości: w Bielefeldzie, tak jak w innych mniejszych miastach i miasteczkach niemieckich można jeszcze mieszkać „dopchać” wielu tysiącami Niemców, przesiedlonych z Polski.

Zatrzymujemy się na chwilę przy symbolu buty i imperializmu niemieckiego — pomniku Bismarcka. U stóp pomnika — wielki, świeży zielony wieniec. Wieniec ma charakter manifestacji. Przed dwoma dniami odbyło się burzliwe posiedzenie rady miejskiej m. Bielefeldu. Radny komunistyczny postawił wniosek o zastąpienie pomnika Bismarcka pomnikiem Leni-

na. Został oczywiście — zakrzywany, a wieniec to właśnie manifestacja gorących uczuć Bielefeldzian dla „żelaznego kancelerza”.

KONIEC MITU „VOLSKGENOSSENSCHAFT“

W „Flüchtlingsamcie” urzędnicy rozmawiają ze mną niechętnie, chociaż mundur oficera alianckiego zmusza ich do okazywania szacunku. Jeżeli już muszą mówić, to chcieliby się chwalić organizacją swojej pomocy, udzielanej przesiedlanym Niemcom. Z wyjaśnień tych wynika przede wszystkim, że wszystko to musi być zatwierdzone urzędowo, że Wohnungsamt — urząd mieszkaniowy — zmusza do przyjęcia przesiedlonego, że o żadnym dobrowolnym oddawaniu mieszkań nie ma mowy, że tych przesiedlanych Volksgenossen uważa się za plagę i nieszczęście. Wiemy skądinąd, że mit „Volksgenossenschaft” przysł po przegraniu wojny szybciej i skuteczniej niż inne hitlerowskie hasła. Poczucie wspólnoty narodowej było u Niemców bardzo silne w okresie podbojów i eksploatacji podbijanych narodów. Była to solidarność z typu wspólnoty bandy przestępczej. Teraz już się nie ma czym dzielić, teraz się nie dzieli złodziejskiej „doli”, a dzielić się niedolą „Volksgenossenów” przesiedlanych z Zachodnich Ziemi polskich, czy ze strefy okupacji sowieckiej — nikt nie ma ochoty.

Różne zasadnicze kompleksy uczuciowe pozostały. Np. nienawiść i pogarda dla Polaków. A jednak byłem we wsi niemieckiej, z której w najbliższym czasie ma wyjechać do kraju reszta polskiego obozu wysiedleńców. U władz obozowych były już parę razy delegacje miejscowych Niemców z prośbą, żeby Polacy nie wyjeżdżali. Oczywiście nie chodzi tu o jakąś gwałtowną sympatię dla Polaków. Ale we wsi wiedzą: gdy wyjadą stąd Polacy, do wsi przyjedzie transport niemieckich przesiedleńców ze wschodu. Wiadomo: przyjdą uciski urzędowe, trzeba będzie „Volksgenossenom” pomagać, trzeba będzie dzień i noc pilnować, żeby ci przesiedleńcy nie pomagali sobie na własną rękę kosztem ludzi miejscowych, zamożnych, zagospodarowanych niemieckich „bauerów”.

JUŻ NIE ZABIERAJĄ TYLE

O godz. 18.10 zajeżdża na dworzec w Bielefeldzie długi pociąg z wagonami to-

warowymi. Akurat taki sam, jak pociąg wiozący do Polski polskie transporty repatriacyjne. W wagonach mieści się przeciętnie 30 osób. Wysypują się teraz z pociągu z olbrzymimi tobołami, które stanowią widome zaprzeczenie pogłosek, jakoby biedni Niemcy, wysiedlani z Polski, nie mogli niczego zabierać. Naturalnie nie mogą zabierać tyle, ile zabierali z niej przez 5 i pół lat wojny.

Niemiecy przesiedleńcy zostali już autobusami rozwiezieni do 9 „Auffangslager” na terenie Bielefeldu. Zajeżdżam przed jeden z takich punktów przejściowych. Mieści się w kilkupiętrowym, betonowym bunkrze, którego góra została jednak przez bombę nieźle uszkodzona. Przesiedleńcom wydają z kuchni polowej na zewnątrz budynku jakiś „Eintopfgericht”.

ALSO...

Dzieci, których wiele spotykamy przy kuchni, na korytarzach i w pokojach bunkra, mają twarze pełne i rumiane. Widać, że im do końca nie powodziło się źle na ziemiach polskich.

Starzy robią wrażenie bardzo zmęczonych i skłoni są do skarg. Biorą mnie za oficera brytyjskiego i obdarzają co chwila nie należnym mi przydomkiem „Sir”, usiłując stworzyć obraz rzekomych krzywd doznanych od Polaków. Wielki mistrz propagandy hitlerowskiej nauczył swoich Volksgenossenów propagandowej budy. Wygląda zresztą jakby ich ktoś teraz jeszcze uczył, jak się to robi i że dobrze jest z pewnych względów skarżyć się władzom brytyjskim na Polaków.

Nie wyprowadzam moich rozmówców zbyt gwałtownie z błędu co do mojej przynależności państwowej. Umożliwia mi to na podstawie sprzeczności w opowiadaniach oddzielić propagandową nieprawdę od stanu rzeczywistego. Gdy np. kilku z moich rozmówców mówi, że przed załadowaniem do transportu ani w ciągu całej trasy przez polskie Ziemi Zachodnie nie otrzymali żadnego „Verpflegung” a mechanik dieslowy Herbert Carlus z Lendyczka, czy rzemieślnik Albrecht Priemel oświadcza w rozmowie ze mną, że otrzymywali zaopatrzenie na terenach polskich, to mogę mieć pewność, że je otrzymywali.

Albrecht Friemel nie jest przyjacielem Polaków, to widać. Skarży się, że musiał zgłosić się do transportu na „ochotnika”, bo już nie mógł z Polakami wytrzymać. Czy go bito? albo okradziono? Nie, ale... Właściwie nie wie, jak wytłumaczyć to, że „nie mógł wytrzymać”. Mógłbym mu

pomóc w wytłumaczeniu. Po pierwsze: prędzej czy później — musiałby wyjechać przymusowo. Po drugie: przykro jest patrzeć butnemu Niemcowi na zagospodarowywanie się Polaków na ziemiach, które przywykł uważać za staro-niemieckie. O wiele łatwiej było jemu wierzyć w propagandę hitlerowską, że „Weichsel” jest rzeką „urdeutsches” podobnie, jak, że „Kraukau” jest „urdeutsche Stadt”. Po trzecie: wyszłoby, być może, na jaw, że Friemel współdziałał w zbrodniach dokonywanych w czasie wojny na Polakach. Po czwarte: nie jest przyjemnie żyć wśród ludzi, którzy się nienawidzi i którzy także nie pałają miłością. Also...

„SKARGI...”

Herbert Carlus skarży się, iż ich zapóźno zawiadomiono o czasie odejścia transportu. Tylko kilkanaście godzin mieli do odjazdu. A czy przed tym nic im władze polskie nie mówiły, że w najbliższych dniach wyjadą. No, tak, zawiadamiano. Więc właściwie byli przygotowani.

Nie pozwolono zabrać... Czego nie pozwolono zabrać? No, np. mebli. A przecież, powiadam, mówi — Pan, że Pan w Lendyczku zamieszkał jako wybombowany, więc chyba tych mebli nie było dużo. Tak, on nie miał, ale inni. Pytam więc Friemla, owszem on miał. A mebla — pytam — były nowiutkie zapewne, przywiezione prosto z Generalnego Gubernatorstwa w czasie wojny? Ale gdzież tam, stare, jego własne meble, jeszcze przed wielu laty zakupione. No, więc nie ma znowu czego zabierać.

A cóż poza tym musiał Friemel zabrać. Przecież rodzina jego składa się z 5 osób dorosłych. Jeśli każda wzięła takie dwa toboły. No, tak, powiada Friemel, trochę się zabrało.

A jak było z pieniędzmi. O, pieniądze zabierać nie wolno. Tylko 500 RM. Czy byli rewidowani? Nie, tylko u niektórych robiono „Stichprobe” i zabierano jeżeli miał więcej. A zwykle miał znacznie więcej? — pytam. No, tak, zwykle mieli. A inni, których nie rewidowano, a których była olbrzymia większość, nie oddawali w okresie przeprowadzania tych „Stichproben” nadwyżek posiadanych pieniędzy. Nie, nie widział. „No, to — mówię jestem pewien, że w transporcie 1.700 osób trochę grosza przywieziono”. „Yes, sir”.

NIEEFEKTOWNA PRAWDA

Więc jak było z jedzeniem? Przed załadowaniem transportu przywieźli Polacy na dworzec chleb i każdy mógł kupić dowolną ilość, wydawano także zupę i kawę. W chleb zaopatrywano również w drodze. Na stacjach pytano, kto czego potrzebuje. W punktach, w których transport zatrzymywał się na dłużej, a zatrzymywał się dość często, można było wychodzić i w pobliskich domach gotować sobie kawę i gorącą strawę. Ale nadzwyczajnie traktowanie zaczęło się dopiero po przekroczeniu granicy strefy brytyjskiej. Wydawano różne niezwykle rzeczy, a dzieci dostawały czekoladę, kakao, skondensowane mleko. „Very good, sir” — mówi podniecony Carlus. Na ogół wszyscy z transportu są zadowoleni, jeżeli nie szczęśliwi, że opuścili „Neupolen” i znaleźli się na terenie okupacji brytyjskiej.

JESTEŚMY SUROWI I TWARDZI — TO WSZYSTKO

Kiedy wsiadałem do wozu, zdałem sobie sprawę, że wyniki reportażu nie są rewelacyjne. Na tle różnych wynurzeń prasowych i pogłosek o okrucieństwie Polaków i władz polskich w stosunku do przesiedlanych z Polski Niemców, wyobrażałem sobie, że materiał reportażowy będzie efektywny, że trzeba będzie pisać rzeczy przemilczeć. Bo przeznaczać nie miałem zamiaru.

Ożarzało się, że wystarczy podać prawdę o tej miłej sytuacji dla sprawców. Prawda nie jest efektywna, ani nie zawiera rewelacji. Wiadomo: nikt w Polsce nie jest skłonny do pieszczoty Niemców. Nawet stosunek władz polskich do wysiedlanych Niemców musi być twardy i surowy. Za dużo mamy z Niemcami rachunków. Lecz nie chcemy ich załatwiać hitlerowskimi metodami, których nie widzieliśmy i którym nie potrafimy. O! Niemców z Ziemi Zachodnich chcemy jednego. Żeby sobie z tych ziem poszli.

A sympatie i kłótnie Niemców oraz kalkulowanie na nich — zostawiamy innym.

Mieczysław Ziemiński

Nieodpowiedzialni pracownicy UNRRA

Do Redaktora „Repatrianta”

w Warszawie

Wypowiedzenia się publiczne przedstawicieli władz krajowych o warunkach i stosunkach w obozach dla DIPI (przymusowi emigranci) w Niemczech określane są jako głosowne i bezpodstawne, kołujące z prawdą.

Przedkładałem dokument na piśmie: a f i s z, całkowicie bez reszty potwierdzający słuszność i zasadność oświadczeń rządowych kraju.

Indywidualnie z ramienia UNRRA, jakoby sprawujące opiekę nad obo-

zem Etzel-Köln, używające nazwiska J. Defize, (flamand) psa swego nazywa „DIPI”.

Więcej, — naturalnie r a c j o n o w a n e m i w k a l o r i a c h n a p o s z c z e g ó l n e g o m i e s z k a n i a w N i e m c z e c h w s w y m p u b l i c z n i e r o z p l e c i o n y m n a u l i c a c h K o l o n i i, F r e c h e n, J u n k e r s d o r f u i i n n y c h m i e j s c o w o ś c i a f i s z u - o b w i e s z c z e n i u, d a j e N i e m c o m n a t u r a l n a m i w i e k a n a g r o d ę (SEHR GROSSE BELOHNUNG) za odszukanie psa „DIPI”.

Skutek jest taki, że niemiaszko-

wie również psy swe przywołują: „DIPI komm hier!”.

Przesyłając Panu Redaktorowi ten afisz mam nadzieję, że Rząd Polski zwróci uwagę władzom UNRRA na karygodne zachowanie się ich urzędnika. N. P.

List powyższy wraz z reprodukcją otrzymałem od jednego z naszych czytelników z obozu Etzel-Köln. Nie ulega dla nas wątpliwości, że władze UNRRA, — które o powyższym fakcie zostały natychmiast przez Rząd Polski powiadomione, — usuną tego wielkiego przyjaciela psów. Nie pierwszy to zresztą wypadek nadużycia firmy UNRRA — instytucji powołanej do opieki nad przymusowymi emigrantami i do organizowania repatriacji, — przez najróżnorodniejsze indywidua, — którzy do niedawna jeszcze wysługiwali się różnym ekspozytorem fałszywostek, — a dziś przeoblekują się w szaty demokratów i włączają się na intrajne placówki UNRRA. Żeby wspomnieć chociażby wydawaną w strefie angielskiej pod firmą UNRRA — gazetę używającą niesłusznie nazwy „Polska” a szkalującą wszystko co polskie. Pod redakcją znanego wychowanka przedwojennych „rycerzy żyłkowych” Hrabyka, — karmi to pismo Polaków w obozach w Niemczech fantazjami o sybirach, obozach koncentracyjnych i mordach w Polsce, — a następstwem takiej propagandy jest bojaźń powrotu do kraju. UNRRA ma pomagać repatriacji, a nie patronować i finansować akcje, które repatriację wstrzymują. Znany stanowisko władz nacelnich UNRRA, — wiemy, że z największą sympatią odnoszą się do Nowej Polski, — dziwią nas przeto wyżej podane niedociągnięcia czy niedopatrzności.

Achtung!
Sehr große
Belohnung
in Naturalien.
demjenigen, der einen kleinen Hund wiederbringt, der am 5. 3. 1946 in Junkersdorf entlaufen ist.

Braune klein - mit kurzem Schwanz - sieht aus wie ein Fox-Terrier. Rufname: „DIPI”
Wiederbringer wird gebeten, den Hund abzugeben bei UNRRA-Mess Junkersdorf, Frankenhelm 3 oder UNRRA-Büro Etzel D.F. Camp. (Kasema, Dorenstraße)



STRATY NA WSCHODZIE — ZYSKI NA ZACHODZIE

Tereny węglowe Górnego i Dolnego Śląska przyłączone obecnie do Polski, posiadają możliwości produkcyjne 31 milionów ton węgla kamiennego i 17 milionów ton węgla brunatnego rocznie. W ten sposób Polska zajmuje teraz trzecie w Europie, a czwarte miejsce w świecie jako producent węgla za Stanami Zjednoczonymi A. P., ZSRR i Wielką Brytanią.

Wydajność przemysłu włókienniczego Dolnego Śląska przewyższa możliwości produkcyjne Łodzi i Bielska razem wziętych.

Dzięki terenom zachodnim Polska o-

trzymuje możliwość przekształcenia się w kraj przemysłowo-rolniczy i odtąd też zaliczać się będzie do krajów morskich.

To co Polska zyskuje na Ziemiach Zachodnich niewspółmiernie przewyższa to co traci ona na Ziemiach Wschodnich, oddanych ZSRR. Aby to lepiej uzmysłowić podajemy kilka wymownych cyfr:

I tak jeżeli chodzi o powierzchnię samą. Prawda, że obszar oddany wynoszący 181.000 km² przewyższa obszar Ziemi Zachodnich (101.000 km² o 80.000 km², ale jeśli weźmiemy pod uwagę zbiory na obu tych obszarach, to uzyskamy następującą tabelkę:

Rodzaj płodów	Ziemie Wschodnie		Ziemie Zachodnie	
	Ogółem w tys. kwintali	na 1 ha	Ogółem w tys. kwintali	Na 1 ha
Pszonica	9.563	11	9.975	17,7
Żyto	20.427	10,5	27.636	17
Jęczmień	4.987	9,4	8.155	19,5
Owies	9.886	9,8	17.614	19,7
Kartofle	114.341	105	139.851	155
Buraki cukrowe	4.209	175	20.102	262

Pod względem użytku tereny rolnicze Prus Wschodnich, Pomorza Zachodniego, Dolnego Śląska i Śląska Opolskiego przyłączone do Polski, wynoszą ogółem 9.063.540 ha obejmują:

- Ziemie uprawne 5.970.904 ha
- Łąki 883.000 „
- Pastwiska 428.000 „
- Ogrody warzywne 880.000 „
- Lasy 1.693.636 ha

Poza tym na terenach zachodnich znajdują się następujące zakłady przemysłu rolnego: 24 cukrownie, 1230 gorzelni i rafinerii alkoholu, 17 fabryk krochmalu, 32 większych browarów, 18 większych olejarni, 200 wielkich młeczarni, 1250 wielkich młynów, 9 fabryk konserw owocowych i jarzynowych, 6 fabryk drożdży.

Na Ziemiach Wschodnich znajdowało się 59.471 zakładów przemysłowych, podczas gdy na Ziemiach Zachodnich jest ich 234.959.

Wydobycie roczne górnictwa na Ziemiach Odzyskanych wynosi:

- Węgla kamiennego 31.200 tys. ton
- Węgla brunatnego 17.000 „ „
- Rudy cynkowej i ołowianej 1.300 „ „
- Rudy miedzi 281 „ „
- Długość linii kolejowych na Ziemiach Wschodnich 6.121 km.
- Długość linii kolejowych na Ziemiach Zachodnich 11.654 km.

Nowa granica polska mieć będzie w

przybliżeniu około 2.975 km. długości, w tym zaś 550 km. granicy morskiej. W 1939 r. odpowiednie cyfry wynosiły 5.529 km. i 140 km. Na jeden km. wybrzeża przypadające będzie około 545 km² powierzchni kraju, podczas gdy w 1939 przypadał aż 2.779 km² powierzchni kraju.

Przed wojną wartość produkcji górniczej i przemysłowej wynosiła na głowę ludności w Polsce 215 zł. Obecnie w nowych granicach przy pełnym uruchomieniu tego, co Polska otrzymała, wartość produkcji górniczej i przemysłowej na głowę ludności wyniesie 423 zł. (wartości przedwojennej) wj. wzrost wynosi 96 proc., czyli wskaźnik przemysłownia kraju wzrósł dwukrotnie.

Nie tylko mamy wzrost produkcji węgla, rud cynkowych i ołowianych, ale posiadamy na Ziemiach Zachodnich nowe surowce jak kaden, arsen, magnezyt, ceryl, znaczny wzrost surowców ceramicznych, materiałów budowlanych. Nawet jeżeli chodzi o utratę terenów naftowych, oddanych ZSRR, to trzeba stwierdzić, że nadwyżka węgla w łącznej produkcji uzyskanej przekracza 25-krotnie tę stratę w wartości. Jeśli chodzi o przemysł przetwórczy, to możliwości przemysłu bawełnianego wzrosły teraz o 30 proc., wełnianego o 60 proc., lnianego o 40 proc., stali szlachetnej o 100 proc., przemysłu drzewnego o 100 proc.



KRONIKA KATOLICKA

ODBUDOWA KOŚCIOŁA W GOSTYNIINIE

Gostynin bardzo uroczysto obchodził tegoroczną Wielkanoc.

Po Jutrznii wspaniała, barwna procesja rezurekcyjna wyruszyła przy dźwiękach orkiestry miejscowej z kościoła ponieckiego (ongis Zamku) na ruiny polsko - katolickiego kościoła. Procesję i Mszę św. celebrował miejscowy dziekan, ks. prałat dr. Helenowski.

Po dawniejszym kościele rzymsko - katolickim pozostały tylko resztki i posadzka. Krwawi okupanci w czasie swoich sławnych rządów najpierw z kościoła rozebrali dach. Ściany rozebrać się nie dały, więc wysadzono je dynamitem. Fundamenty wprost wydrapano.

Jeszcze w tym roku stanie tu nowa, okazalsza świątynia. Stanie ona jako pomnik wdzięczności za pokonanie i wypędzenie okupanta z odwiecznej polskiej ziemi. Zebrano już na budowę kościoła 175 tysięcy złotych. Z kolei miasto dało 100 tysięcy, wieś 60 tysięcy. Młodzież gostyńska ooczno współpracuje w dziele odbudowy świątyni.

NABOŻEŃSTWO W KATEDRZE WAWELSKIEJ

W pierwszą świętą Wielkiejnocy odbyło się publiczne nabożeństwo w katedrze Wawelskiej. Jest to pierwsze nabożeństwo w katedrze od września 1939 r.

KOŚCIOŁY KATOLICKIE NA ZIEMIACH ZACHODNICH

Na terenie Ziemi Lubuskiej i Pomorza Zachodniego istnieje już 130 parafii katolickich. Kler katolicki na tych terenach jest reprezentowany przez 140 księży, w tym 50 repatriantów zza Bugi, reszta — to księża klasztoru, którzy byli przez okupantów rozproszeni po różnych częściach Polski. Wielu z nich sprawuje funkcje prefektów w szkołach.

Dzięki pomocy materialnej władz i społeczeństwa oszklono już i naprawiono 100 budynków kościelnych.

Powrotna fala...

I nie opuścił nas Bóg,
Kiedy się świat rozszalał,
W gościńce gliniastych grud,
Runęła wspomnień fala.

Bolesławowe wojska
Przebyły dumne progł.
Sztandary się prusackie
Ścielą pod polskie nogi.

Wre wlec zażarty bóg,
I krzepną w stal granice,
Rozkwita słońcem ziemia,
Wracają znów Łużyce.

Do jednej matki wraca
Krzyk rozproszonych dzieci,
W wygasłych napół sersach —
Płomień wolności wzniecił.

Z okaleczonych dłoni,
Wytraćli sztylet mściwy,
Z nieba zlociastă maną
Pokój znów spadł na niwy.

Przebudź się z drzemki wieków.
Z żalobnych dni narodzie,
Bo złote słońce wschodzie
Szkariatnie na Zachodzie.

Spod wrogich się ucisków
Odra — jak Hiob — wyzwala,
Szum słycać triumfalny,
Powrotna płynie fala.

I leczy święte rany,
Jak balsam woda morska.
Wynurza się wśród piany
Jak wyspa — Nowa

Mlekiem i miodem płynić
Twa nowa wyzwolona,
Wracamy do Cię Ziemi,
Ziemi Błogosławiona!

Ziarna z Twej gleby świętej,
Wydadzą plon zwycięski,
W nich siły zmartwychwstań.
Po latach gorzkiej klęski!

Teodor Śmiełkowski

WARMIA I MAZURY ZIEMIE ODZYSKANE

Prusy Wschodnie, które nigdy nie były krajem niemieckim — to kolebka i ostoja germańskiej zaborczości. Poprzez Zakon Krzyżacki do junkrów pruskich i wreszcie do hitleryzmu — oto dzieje tego kraju. W okresie 1918 — 1939 Prusy wrzynały się klinem w nasze ziemie i były zawieszonym nad Polską mieczem niemieckim. Jako pretekstu do rozpętania nowej wojny światowej Niemcy użyły Gdańska, którego zagadnienie było ściśle związane z zagadnieniem Prus Wschodnich.

Pierwotna ludność Prus Wschodnich to Prusacy. Dopiero po wytepleniu ich przez Zakon Krzyżowy Niemcy rozpoczęli kolonizację tych terenów. Wcześniej już jednak, bo w w. XIII zaczęli się tu osiedlać Polacy. W w. XIV Polacy zamieszkiwali zwartą masą obszary na południe od Elbląga i Malborka po granice Suwalszczyzny, a więc niemal połowę kraju. Mazury i Warmia — to były właśnie tereny z przeważającą większością ludności polskiej. Przez wiele wieków ludność ta trwała niewzruszenie przy polskości, pomimo silnego nacisku germanizacyjnego. Nacisk ten ciągle potężniał. Druga połowa w. XIX oraz w. XX przynosiły poważne zmiany na niekorzyść polskości. Mimo to jeszcze niemiecki spis ludności z r. 1901 wykazał 330.000 osób z językiem ojczystym polskim, a badania uczonych polskich dowiodły, że spis ten był sfałszowany i że faktycznie Mazurów i Warmiaków było wtedy przynajmniej 430.000. Potem przyszła pierwsza wojna światowa, no i obleśc 1920 r. Plebiscyt ten wyrządził olbrzymie szkody polskości. Młode państwo polskie nie uczyniło niemal nic, aby pomóc Warmiakom i Mazurom, gdyż było całkowicie zabsorbowane wyprawą na Kijów, walką o ziemie wschodnie, których polskość reprezentowali nie chłopci, jak to było w Prusach Wschodnich, a obszarnicy. Posługując się terrorem w stosunku do Polaków, fałszowaniem list wyborczych i wreszcie „cudami nad urną“ Niemcy potrafili tak pokierować plebiscytem, że jego wyniki okazały się dla nas wręcz opłakane. Po przegranej plebiscytem wyemigrowała z Prus Wschodnich duża liczba najbardziej aktywnych działaczy polskich, pozostałe społeczeństwo ogarnęło zniechęcenie. A potem przyszedł hitleryzm, który okazał się szczególnie groźnym germanizatorem, tak że np. uczonego polski prof. Srokowski na parę lat przed wojną ocenia liczbę Polaków w Prusach już tylko na 350.000. W zwartej masie Polacy zamieszkiwali tylko powiaty pograniczne.

Teraz Warmia i Mazury wróciły do Polski wraz ze swoim wiernym ludem. Nie ma już nad Polską wiszącego miecza. Junkierstwo pruskie — najbardziej reakcyjna i zaborcza warstwa społeczeństwa niemieckiego — zostało zlikwidowane.

Zaznaczyć tu jednak trzeba i rzecz smutną — ludność polska Warmii i Mazurów jest bardzo przetrzebiona. Wielu ludzi zginęło w czasie wojny, wielu objęła zarządzona przez Niemców przymusowa ewakuacja i znajdują się po tamtej stronie Odry. Wielu też straciło wyraźną świadomość narodową i trzeba dużo wysiłku, aby im przywrócić poczucie, że są Polakami.

Okręg Mazurski — to kraj bardzo piękny, „Kraj tysiąca jezior“; które zajmują znaczne połacie południowych powiatów i kraj lasów, głównie sosnowych i jodłowych.

Jakież to teren pod względem gospodarczym? Prusy Wschodnie były zawsze krajem typowo rolniczym. Dla Rzeszy Niemieckiej były terenem deficytowym, który wymagał znacznych wkładów. Stwierdzono tam m. inn. stały odpływ ludności do zachodnich — uprzemysłowionych prowincji Niemiec, a do robót rolnych trzeba było sprowadzać chłopów polskich. Niemcy traktowali Prusy Wschodnie jako kluczową pozycję strategiczną na wschodzie i nie żalowali pieniędzy na subwencje. Ale o jednym trzeba tu pamiętać — Prusy Wschodnie to teren organicznie związany z Polską, która jest jego naturalnym zapleczem. W oderwaniu od Polski Prusy musiały wegetować, w oparciu o swe naturalne zaplecze Okręg Mazurski ma wszelkie szanse rozwoju.

Rolnictwo, hodowla bydła i rybołówstwo — to główne gałęzie gospodarki. Uprawiano się tu przeważnie żyto, pozatem jęczmień i owies, których wydajność z ha wynosiła o 1/3 więcej niż przeciętnie w Polsce. Dobre zbiory dają też ziemniaki i buraki cukrowe. Duże przestrzenie pastwisk sprzyjają hodowli bydła, świń i koni, która stała tu bardzo wysoko. Je-

ziorna mazurskie obfitują w ryby. A olbrzymie lasy, których Niemcy na „swojej“ ziemi nie niszczyli w czasie wojny, są niewyczerpanym źródłem drewna. Ponadto, lasy mazurskie to nieprzebrane bogactwa jagód i grzybów.

Ten rolniczy charakter kraju sprawia, że przemysł tamtejszy to głównie przemysł leśno - rolny: tartaki, zakłady obróbki drzewa i fabryki wszelkiego rodzaju wyrobów z drzewa, młyny, mleczarńie, cukrownie, gorzelnie, fabryki płatków ziemniaczanych, przetworów rybnych i mięsnych itd. itd.

Ze względów strategicznych Niemcy rozbudowali w Prusach Wschodnich bardzo gęstą sieć kolejową i gęstą sieć doskonałych dróg bitych.

Oczywiście, wojna nie oszczędziła Prus Wschodnich. Toczyły się tu długie i zacięte boje. Część urządzeń fabrycznych Niemcy zdążyli wywieźć, część uległa zniszczeniu. Bydło zostało wywiezione lub wybite. Miasta i wsie w dużej mierze zburzone lub spalone.

Okręg Mazurski, choć najbiedniejszy ze wszystkich Ziemi Odzyskanych, ma jednak w granicach Rzeczypospolitej Polskiej duże możliwości rozwoju. Ale trzeba tam włożyć wiele pracy i wysiłku. Trzeba zbudować sprawny aparat administracyjny, trzeba ziemię te zaludnić oraz rozwiązać sprawę Warmiaków i Mazurów, z których wielu, jak już wspomniano, przebywa po tamtej stronie Odry i których repatriacja nie jest bynajmniej sprawą prostą, trzeba utworzyć silne gospodarstwo chłopskie, sprowadzić bydło, odbudować miasta, porty rybackie, zakłady przemysłowe, mosty i linie kolejowe.

W ciągu roku niejedno już zostało zrobione. Pod względem administracyjnym część dawnych Prus Wschodnich, ok. 25 tys. km. kw. wcielono do innych województw, i tak do woj. gdańskiego powiaty elbląski, malborski, sztumski i kwidziński, do woj. białostockiego pow. gajdapski, olecki i elcki. Pozostałe powiaty w liczbie 19 tworzą Okręg Mazurski z siedzibą władz w Olsztynie.

Zbudowano administrację, uruchomiono szkolnictwo polskie, zmontowano i usprawniono aparat bezpieczeństwa. Wyniki akcji osiedleńczej przedstawiają się już

dość poważnie. Na dzień 15 marca P. U. R. w Olsztynie zarejestrował ok. 110 tys. osadników wiejskich, z czego 21.771 osób przypada na repatriantów ze Związku Radzieckiego. Osadnicy przywieźli ze sobą konie, krowy i świnię. Jeśli chodzi o osadnictwo miejskie, to dotychczas osadzono na tym terenie 78.867 osób. Chłonność Okręgu Mazurskiego jest jeszcze dość znaczna — możnaby tam osiedlić na roli ok. 13.650 rodzin, w miastach — 4.300 rodzin.

Zaczęto też odbudowywać przemysł miejscowy. Już na jesieni 1945 r. były w Olsztynie czynne 3 fabryki wyrobów drzewnych. Czynne są liczne tartaki. Przystępują się do uruchomienia zakładów przemysłowych branży metalowej, produkujących głównie maszyny rolnicze, uruchomiono już nawet jedną taką fabrykę w Reszlu. Prądu elektrycznego dostarcza 6 elektrowni. Czynne są już także liczne zakłady przemysłu budowlanego: cegielnie, kaflarnie i betoniarńie.

Wskrzyszono po 6 latach przerwy polską instytucję kredytową — Bank Ludowy w Olsztynie, którego zadaniem jest udzielanie taniego kredytu wiejskiej ludności mazurskiej i warmińskiej.

Miasto wojewódzkie — Olsztyn jest zniszczone w 45 proc. Ludność stanowią w dużej mierze dawni mieszkańcy zniszczonej Warszawy, których jest tam przeszło 18 tysięcy. Olsztyn odbudowuje się. Czynne są sklepy, kawiarnie oraz liczne spółdzielnie handlowe, których działalność przyczynia się do normalizacji życia. Rzemieślnicy i inni fachowcy zarabiają dobrze. Wychodzi pismo lokalne „Wiadomości Mazurskie“. Pociągi odchodzą z Olsztyna w 5 kierunkach. Istnieje tam też „Instytut Mazurski“, który zapoznaje społeczeństwo z problemami Warmii i Mazurów. Instytut ten organizuje m. in. dla urzędników administracyjnych t. zw. kursy „mazuroznawstwa“, na których wykładowcami są znawcy tego trudnego terenu.

„Kraj tysiąca jezior“ wrócił do Polski i za kilka lat zrośnie się z nią w nierozłączną całość. Tego wymaga sprawiedliwość dziejowa i będzie to zapłatą za trud ludu polskiego, który w najcięższych warunkach na ziemi tej potrafił wytrwać przez wieki.

Z. P.

Stefan Matuszewski, Minister Informacji i Propagandy.

Odbudowa życia Polskiego nad Odrą i Nisą

„Dzięki osiągnięciom naszym i akcji przesiedleńczej, pracy rodaków naszych, systematycznie odbudowuje się na Ziemiach Odzyskanych życie polskie. Powstają placówki gospodarcze, instytucje społeczne, oświatowe i kulturalne w miastach i na wsi.

Zwycięsko odparty został atak zdrajców narodu i sługusów niemieckich na zachodzie, atak w formie rozpowszechniania pogłosek, że ziemie te przy Polsce nie zostaną, że ziem tych nie uda się nam zagospodarować. Masowa akcja przesiedleńcza, którą realizujemy, jest najlepszą naszą na to odpowiedzią. Jednolita postawa całego narodu w sprawie Ziemi Zachodnich jest również najlepszą odpowiedzią dla pewnych mężów stanu za granicą którzy nazbyt wczesnie zapominają o przyczynach i o przebiegu wojny, o straszliwych spustoszeniach, którzy w interesie reakcji, która dąży do wywołania nowych stosunków między państwami sprzymierzonymi usiłują uczynić z Polski przedmiot rozgrywek politycznych. Interes reakcji, która dąży do wywołania nowych konfliktów w Europie, nowej pozoji wojennej, każe dymisjonowanemu premierowi zapomnieć o zobowiązaniach swego własnego rządu. Na szczęście nie Churchill decyduje w tej chwili o polityce Wielkiej Brytanii, a poparcie, jakiego w tej sprawie udzielają nam

zaprzyjaźniony Związek Radziecki i siły demokratyczne wszystkich krajów, są gwarancją zachowania Ziemi Zachodnich w naszych granicach.

Przed naszą polityką gospodarczą, przed rządem i społeczeństwem całym stoi problem wykorzystania tych możliwości. Tak np. Szczecin powinien się stać w najbliższej przyszłości jednym z najważniejszych ośrodków życia gospodarczego, kulturalnego i politycznego na zachodzie.

Aby to osiągnąć, potrzebny jest jeszcze ogromny wysiłek naszego społeczeństwa, wysiłek tych naszych rodaków, pionierów, którzy na Ziemi Odzyskanej ściągają z rozmaitych dzielnic Polski, aby uczynić tę ziemię znów organiczną częścią Rzeczypospolitej.

Stoją jeszcze dziś przed nami wielkie zadania, aby rozpoczęte dzieło repolonizacji Ziemi Zachodnich doprowadzić do końca. Koniecznym jest solidarne współdziałanie społeczeństwa w szczególności wszystkich polskich mieszkańców Ziemi Zachodnich. Każdy dom, każda instytucja, zakład pracy, każda zagroda chłopaka przejść musi w najbliższym czasie w ręce polskie.

Wychowywać się na tych terenach będzie rzesze tych Polaków, które w niedoli niemieckiej wyrosły i wydane były dotąd na łup niemieczyńnie.

**Rdzenna ludność Ziemi Odzyskanych —
Ślązacy, Kaszubi, Warmiacy, Mazury i Polacy Ziemi Lubuskiej najlepszym dowodem
polskości ziem nad Odrą, Nisą i Bałtykiem!**

ROZMOWY W KRAJU

(KORESPONDENCJA Z BAD-OYENHAUSEN)

Kiedy w drugiej połowie lutego br. byłem w kraju dużo czasu musiałem poświęcić rodzinom moich kolegów z obozu. Miałem oddać listy, zawieźć pozdrowienia, dowiedzieć się jak żyją a przede wszystkim opowiadać, opowiadać... Nie wiedziałem, że będzie to jedno z najtrudniejszych zadań, jakich się podjąłem.

Żona kolegi p. Marysia telefonicznie naznaczyła mi spotkanie na godzinę 19-tą u siebie w domu, „będą także koleżanki i znajome, ciekawe wiadomości z tamtej strony“ dodała „proszę przygotować się na to że zjemy pana porządnie“.

O umówionej godzinie znalazłem się w mieszkaniu p. Marysi. W schludnym 3 pokojowym mieszkaniu znać troskliwą rękę pani domu dbającej o czystość. Dzieciarnia obkoczona meblami z mejsca. Widział pan tatuś? Widziałem. Czy taki ma mundur jak pan? Taki sam. Opowiadałem im o tatuślu wiele miłych rzeczy, obciliśmy że wróci wkrótce, jak się tylko odeptali...

Miła ta idylla została przerwana wejściem pierwszego gościa. Była to jedna z zaproszonych przez p. Marysję pań. Przystąpiła z miejsca do zadawania pytań. Proszę pana, mój mąż jest podobno w Lubecie, nie słyszał pan co się z nim dzieje, czemu on nie wraca? Tyłu panów już wróciło, a on czeka nie wiem naco. W międzyczasie zjawiała się inna pani i tak po kolei przybywały wszystkie i jakby się umówiły, każda zadawała te same pytania. Ponieważ nie znałem mężów, nie mogłem zaspokoić ich ciekawości. Wywiązała się następnie ożywiona rozmowa, w toku której żalły się panie, że los ich jest nie do pozazdrośczenia. Nie są ani wdowami ani mężatkami. Czekają cierpliwie przez 6 lat, gdy mężowie byli w niewoli, a teraz pomimo że zbliża się już rocznica wyzwolenia z obozów o mężach ani słychu! Iudzie opowiadają, że panowie ponawiali tam stosunki z Niemkami, że czucie się dobrze, że do rodzin się nie spieszyli. Pracujemy i utrzymujemy rodziny, ale taki stan niepewności nie może trwać wiecznie. Trzeba coś postanowić. Niechże nasi mężowie wracają.

Proszę mi wierzyć, że wytłumaczyć komuś tu na obczyźnie, dlaczego nie wraca do domu jest drobnostką. Blerze się po prostu gązetę, zestawia się wszystkie wiadomości o „okropnościach“, które dzieją się w kraju, podjęcie się odpowiednim sosem, można wtedy najbardziej zdeklarowanego zwolennika powrotu do kraju, przekonać że wracać nie należy. Tu w kraju ludzie wiedzą dobrze jak jest w rzeczywistości. Tysiące oficerów wróciło, pracują w wojsku w urzędach, w różnych zawodach, dają sobie radę i nikomu się nie śniło o tym by ustosunkować się do nich nieufnie czy niechętnie.

Musiłem jednak coś odpowiedzieć. Zaczęłem opisywać te nastroje które wśród nas się szerzą wskutek wiadomości przynoszonych przez osoby które „tylko co z kraju niedawno powróciły“ oraz publikowanych przez prasę, a mianowicie, że w kraju bezpieczeństwa wiele pozostawia do życzenia, że ludzie niewygodni czasem znikają nie

wiadomo jak i gdzie, że napady bandyckie są na porządku dziennym, że głód i nędza panują wszechwładnie, że terror i ucisk w kraju niesamowity, że obozy Koncentracyjne przepelnione, że...

Proszę pana — przerwała mi energicznie jedna z pań — jeżeli wy wierzyacie w to że my tu żyjemy wśród tylu niebezpieczeństw, w tak ciężkich warunkach, to pytamy pana gdzie jest w takim wypadku miejsce ojców i mężów, czy tu przy nas, by nas osłonił i pomógł nam, czy też tam poza trzecią granicą, w bezpiecznym schronieniu ronić lzy nad naszą dolą? Czyście już tak zdziadzieli że zapomniacie jak prawdziwy mężczyzna winien postąpić?

Zamilkłem. Cios siedział doskonale. Zostałem pobity własnym argumentem. Nastąpiła chwila kłopotliwego milczenia.

Przeznacza pani Marysia starała się ratować sytuację bądź co bądź dla mnie niemilą Proszę pana — powiada — ja rozumiem, panowie są w wojsku, łączą was węzły koleżeństwa, jesteście przywiązani do sztandarów, do broni, do żołnierzy, trudno wam się zdobyć na decyzję opuszczenia oddziałów, wolelibyście powrócić do kraju razem i z bronią...

Powiedziałem im wszystko. Wyjaśniłem im że nie tylko nie jesteśmy w wojsku ale że nie zostaliśmy nawet zrehabilitowani dotychczas. Jesteśmy wciąż jeszcze byłymi jeńcami. Na legitymacji wydanej nam przez Polskie Siły Zbrojne ten charakter nasz jest uwidoczniony i figuruje obowiązkowo nr. Jęńca nadany nam przez Niemców i że tego plectna nie możemy z siebie w żaden sposób zetrzeć. Opisałem nasze życie codzienne w brudnych odrapanych koszarach, śpienie na piętrowych wyrkach bez bielizny pościelowej i osobistej, pitraszenie na papierkach strawy gdy węgla w kuchni ogólnej zabrakło, ustawiczne cerowanie czy łatanie rozlatujących się mundurów, poniżanie godności osobistej przez obcych, rewizje — słowem odmalowałem życie w obozie tak jak ono naprawdę wygląda.

Pani Marysia zerwała się z miejsca i zarumieniona z oburzenia zapytała:

Czemuż wy więc nie wracacie panowie? Czyście powariowali?

Zerwałem się i ja. Mój czas upłynął, musiałem odjeżdżać na spotkanie z kolegami, bowiem w dniu 28 lutego miałem przekroczyć granicę w drodze powrotnej.

Przez całą drogę pytanie p. Marysi dręczyło jak wyrzut sumienia. Dlaczego nie wracamy, dlaczego nie wróciłmy dotychczas? Tam w kraju wrota praca. Ludzie zacięniłi pasy żyją po spartańsku, cały swój wysiłek skierowali na odhudowę zniszczonej Ojczyzny. My zaś którzy pretendujemy do roli przywódców tkwimy tu na obczyźnie w poniżeniu, bez nadziei na jutro, w marazmie zdani na pastwę łaski obcych. Dlaczego tak się dzieje, dlaczego tak robimy.

Uczciwość żołnierska nakazuje powiedzieć im i o sobie całą prawdę. Choćby to nie jedynego zabił.

Niektórzy z nas nie wracają ponieważ są ideowymi przeciwnikami nowego porządku

w Polsce. Ludzie ci zdecydowani są na walkę czynną czy bierną i zdecydowani raczej pójść na tularczkę wśród obcych aniżeli do kraju powrócić.

Inni znów to ludzie obowiązkowi. Pracują w szkolnictwie w instytucjach oświatowych lub charytatywnych. Po wylamaniu się z poza drutów łapczywie dorwali się do pracy, która jest dziś dla nich wszystkim. Są to bardzo wartościowe jednostki i ci jestem pewien że w czasie masowej repatriacji do kraju powrócą.

Istnieją jednak jeszcze powody natury, powiedzmy sobie romantycznej dla których pewna ilość ludzi do kraju nie wraca. Gdy przećfódził się wieczorem po ulicach miasteczek Verden, Delmenhorst lub innych to często spotyka się obrażki od których musi się człowiek odwracać z uczuciem zawstyżenia. Idzie sobie taki pan noszący ostentacyjnie „Poland“ na ramionach, prowadzi pod rękę jasnowłosą Gretchen i szepta jej w języku Goethego czułe słówka do ucha. Ona rechoce z ukontentowania. Jaki ten jej Polak potrafi być miły. Albo taki P.W.X. (oficjalna nazwa b. jeńców) niesie pod pachą bochenek chleba i paczkę z konserwami i kiedy wchodzi do ogródka przed domem, wylatuje mu na spotkanie mała dziewczynka z rozjaśnioną twarzą i woła Onkel! Onkel! — mama geht!.

Obrazki takie spotyka się nierzadko na ulicach miast niemieckich. Tak się w niewoli odgrażał jeden z drugim jak to on mścił się będzie na Niemcach za krzywdy wyrządzone jego rodzinie i jemu a dziś... Może tam w domu żona i dzieci łakną takiego kawałka chleba który on niemiernie z lekkim sercem oddaje, może zalewają się łzami tęsknoty za ojcem, który nie może powrócić do domu bo go złe moce na obczyźnie trzymają. Tak też blond-moce.

Uczywił się taki jegomość zapytany dlaczego nie wraca prawdziwej przyczyny nie

ujawnia. On — powiada — do kraju nie wraca, bo tam panuje bolszewizm, „wolę wyrzec się rodziny, żony, dzieci a do tego bałaganu nie powrócę“. Słowem człowiek zasąd!

Są jeszcze inni to ci którzy wyszukali sobie w obozach cywilnych kuzynki i znajome kuzynki i „opiekują“ się nimi troskliwie. Jakżeż tu wyjeżdżać do kraju skoro te biedactwa tu tak się bez męskiej opieki męczą. Być może że tam w domu dzieci i żona czekają na niego, tęsknią do powrotu swego bohatera, który tam w dalekiej obczyźnie z bronią u nogi... tak z Bronią Hanią lub Jadzią czeka aż się horyzont polityczny rozjaśni. Oby im pojaśniło w głowach i sumieniach, jak najprędzej.

Ostatnią i najliczniejszą grupę stanowią ci z którymi niewola najokrutniej się obeszła. Choroba drutów poczyniła w ich duszach takie szczyby i wżery że czasowo nie są zdolni do powzięcia jakiegokolwiek śmielszej decyzji. Strach przed przestąpieniem ich w obręb ogrodzenia koszar, poza które prawie nigdy nie wychodzą. Oni zdrowieją powoli. Gdyby tak daj Boże wpadł tam do ich mieszkań sierżant polski i krzyknął donośnym głosem — Jazda panowie dość tego miedolenia, samochody czekają, wyjeżdżamy do kraju — poszłby za nim potulnie zadowolony że ktoś za nich zdecydował. Wiatr polski obwiałby ich i wróciłby do formy.

Oto dlaczego nie wracamy do kraju. Jest to odpowiedź dla tych którzy szukają jej w sobie i odpowiedź dla was pani Marysio. Zapewniam panią że mąż pani znajduje się w tej ostatniej grupie. Dobry chłop tylko chory. Przyjździe i na niego chwila oświecenia, wtedy rzuci to wszystko i zapuka nieśmiało do pani drzwi, proszę go przyjąć serdecznie bo cierpiał wiele, bardzo wiele, może nawet więcej aniżeli wy tam w kraju.

J. Pałac major.

Obywatelskie komitety powrotu do Kraju

(KORESPONDENCJA Z HANNOVERU)

W lipcu ubiegłego roku, w momencie kiedy do nas dotarła podana przez radę o wiadomości o utworzeniu się Rządu Jedności Narodowej w Warszawie, w poszczególnych obozach samorzutnie odbyły się wielkie wiece, na których ludność demonstrowała swą spójność z Macierzą oraz dawała wyraz radości, powstałej na skutek utworzenia się rządu, będącego wyrazem myśli olbrzymiej w większości wychodźstwa przymusowego.

W wielu wypadkach zostały przyjęte rezolucje, powołujące do życia Obywatelskie Komitety Powrotu do Kraju. Zadaniem ich miało być nawiązanie kontaktu z czynnikami oficjalnymi w Warszawie, udzielenie informacji o stosunkach wewnętrznych w Polsce, oraz przygotowywanie repatriacji pod względem technicznym.

W niektórych ośrodkach komitety te zaczęły przejawiać bardzo ożywioną działalność. Ponieważ hasło powrotu do Kraju propagowane przez komitety było realizacją najgłębszych pragnień, mniej opanowani, podnieceni gorączką, zaczęli na własną rękę, często w dość licznych grupach wracać do domu. Wędrówki te władzom angielskim, ze zrozumiałych powodów, nie mogły się podobać. Wina za nie obarczono obywatelskie komitety, w następstwie czego działalność ich została stopniowo ograniczona, a nawet gorliwsze jednostki administracji wojskowej, zaczęły komitety likwidować. W chwili, kiedy nastąpiła zorganizowana repatriacja, większość tych komitetów była już zlikwidowana, a pozostałe wykazywały bardzo anemiczną działalność. Tłumaczono, że są one zbyt liczne, ponieważ repatriacja się odbywa, że każdy ma możliwość powrotu, jeżeli tylko chce itd.

W pierwszej gorączce repatriacyjnej wszyscy zajęli kwestię powrotu nie myśleli o tak ważnym zagadnieniu, jak powołanie komitetów. Oficerowie łącznikowi również nie powołali do życia tej instytucji, a brak przedstawicieli Misji Repatriacyjnej, nie mógł braku tego usunąć.

W okresie zmniejszonego tempa, sprawa komitetów nie przedstawiała tak wielkiej wagi. Obecnie kiedy tempo wzrasta i zbliża się moment końcowy, powołanie Obywatelskich Komitetów Powrotu do Kraju, staje się rzeczą zasadniczą i nieodzowną.

Powody ku temu są wielorakie i bardzo ważne: w każdym obozie znajduje się pewna liczba osób starszych, chorych,

wyczerpanych, dzieci pozbawionych opieki rodzicielskiej itp. O tych musi ktoś myśleć, tym osobom musi ktoś pomóc, bo w gorączce ewakuacyjnej, gdy na dziedzińcu obozu wjadą samochody, zaczyna się ruch niebywały. Każdy zajęty troską o swój bagaż, każdy zajęty szukaniem wygodniejszego miejsca dla siebie, nie myśli o drugim. A cóż mają robić ci, którzy sił nie mają?

Słabe te istoty zostają rzucane na łaskę losu, a ten nie chce się do nich uśmiechnąć, bo nikomu na nich nie zależy. Nie należy panu komendantowi obozu czy „prezydentowi“ (jak np. w Drożynie), k t ó r y s t a n o w i s k o swe otrzymać nie z woli ogółu mieszkańców, ale na skutek swej pachółkowskiej gotowości współdziałania z oficerem łącznikowym panem i władzą rozbawionej hołoty. A kto zechce interesować się majątkiem polskim, znalezione w Niemczech i zgromadzone przez poszczególnych mieszkańców w komendach obozu. Chyba nie pan komendant, który najczęściej należy o t z w. „patentowanych patriotów“, którzy nie mogą wracać do Polski, bo to i tamto...

Już dziś nadchodzą meldunki, że panowie ci w cichej umowie między sobą postanowili zrobić wszystko, aby właśnie nie dopuścić do zabierania do Kraju jakiegokolwiek majątku, bo „my tu zostajemy i to musimy mieć dla siebie“.

A jeszcze jeden ważny czynnik. Każdy mieszkaniec poszczególnych obozów przez rok czasu marazony był na czytanie prasy, wydawanej tu w ścisłe określonym celu, aby każdego zdrowo myślącego, a gorliwego patriotę przekształcić na zaciętego wroga panujących stosunków w Polsce. Jednostki słabsze uległy otumanieniu, i jeżeli nawet wracają, to czynią to z konieczności, gnani obowiązkiem i tęsknotą.

A nam dziś zależy na tym, aby obywatel polski wracał do Kraju i dla Kraju. Chodzi o jego podbudowę psychiczną o zapał i entuzjazm. Bo tylko taki człowiek społeczeństwa da z siebie wszystko, by stać się godnym wspólnego wysiłku. Komitety winny być tworzone przez ludzi, którzy dotąd wykazywali inicjatywę, dobrą wolę i chęć służenia dobru ogółemu. Do komitetów winni wchodzić ludzie, którzy umieją interes ogólny postawić wyżej, niż troskę o siebie. Zebrać worek, czy walizkę zawierającą strzępy starzyzny niemieckiej.

„Poraj“

Dlaczego wracamy do Polski

(KORESPONDENCJA Z BRUNSZWIKU)

Wracamy do Polski, bo taki jest nasz obowiązek. Wracamy do Polski, bo uważamy, że tam najlepiej służyć Jej możemy. Wracamy do Polski do matek, ojców, żon, mężów i dzieci naszych. Wracamy do Polski, aby tam odbudować zniszczone i tworzyć nowe warsztaty pracy naszej. Ojczyznę naszą Polskę nie zamienimy na żadną inną, choćby ta inna była najbogatsza i najwzschodniejsza. W pełni zdajemy sobie z tego sprawę, że czeka nas tam wysiłek i trud wielki, nie chcemy jednak, aby w tych zmaganiach się z trudnościami, jakie codziennie toczą tam w Kraju bracia i siostry nasze, zabrakło i naszych sił, które należą się Polsce.

Buduje się tam Polska i gna. Polska dawna, która jedynie z nazwy była Rzeczpospolitą, t. j. rzezcą wszystkich, dopiero obecnie staje się własnością wszystkich Polaków. W dawnej Polsce największe Jej bogactwa to w lwiej części własność kapitałów zagranicznych, zrzeszonych w kartelach, trustach i koncernach. Rezultaty wysiłków rzesz pracujących nie były zużywane na podniesienie ich stopy życiowej, lecz w lwiej części w postaci dywidend i drogą przeprowadzania różnych krętaćw wędrowały do kieszeni kapitalistów zagranicznych. Ogólne zubożenie mas pracujących, zależność gospodarcza, a co za tym idzie i zależność polityczna państwa od czynników zewnętrz-

nych oto prawdziwy i rzeczywisty stan dawnej Polski.

Dzisiejsza Polska zrzuciła to jarzmo niewoli znosząc kartele, trusty i koncerny. Usunęła tak samo ten ropień ze swego ciała, że rokrocznie z bólem patrzeć musiała na wędrówkę za chlebem swych synów za granicę. Zaopatrzyła również chłop polskiego w umiłowany przezń warsztat pracy. Dzisiaj rzesze pracujące w Polsce, a wśród nich i chłop polski wiedzą, że Rzeczpospolita to rzeczywiście wspólna ich własność, że w Polsce tej, jaką budują, nie może zabraknąć chleba dla nikogo, kto szczerze i uczciwie pracować pragnie. Dla zwolenników fałszywych zarobków, dla ludzi przyzwyczajonych do życia z cudzych wysiłków, nie ma miejsca w tej nowej Polsce. Dokonują się przeobrażenia w Polsce, które w rzeczywistości uczynią Ojczyznę naszą silną i prawdziwie wolną. Tymi myślami i troską powodowani o nasz Kraj wracamy do Polski, aby dzielić trud i wysiłek z braćmi naszymi w Kraju nad budową prawdziwie demokratycznej Polski.

W czasie panowania barbarzyństwa hitlerowskiego pokazaliśmy światu jak bardzo miłujemy Polskę i wszystko co szlachetne i wzniosłe. Wierni tym naszym ideałom wracamy do Polski, aby tam dorzucić i nasz wysiłek do budowy tego wszystkiego, co prawdziwie jest sprawiedliwe i jako takie pozostać powinno.

Pałuszny Antoni

PORADNIK DLA POSZUKUJĄCYCH PRACY

OSADNICY NA ZIEMIE LUBUSKIE

Pow. Zielona Góra: W powiecie tym osadzono 11.560 rodzin na tyluż obiektach gospodarczych. Jeżeli weźmiemy za podstawę ilość członków rodzin przeciętnie złożoną z 4 osób, w powiecie tym P.U.R. osiedlił ponad 34 tys. osób; chłonność dalsza wynosi 2 tys. 157 rodzin. Należy zaznaczyć, że są to dane P.U.R.-u Oddział Poznań, który przeprowadzał badania i ustalił chłonność przy pomocy swego aparatu urzędniczego.

Pow. Trzcianka: Osadzono dotychczas 5.122 rodziny; chłonność zaś wynosi 1.075 rodzin.

Pow. Wchowa: Osadzono 6.193 rodziny chłonność jest niewielka wskutek zdewastowania obiektów i wynosi 475 rodzin.

Pow. Strzelce: Osadzono 2.057 rodzin — chłonność dalsza wynosi 547 rodzin.

Pow. Świebodzin: osadzono 7.430 rodzin — chłonność wynosi 120 rodzin. Jest to powiat najbardziej spałperyzowany.

Pow. Sulęcín: osadzono 3.414 rodzin — dalsza chłonność wynosi 2.080 rodzin. Tereny tu zalane są wodą i 3 gminy niezdatne narazie do osiedlenia. Po usunięciu przeszkód, chłonność wzrośnie do 3.024 rodzin.

Pow. Skwierzyna: osadzono 2261 rodzin — chłonność wynosi 378 rodzin. 320 obiektów wymaga remontu. Gdy mowa o tym powiecie należy zaznaczyć, że tu zginął kierownik P.U.R. ś.p. Zupański, który mimo że chory i trawiony gorączką zerwał się z łóżka, aby przyjąć nadeszły transport. Po spełnieniu obowiązku w kilka dni zmarł, zostawiając w skrajnej nędzy rodzinę.

Pow. Rypin: osadzono tu 2.999 rodzin, chłonność jest wielka i wynosi 5.413 rodzin. Szereg gmin zalanych jest wodą Odry.

Pow. Piła: (admin. włączona do Chodzieży). Osadzono dotychczas 3.770 rodzin, chłonność wynosi 1.229 rodzin.

Pow. Międzyrzecz: osadzono tu około 7 tys. rodzin. Wchłonąć może jeszcze 212 rodzin.

Pow. Krosno: osadzono 1.812 rodzin, chłonność wynosi 4.390 rodzin.

Pow. Gorzów: osadzono 4.500 rodzin, chłonność dalsza wynosi 1.500 rodzin. Jest to powiat najlepiej zorganizowany.

Pow. Gubin: osadzono dotychczas 2.063 rodziny, chłonność dalsza wynosi 2.407 rodzin.

Łącznie osadzono 50.353 rodziny, co odpowiada ponad 201 tys. osób. Dalsza chłonność Ziemi Lubuskiej wynosi 29.653 rodziny t.j. około 118 tys. osób. Po przeprowadzeniu remontów i usunięciu uszkodzeń — chłonność wzrośnie do 150 tys. osób.

DALSZY BRAK RZEMIEŚNIKÓW

Wieś zachodnio-pomorska odczuwa w dalszym ciągu poważny brak rzemieślników, co w dużej mierze hamuje postęp odbudowy ziem nadodrzańskich. I tak w powiecie Choszczno brak jest przede wszystkim tych rzemieślników, których potrzebuje wieś, a więc stolarzy, kołodziejów, kowali, ślusarzy. Prawie, że zupełnie brak jest krawców, rymarzy, zegarmistrzów i elektrotechników. Tych ostatnich należało by szybko sprowadzić bowiem powiat, który przed wojną był dobrze zelektryfikowany, ma znowu otrzymać siłę elektryczną i wówczas rzemieślnicy ci będą potrzebni dla każdego gospodarstwa.

POTRZEBA DRUKARZY W ŚWIDNICY

W 4 drukarniach istniejących na terenie powiatu świdnickiego jest zatrudnionych 28 Niemców, a tylko 15 Polaków. Fachowcy z Polski Centralnej, którzy zdecydowałiby się o-

siąść w Świdnicy otrzymaliby wynagrodzenie według umowy zbiorowej plus dodatek zachodni, oraz mieszkania zajmowane dotąd przez drukarzy Niemców.

ROLNICTWO NA ZAOLZIU CIERPI NA BRAK SIŁ ROBOCZYCH

Według stwierdzeń powiatowego urzędu ochrony pracy w Cieszynie Zochodnim, który przy pomocy oddziałów we Fryszacie, Orłowej i Jabłonkowie obejmuje obszar całego Zaolzia, największy brak sił roboczych odczuwa się w rolnictwie. Na Zaolziu jest 30 wielkich majątków, którym brak jest ludzi do pracy. Wystaranie się o siłę roboczą następcą poważne trudności. Częściową pomocą jest przydzielenie do pracy jeńców wojennych w liczbie 300. Byli oni użyty do zwozki drzewa lub wprost przydzieleni do poszczególnych majątków. Rolnictwo liczy na uzyskanie pewnych sił roboczych zza granicy. Obok rolnictwa na brak sił roboczych skarży się również przemysł budowlany, a dalej górnictwo, gdzie jednak sytuacja ulega poprawie.

ROBOTNICZY CEGIELNIANI

Niedaleko Szczecina pod Dębem, w miejscowości Śmierdnica znajduje się duża cegielnia, która przed wojną produkowała 8 milionów cegieł rocznie. Cegielnia ta mogłaby być uruchomiona, bowiem jest w stosunkowo dobrym stanie, a jednakże w tegorocznym planie inwestycyjnym nie przewiduje się jej uruchomienia, ponieważ brak jest do tego celu ludzi. Przeprowadza się więc tylko prace porządkowe.

W Złocieniu pow. Drawsko znajduje się duża cegielnia, która przed wojną produkowała do 15 milionów cegieł rocznie. Jest ona w stosunkowo dobrym stanie, i przeprowadza się prace przygotowawcze do uruchomienia, jednakże w tym roku prawdopodobnie przedsiębiorstwo nie zostanie uruchomione ponieważ brak jest ludzi, i to nie tylko fachowców, lecz również zwykłych robotników fizycznych, którzyby mogli pracować przy kopaniu gliny itp.

Na terenie Pomorza Zachodniego znajduje się 20 cegieł, z czego tylko 6 jest przygotowanych do uruchomienia, natomiast reszta z powodu braku fachowców stoi. Szczególnie odczuwa się brak majstrów cegielnianych.

W Koszalinie przygotowuje się do uruchomienia 3 cegielnie, a w Szczecinie 2. Jedna z cegieł szczecińskich jest już w przygotowaniu tak daleko posunięta, że przystąpi do ładowania pieców.

W Kluczewie (pow. Perzycy) w miejscowości cegielni prace organizacyjne są również b. daleko posunięte.

We wszystkich cegielniach brak jest majstrów cegielnianych.

POTRZEBNI FACHOWCY

Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Dolno-Sląskiego komunikuje, że w związku z brakiem polskich sił roboczych pracuje w elektrowni Skąleczno jeszcze około 90 Niemców. Zarząd elektrowni pragnie w jak najkrótszym czasie zatrudnić Polaków, którzy znajdują tam chleb i pracę. Szczególnie pożądani są inżynierowie, technicy i majstrowie maszynowi, palacze kotłowni, maszyniści do obsługi turbin, technicy i majstrowie elektryczni,

elektromonterzy do obsługi nastawni, jeden technik budowlany, jeden ogrodnik robotnicy niewykwalifikowani do kotłowni, do przeładunku węgla i do prac w ogrodzie, portierzy i sprzątaczk.

*

Państwowa Huta Szkła Lanego i Lustrzanego w Wałbrzychu poszukuje fachowców przemysłu szklarskiego. Uposażenie według obowiązujących stawek w przemyśle z 50 proc. dodatkiem zachodnim. Szczególnie pożądani są:

1 przodownik w szlifierni szkła lustrzanego; 2 szlifierze szkła lustrzanego; 3 gipserzy przygotowujący tafle lustrzane do szlifowania; 1 kierowca kranu szkła lustrzanego; 2 maszyniści szkła lustrzanego; 2 podawacze domów z peca na walcownicę; 2 odlewacze szkła lustrzanego; 1 klasyfikator szlamu szlifierni.

Zgłoszenia kierować do Dyrekcji Huty Szkła Lanego i Lustrzanego w Wałbrzychu.

PORADNIK DLA POSZUKUJĄCYCH PRACY W KOSZALINIE

Na terenie powiatu koszalińskiego pracuje obecnie 407 rzemieślników, w tym 339 Polaków i 68 Niemców. Liczba Niemców na skutek akcji repatriacyjnej stale się zmniejsza i w rezultacie odczuwa się coraz to poważniej brak Polaków rzemieślników. Warsztatów rzemieślniczych jest na terenie powiatu 365, z tej cyfry 312 jest już obsadzonych przez Polaków, a 53 jeszcze są wolne.

W przemyśle na terenie powiatu pracuje 170 osób, w tym fizycznie 160. I tutaj również odczuwa się brak sił, ze względu na odpływ Niemców. W tej chwili przedsiębiorstwa mają zapotrzebowanie na 70 pracowników fizycznych i 11 umysłowych. W najbliższym czasie opuści powiat ostatnia grupa 50 pracujących fizycznie Niemców, wówczas zapotrzebowanie na siły polskie jeszcze więcej wzrośnie.

BRAK PIELEŃNIAREK NA ZIEMI LUBUSKIEJ

Na terenie pow. świebodzińskiego zarejestrowano dotychczas 8 lekarzy, 3 dentystów, 14 położnych i 5 pielęgniarek kwalifikowanych, 8 magistrów farmacji oraz 1 prowizora farmacji. Odczuwa się mocno brak personelu niższego szpitalnego oraz wykwalifikowanych pielęgniarek.

SETKI WOLNYCH GOSPODARSTW

Na terenie powiatu koszalińskiego znajduje się 4.527 gospodarstw poniżej 100 hektarów. Z tej cyfry dotychczas obsadzonych jest 3.339, do obsadzenia pozostaje więc 1.188. Do natychmiastowego obsadzenia nadaje się 537 gospodarstw, które nie są zupełnie zdewastowane. 651 to gospodarstwa zniszczone w 25 proc., a więc również nadające się do szybkiego objęcia. W 267 gospodarstwach należałoby przeprowadzić pewne remonty (drzwi, okna itp.) 104 gospodarstwa trzeba odbudować całkowicie.

Powiat koszaliński należy do tych powiatów Pomorza Zachodniego, które na skutek działań wojennych stosunkowo mniej ucierpiały, to też życie odbudowuje się tutaj znacznie szybciej, niż w innych częściach naszego województwa.

MIASTO HUT SZKLANYCH NA ŚLĄSKU

Na razie opustoszałe, czeka na pionierów

Na Dolnym Śląsku, nad Nisą, znajduje się miasteczko Pięńsk, mogące pomieścić 10.000 mieszkańców. Obecnie zamieszkałe jest przez 500 Polaków i niewielką ilość Niemców. Miasto jest niezniszczone i posiada wiele opuszczonych, kompletnie urządzonych domów.

Jest to miasto hut szklanych, znajduje się tu bowiem 10 zakładów tego rodzaju. Szczęście z nich nadaje się do natychmiastowego uruchomienia po niezbyt dużych remontach.

Wszystkie huty nastawione są na produkcję szkła galanteryjno-oświetleniowego, a niektóre posiadają najnowocześniejsze urządzenia.

Koszt uruchomienia wszystkich hut obliczony został przez Centralny Zarząd Przemysłu Materiałów Budowlanych na 50 milionów złotych.

Skrzynka pytań i odpowiedzi

Gil Antoni, Fulda. Zawiadomiliśmy matkę Pana w Księzopolu, iż Pan żyje i podaliśmy jej Pana adres. Matka Pana zwróciła się z kolei do nas z prośbą, abyśmy zawiadomili Pana, że matka jest w domu zupełnie sama i oczekuje z dnia na dzień powrotu Pana. Matka prosi bardzo, aby Pan możliwie szybko do domu wrócił.

„Siostra Wacława“, Warszawa. Obozy koncentracyjne ewakuowano w różnych kierunkach, tak że trudno jest ustalić, dokąd brat Pani został przewieziony. Kartę do P. C. K. wystaliśmy. Jeśli brat jest w tej chwili na terytorium Niemiec, napewno będzie można go odnaleźć — jest to tylko kwestią czasu. Może spróbuje Pani zamieścić ogłoszenie w „Repatriancie“?

Nawrocka, Warszawa. Polacy, którzy przebywali w Rumunii wrócili częściowo do kraju, a częściowo wyjechali do Egiptu, Anglii, lub też Włoch. Widzi więc Pani, że trudno nam ustalić, w jakim kraju w tej chwili może się brat Pani znajdować. Możliwe zresztą, że przebywa dotychczas w Rumunii. Radzimy zatem zwrócić się listownie do Ambasady Polskiej w Rumunii z zapytaniem o brata. Niezależnie od tego może Pani napisać do Polskiej Misji Repatriacyjnej w Egipcie. Może chce Pani zamieścić ogłoszenie w „Repatriancie“?

Związek Polaków (Deportowanych, Sulz Neckar. Marian Bagiński, Bayreuth, Por. Adam Szymanowski, Peckelsheim, Mazurek Michał, Obóz Hanau, Kapr. Cichawa Zbigniew, Zeppelinheim, Alfons Emil Szwarz, Marburg, Musiałowski Władysław, Wildflecken, Anton Smiraki, Meidelberg, Antkowiak Wawrzyniec, Mütterteich, Bohdan Wittke-Paszkiwicz, Pforzheim, Kpr. Podchorąży Brzeczowski Tadeusz, Nürnberg, Lila Leszczyńska, Rotweil, Filip Grabowski, Pforzheim.

Listy w sprawie poszukiwań rodzin otrzymaliśmy. Zamieścimy ogłoszenia w „Repatriancie“, a niezalenie od tego będziemy satrali się wszystkim dostępnymi nam drogami poszukiwać Waszych rodzin. Z chwilą, gdy poszukiwania te zostaną uwieńczone pomyślnym skutkiem, każdego z wyżej wymienionych zawiadomimy indywidualnie.

Łucjan Osłowski Meschede, Westfalia, Związek Polaków Deportowanych, Sulz Neckar. Materiały i zdjęcia otrzymaliśmy. Dziękujemy uprzejmie i wykorzystamy w miarę wolnego miejsca.

Paweł Gl, Osnabrück. W adwokaturze nie nastąpiły obecnie prawie zmiany. Starzy adwokaci sprzed wojny i tacy, którzy dopiero teraz otrzymali dyplom, prowadzą swoje kancelarie na dawny sposób. Nastąpiły raczej pewne ułatwienia w uzyskiwaniu wpisu na listę adwokatów, co było przed wojną połączone z niejakimi trudnościami. Wydział prawny na uniwersytecie warszawskim cieszy się również wielką frekwencją.

„Nauczyciel“, Bad Oeyenhausen. Pisaliśmy już wielokrotnie o tym i powtarzamy raz jeszcze: wszystko bezwzględnie może Pan przywieść do kraju, bez żadnej obawy, że osobista Pana własność mogłaby podlegać jakiegokolwiek konfiskacie. Posiadany przez Pana aparat radiowy i motocykl należy przywieść ze sobą, zarejestrować w odpowiednich urzędach tuż po powrocie i na tym też kończą się wszelkie formalności. Wszelkie opowiadania o tym, jakoby repatriantów pozbawiano ich bagaży, czy też jakoby były jakiegokolwiek ograniczenia w możliwościach przewozu są zupełnie bezpodstawnym kłamstwem i radzimy nie dawać absolutnie posłuchu tego rodzaju celowo rozsiewanym bajkom.

INFORMATOR REPATRIANTA

ODDZIAŁY P. U. R.
Wojewódzki Oddział

BYDGOSZCZ

Oddziały Powiatowe:

Bydgoszcz, Szubin, Sępólno, Wyrzysk, Inowrocław, Grudziądz, Chełmno, Tuchola, Świecie, Brodnica, Chojnice, Toruń, Włocławek, Rypin, Lipno, Aleksandrów Kujawski, Nowe Miasto Lubawskie, Wąbrzeźno, Złotów, Człuchów,

Oddział Wojewódzki

POZNAŃ

Oddziały Powiatowe:

Chodzież, Czaraków, Gniezno, Gostyń, Jarocin, Kalisz, Kępno, Kolo, Konin, Kościan, Krotoszyn, Leszno, Międzybóże, Mogilno, No-

wy Tomyśl, Oborniki, Ostrów, Poznań, Śreń, Środa, Rawicz, Szamotuły, Turek, Wągrowiec, Wolsztyn, Września, Znin, Sulęcín, Gorzów, Gubin, Krosno, Międzyrzecz, Skwierzyna, Kurowo, Świebodzin, Trzcianka, Wchowa, Zielona Góra.

GOSPODA DLA ZDEMABILIZOWANYCH

Staraniem komitetu obywatelskiego została otwarta w Jeleniej Górze na Ziemiach Odzyskanych gospoda dla zdemobilizowanych żołnierzy.

Dzięki temu będą oni mogli podczas przejazdów przez Jelenią Górę znaleźć bezpłatny nocleg i otrzymać ciepłą strawę.

Gospoda posiada 31 łóżek w kilkunastu pokojach, ogrzanych, zaopatrzonych w pościel i bieliznę.

Na punktach repatriacyjnych Jeszcze o obozie w Wildflecken

GENERAL PASZKIEWICZ WRÓCIŁ Z REPATRIANTAMI DO KRAJU

W drugi dzień świąt zawinął do Gdyni szwedzki statek „Ragne“, utrzymujący stałą komunikację pasażerską pomiędzy Londynem a Gdynią. Wśród przybyłych pasażerów znajdował się gen. Paszkiewicz, znany dowódca szkoły podchorążych z roku 1926, który walczył, jak wiadomo, przeciw zamachowcom majowym. Gen. Paszkiewicz mianowany przez gen. Sikorskiego w Wielkiej Brytanii dowódcą brygady W. P., ostatnio był czynny przy organizowaniu powrotu żołnierzy polskich z Anglii do kraju.

POWRÓT DZIECI POLSKICH WYWIEZIONYCH DO NIEMIEC

Z terenów niemieckich do Katowic powróciła delegacja PCK, która odszukała część dzieci polskich, wywiezionych przez Niemców, zwłaszcza z terenów Górnego Śląska. Ze sprawozdania delegacji wy-

ka, że już w najbliższych dniach nadejdą pierwsze transporty dzieci, które umieszczone zostaną w sierocińcach na terenie Górnego Śląska.

PO CHORYCH DO DANII

W warsztatach kolejowych w Bydgoszczy został wykonany specjalny pociąg sanitarny, składający się z 14 wagonów. Zostanie on skierowany po chorych Polaków, przebywających na terenie Danii. Urządzenie pociągu pozwala na przewiezienie nawet ciężko chorych oraz dokonywanie lekkich zabiegów operacyjnych. Pociąg może zabrać około 160 ludzi.

REPATRIACJA NIEMCÓW

Według danych nadesłanych przez placówki PUR — w czasie od dnia 24 lutego, t. j. od dnia rozpoczęcia repatriacji Niemców, — do końca kwietnia wyjechało z Polski do angielskiej strefy okupacyjnej ponad 250 000 Niemców.

Delegacja 25 obozów polskich zwiedza Górny Śląsk

Na zakończenie swej podróży po Polsce (o pobyciu delegacji w Warszawie i Łodzi pisaliśmy w poprzednich numerach), przybyła w dn. 9 b. m. do Katowic delegacja Polaków reprezentujących 25 obozów ze strefy amerykańskiej. Delegacji przewodniczył por. Józef Wnuk, zastępca szefa polskiej misji repatriacyjnej akredytowanej przy głównej kwaterze amerykańskiej armii okupacyjnej w Niemczech. Delegaci pochodzą z następujących obozów: Stuttgart, Karlsruhe, Wiesbaden, Heilbrunn, Weinsberg, Allendorf, Ulm, Hanau, Bobliengen, Ludwigsburg, Kassel, Fulda, Göppingen, Bensheim, Pfortheim, Fritzbach (7 armia okup.) i Augsburg, München, Hohenheim, Kempfen, Freising i Regensburg. Obozy te liczą łącznie ponad 150 tys. ludzi. W pierwszym dniu pobytu delegacja złożyła wizytę Wojewodzie Śl. Dąbr. gen. Zawadzkiemu. Audiencja, która trwała ponad godzinę, dostarczyła delegatom wiele materiału informacyjnego o pracy i stosunkach na Śląsku, które w sposób wyczerpujący i dokumentarny z obrazował Wojewoda gen. Zawadzki. W toku

dalszej rozmowy ujawniło się wielokrotnie, iż Polacy przebywający dotychczas w Niemczech mają wypaczone pojęcie o t. zw. rzeczywistości w Polsce. Delegaci, jako mówiący z ufnością swych obozów, wyznawali otwarcie wobec p. Wojewody, iż przebywając w Polsce przez szereg dni przy zachowaniu pełnej swobody ruchów przekonali się dowodnie, że stosunki jakże zastali w Kraju nie tylko zachęcają do powrotu, ale wręcz stwarzają nakaz moralny do podjęcia normalnych obowiązków obywatelskich, których poczucie wśród wielu tysięcy przebywających na obczyźnie i poddanych nieuczynliwej, kłamliwej propagandzie, zostało wyraźnie ożywione w atmosferze demoralizującej bezczynności w obozach. Zabierający głos delegaci stwierdzili, iż będą usiłowali jak najszybciej powrócić do Polski, a podkreślić należy, że decyzja powrotu delegata pociągnie za sobą cały obóz.

Następnego dnia delegacja, która podlegała przez cały czas swego pobytu na Śląsku opiece katowickiego Oddziału PUR, udała się na zwiedzenie typowych terenów osiedleńczych w okolicach Głęb-

czyc. Delegacji pokazano m. in. wieś Łysocice, gdzie osadzono repatriantów zza Bugu. Tu obejrzano obejścia gospodarskie, a w rozmowach z repatriantami omówiono wszystkie miejscowe aktualne zagadnienia oraz warunki życia i pracy na Ziemiach Odzyskanych. Charakterystycznym dostatecznie całości warunków tamtejszych oraz reakcji delegatów niech będzie fakt, iż jeden z delegatów ks. Malinowski wyrażał ochotę osiedlenia się właśnie w Łysocicach i przedsięwziął na miejscu doraźne kroki w tym kierunku. Zwiedzono również zniszczoną całkowicie wieś Włodzinowice, gdzie mimo braku budynków mieszkalnych i gospodarskich kwitnie praca na roli, czego dowodem jest całkowite zaozarnie i zasianie gruntów gromadzkich. Najcenniejszym dla delegatów osiągnięciem praktyczno-politycznym było obalenie podejrzenia „kołchozowego“.

Celem wyjazdu delegacji w teren było właśnie udostępnienie poznania realnych stosunków na wsi, w przemyśle i w miastach. Zgodnie z tą intencją delegacja w 3 dni pobytu zwiedzała hutę „Julia“ w Bytomiu. Delegaci znając dobrze nasze bolączki aprowizacyjne — uposażeniowie z podziwem obserwowali ciężką — w zarze pieców i łoskocie maszyn — pracę hutników polskich, nacechowaną barczystą przywiązaną do zakładu pracy i zrozumieniem swej roli współtwórcy w dziele odbudowy kraju, niż troskę o zwykłe, biologiczne przetrwanie ciężkich czasów.

W między czasie odbyła się w katowickim oddziale PUR konferencja prasowa zorganizowana dla delegatów.

Piątego dnia pobytu delegacji wyjechali na teren Oświęcimia, gdzie kilku delegatów, dawnych więźniów tego obozu ze specjalnym wzruszeniem oglądało swoje dawne miejsce kaźni.

Zwiedzono również znajdującą się w okolicy Oświęcimia nieczynną fabrykę benzyny syntetycznej w Dworach, która mogłaby zatrudnić około 40 tys. ludzi i zapewnić krajowemu rynkowi paliw płynnych całkowitą samowystarczalność. (Celem uruchomienia tej wytwórni udała się po urządzeniu fabryczne specjalna ekipa polska złożona z inżynierów i mechaników do Schwarzhaido w Niemczech).

Tegoż dnia wieczorem delegacji opuścili kraj przez stację Dziedzice, udając się z powrotem do swych obozów, aby złożyć relację z podróży po Polsce.

Szanowny Panie Redaktorze!

Czytając ostatni numer „Repatrianta“ zmuszony jestem skreślić te parę słów z prośbą o zamieszczenie ich na łamach Pańskiego piśma. Czy Pan wierzy, że jest u nas w Wildflecken 100 proc. faszystów i bandytów? Cóż ma robić ogół społeczeństwa, jeśli nam nie wolno zmienić miejsca zamieszkania? Nie ma zbiorowiska takiego, gdzieby nie był pewien procent szumowin, które podrywają autorytet wszystkim. Jestem Polakiem, podoficerem i zawsze będę myślał po polsku wiem jedno — dużo ludzi w naszym obozie obawia się jechać, bo coż — powiadają — my jesteśmy z Durzyna, a w Durzynie to sami faszyci! Ja sam jadę do Polski jak tylko dostanę jakąkolwiek wiadomość od rodziny — ale są ludzie, którzy boją się — czego? Niech mi Pan wierzy, że na 12 tysięcy 10 zaraz by wyjechało żeby nie to! Czy pan myśli, że ktoś, nawet „prezydent“ zdola komuś narzucić swoją wolę. My wiemy co do nas należy i to będziemy robić. Kilka wobec mas nie nie znaczy. Piśma z kraju dostają zawsze przez pocztę i to kilka naraz i nikt nie ma prawa tego zabronić. A Pan Rogalski nie był wyraziście ogółu, zresztą nim zainteresowali się już, no i „siedzi“. W każdym bądź razie my tu — i Wy tam mamy jeden cel — dobro naszej ojczyzny i nikt nam nie śmie przeszkadzać w dziele odbudowy naszej kochanej Ojczyzny. Dobrze by było, ażeby w „Repatriancie“ ukazał się jeszcze jeden artykuł o Durzynie jako całości (nie kliki), a na pewno w innej atmosferze odbęda się następne transporty.

M. Klych, kpr.

Cieszy nas niezmiernie, że w obozie Wildflecken zaprowadzono wreszcie porządek i usunięto szkodliwe jednostki. Nie wierzyliśmy ani na chwilę, by ogół mieszkańców Durzyna myślał tak jak p. Rogalski, Rusinek i inni rycerze obcych interesów. Wierzymy, że ogół Polaków na obczyźnie to ludzie pracy, którzy do kraju wrócili chęć i wrócić. Również mieszkańcy Durzyna mogą spokojnie do Polski wracać. Kraj przyjmuje każdego uczciwego repatrianta i umożliwia mu włączenie się w ogólny proces odbudowy.

P O S Z U K U J A

Z terenów Stanów Zjednoczonych

Odpowiedzi należy kierować: Central Adress Locating Bureau with the Consulate General of Poland, 151 East 67 th Street, New York 21, N. Y.

Buman Karol, USA — poszukuje Bauman Helenę wraz z dziećmi Zbigniewem i Wiesławem. Młodawa, p-ta Lubaczów, woj. Lwowski.

Belkowski Zygmunt, Hamtramck, Mich. — poszukuje Jana Czekaj, wieś Wola Jastrzębska, gm. Moikowice, p-ta Iwańska, pow. Opatów woj. Kieleckie, oraz Koguta Józefa, wieś Sadków, gm. Gąsice, pow. Opatów, woj. Kieleckie, p-ta Lagów.

Dębicki Michał, Kanada — poszukuje Bednarza Józefa i Szymona, wieś Bocyki, p-ta Grzymałów, pow. Skalał, woj. Tarnopolskie, Karpina Anielę i Pawła wieś Podlesie, pocz. Grzymałów, pow. Skalał, woj. Tarnopolskie, Marcjnow Marę i Piotra, wieś Przehalec, p-ta Tarste, pow. Skalał, oraz Wyszowską Klarę, zamężną Semenik, wieś Horodnica, pow. Skalał.

Herz Fred, Brooklyn, N. Y. — poszukuje Herzównę, córkę Józefa i Beili. Wola Przemysłowa koło Krakowa.

Held Marie 8569 Oakley Bld, Chicago 22 Zee USA — poszukuje Zawadzką Józefę zam. w Żurawnie, pow. Żydaczów, woj. Stanisławowskie oraz jej córkę Zofię Dengler, Żydaczów.

Jurczewski Stefan, New York — poszukuje Glińskich Wacława, Marę i Romuła, Warszawa Grójecka 1, Jurczewskie Krystynę i Michalinę, Warszawa, Miedziana 6, oraz Św ercewskiego Henryka i Janinę, Warszawa, Natolińska 9.

Konsulat w Detroit, sprawa spadkowa — poszukuje Bernackiego Władmira w Rudokrasna, pow. Równo, Wołyń, Głowackiego Antoniego, syna Cyryla, Równo, Wołyń, Iwachewską Mirosławę, córkę (Jana Iwachewskiego) p. Suchostaw Rejon Kopyczyńce, b. woj. Tarnopolskie Kuselu Józefimu w Orzew, Równo, Wołyń.

Konsulat Generalny w N. Y. sprawa spadkowa — poszukuje Olecnowicza Adolfa, Nowogródka Tokarska 34 b. woj. Nowogródzkie, Oza Józefa, Wola Raniowska, p. Kulbusowa Pałkę Filomę, Nowogródka, ul. Iwaska 61 b. woj. Nowogródzkie, Rudkiewicz Elżbietę, żonę Aleksandra, w Dolina, gm. Orany, pow. Trocko - Wileński, Sak Serafinę w Bajrasze, gm. Lugańowie, pow. Wołoszyński.

Komitet Żydowski w Tulsa, Oklahoma — poszukuje Taubenfedera Szymche i Dawida. Anapol, woj. Lubelskie.

Kujawowicz Ludwik, Sharpsburg 15, Pa. — poszukuje Gralewskiego Walentego, wieś Wieszczyce, gm. Sójki, pow. Kutno, Kujawowicza Jana, w Wieszczyce, gm. Sójki, pow. Kutno, Pawlaka Adama, w Wieszczyce, gm. Sójki, pow. Kutno, Rosaka Józefa, w Wieszczyce, gm. Sójki, pow. Kutno.

Kijanko Mike, Kanada — poszukuje Kijanko Paulinę, Alinę, Wiktora, Zygmunta i Konstantego, Deresze, p. Lpniński, pow. Lida.

Klang Natan, Tulsa, Okla — poszukuje Klang Rosę, matkę i Klang Bertę i Minę — siostry, Przemyśl.

Martinik Stella, Kanada — poszukuje Matryniak Ludwikę, matkę, wieś Żurawniki, Marunczak Marę, siostrę, Lwów, ul. Jabłonowski, ks. Wyszyńskiego Michała i Wyszyńskiego Władysława, Lwów, Łyczaków.

Malarski Fabjan, Kanada — poszukuje Mularczyka Jana, Mariana i rodzinę Boryczówką, pow. Trembowla, Pałuch Katarzynę, Boryczówką, pow. Trembo-wla.

Melamed I. M. Rabbi, Chicago III — poszukuje Seinberg Dinah albo Seinberg Idę siostrzenicę z obozu koncentracyjnego, Łódź.

N'iten An'ela, Kanada — poszukuje Wolk Annę, Medyka, pow. Przemyśl, Rusińskiego Jana i Stanisława, w Medyka, pow. Przemyśl, Kuciela Józefa, Medyka, pow. Przemyśl.

Pogrzebski Stanisław, Kanada — poszukuje Pogrzebskiego Marcina i Michała, Przewały, pow. Włodzimerz, wyjechali na zachód.

Ryniak Paul na, Rome, N. Y. — poszukuje Bar Józefa, Władysława i Katarzynę, n. Osada Olchowska, Małopolska.

Stocka Antonina, Newark — poszukuje matkę Stoką Franciszkę, Zbaraż.

Twardowska Maria, Kanada — poszukuje Chudyk Julię, Oleszyce Stary, p-ta Oleszyce, Lubaczów, Jaremko Julię, Zagrody, Lubaczów.

Ks. Walichewicz Adam, Reading, PA. — poszukuje Walichewicza Michała, ojca i Walichewicza Michała — brata, Malatyn Nowy, pow. Kamionka Strumiłłowa, Światażowska Ludwikę — cótkę adres j. wyżej, Walichewicza Mieczysława stryja, właściciela pracowni rymarskiej we Lwowie, ul. Kopernika 2, Walichewicza Tadeusza, lekarza, Lwów, ul. Syskucka 53 (stryj), Walichewicza Zdzisława, syna Tadeusza, podchorążego artylerii, Wędkowskiego Franciszka — brata ciotecznego z Krakowa, ul. Krakowska 56, przed wojną stacjonowany w Wilnie.

Zimmer Ira, N. Y. C. — poszukuje Turkischer Adele, nauczycielkę szk. pow. w Tomaszowie Mazowieckim, Zimmer Zofię z d. Turkischer Brzeżany ul. Stowackiego 4.

Centralne Biuro Adresowe, którego adres wyżej jest podany, przyjmuje zgłoszenia na poszukiwanie krewnych i znajomych, zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych Ameryki i w Kanadzie.

Z terenów Niemieckich

Dawidowicz Mieczysław, 43/190, DPAC Duisdorf - Bonn Polish DPAC. BAOR — poszukuje kuzynkę Janinę Noskiewicz.
Falender Zygmunt, Obóz Polski w Wiesbaden — poszukuje i prosi o wiadomość o matce Annie Falenderowej, bracie Romanie oraz siostrze Wandzie b. więźniarce Oświęcimia.

Grabicki Kazimierz, Obóz Polski w Clansthal, Góry Harzu — poszukuje braci Konrada i Ludgarda Grabickich zam. w Szynekowie, pow. Wieluń.

Horn Wolf, Bad Neuheim koło Frankfurtu a/Mein — poszukuje brata Horna Abrama, ur. w 1923 r. w Radomiu, przebywającego ostatnio w Grafenbergu Zagórze Pomorskie, w szkole polycynej.

Jucewicz Anna, Obóz Polski w Koburgu — poszukuje matkę Franciszkę Jucewicz wraz z rodziną, ostatnio przebywającą w Kostopolu na Wołyniu.

Klych M. R. Obóz Polski w Wildflecken — poszukuje Annę Klych z Radomska i Witolda Klych, zam. Łazy.

Kilman Jan i Bogdan, Frankfurt n/M. Niedwiesenstr. Polnische Siedlung — poszukują Józefy i Karola Kilmanów, zam. w 1944 w Nowym Świącianach (woj. Wilno).

Kpr. Misiewicz Szczepan GPO Box 260/129 P.O. London E. C. 1 Gradt Britain — poszukuje żonę Zofię z dziećmi, rodziców, siostrę Helenę Kusowską i Rozalię Miliam, brata Filipa Misiewicza, oraz rodzinę żony Jaz Wojciecha, Marię i Filipa.

Miszewski Bronisław, Coburg D. P. Camp D. P. IA. 10 — poszukuje Jadwigi Prokoszowej oraz Mieczysława i Danuty Miszewskich, ostatnio zam. Lwów, Łyczakowska 143.

Łozińska Helena, Coburg (Bawaria) Obóz Polski — poszukuje synów Pawła, ur. 1911 i Mieczysława, ur. 1913 Sawickich. Paweł Sawicki przebywał ostatnio w Piotrkowie Tryb.

Olszewski Mieczysław, Murnau. Bawaria, Hotel Post — poszukuje żonę Zofię, synka Bartłomieja i siostrę Janinę Olszewską.

Palczun Teodora Bl. A. 6.35, Obóz Polski Wildflecken Bayern - Germany — poszukuje narzeczoną Podraża Bolesława, ur. 1911 w Dąbrowie Górniczej.

Rutkowska Zofia, Kassel - Hasenhecke, D. P. Camp, UNRRA Team 53 — poszukuje siostry Anieli z Warszawy i ojca oraz brata Wacława z Bydgoszczy.

Rosiński Włodzisław, Imbshausen — poszukuje i prosi o wiadomości Helenę Karpałównę, lat około 17, zamieszkałą w czasie wojny w Częstochowie.

Stojanowski Michał, Newja, Berlin 034 Najblegnerstr. 42 — poszukuje Stanisława Stojanowskiego.

Kpr. Tadeusz Stefan, Hannover Buchholz, Gehagestr. 46 D. P. Welfare Production Centre — poszukuje Zofię Nowakowską, lat ok. 21 zam. przed powstaniem w Warszawie, Zygmunta Nowakowskiego, zam. podczas powstania w Warszawie, Hoża 30 i Józefa Pajaka, zam. ostatnio również w Warszawie.

Uruk Władysław, XV zgrupowanie Leck, Schlezwig - Holstein — poszukuje ojca Kazimierza, matkę Michałną, brata Edwarda, ur. 1928 r. i siostrę Jadwigę Wisinowską, ur. 1912, zam. ostatnio w Wilnie, Zgoda 10/2.

Wiliński Bolesław, Coburg—Obóz Polski (Bawaria) — poszukuje rodziny przebywającej ostatnio w Jarczowcach koło Tarnopola — prosi o wiadomości i adres obecny, najlepiej przez „Repatrianta”.

Zielińska Maria, Obóz Polski Wentorf — poszukuje Irenę Zelińską, lat 20, wywiezioną z Warszawy w r. 1942 do Niemiec na roboty, przebywającą ostatnio w rejonie Koblencki, Wiadomości kierować: Związek Polaków, Hamburg.

Zawadzka Aleksandra, Polski Obóz Cywilny w Fallingb., Reg. Hannover Dzieł. III, Bl. H. 1 m. 7, Germany — poszukuje i prosi o wiadomości matkę Zawadzką Marię zam. ostatnio w Krakowie, Kasztelańska 32, braci Władysława i Jerzego, siostrę Wandę oraz Koniecznego Kazimierza, przebywającego na robotach przymusowych w Friedrichshafen.

Ludkiewicz Jerzego Witolda ur. 2.6.1926 r. w Warszawie, aresztowanego po zabójstwie Kutschera 2-2-1944 r. poszukują i proszą wszystkich, którzy wiedzą o jego losie o podanie wiadomości rodzice, Gdynia, Państwowy Bank Rolny.

LAURMANA ADAMA UR. 1.11.1924 R. WIEŹNIA GROSS ROSEN, KOMANDO HALLEAU 8, KTÓRY ZOSTAŁ W LUTYM EWAKUOWANY DO OBOZU W BUCHENWALDZIE, POSZUKUJE I PROSI WSZYSTKICH KTÓRZY ZNAJĄ JEJ GO DALSZE LOSY O PODANIE WIADOMOŚCI MATKA, WARSZAWA PRAGA UL. GRODZIENSKA 15/17 M. 29, LAURMAN MARIA.

Mazurkiewicz Antoniego aptekarza z Ostrowa Mazowieckiego od 1942 r. przybywającego w Oświęcimiu, później w Turynii w Odrufu, poszukuje i zawiadamia żona, że Wacław wrócił. Kto wiedziałby o zaginionym proszony jest o podanie wiadomości. Zofia Mazurkiewiczowa, Ostrow Mazowiecki, Apteka.

Oleśkiewicz Danutę Annę ur. 1928 r. w Jezorach k/Grodna córki Stefana i Kaziemiery, która została wywiezioną do Niemiec przez Pruszków w powstaniu zam. w Warszawie ul. Bała 5, poszukują i proszą: Danusia odezwiw się gdzie jesteś? Wszyscy żyjemy prócz Mamusi. Wszyscy, którzy wiedzą eliby o jej losie proszeni są o podanie wiadomości. Luśka Oleksiewicz Bergen Belsen bei Celie Camp, II blok 86 m. 16, albo Stanisław Fudała Gebhardshagen Camp 4 über Brunschwig, Mój adres: Jelenia Góra ul. Sobieskiego 37, fabryka Papy dachowej, Oleksiewicz.

Proskórnicka Janina, znajdująca się ostatnio w Henbergu 6 pow. Nordlingen — jest poszukiwana przez matkę zam. obecnie wieś Studzionka, p-ta Pawłowi. ce, pow. Pszczyna, Anna Proskórnicka.

Rutkowski Jerzego Wenatoma, wysiedlonego przez Niemców ze wsi Nowy Naddiel gm. Ręczaje koło Wołomina 10 sierpnia 1944 — poszukuje matka Maria Rutkowska z Legionowa, obecnie zam. Koszalin, Lutyków, 9, Pomorze Zachodnie.

SZWAŁBE LUCJAN UR. 11-10-1899 R., ARESZTOWANY DNIA 3-2-1944, KTÓRY PRZEBYWAŁ NA PAWIAKU W LUTYM I MARCU 1944 R. POSZUKIWANY JEST PRZEZ ŻONĘ, WANDE, KTO Z WSPÓLWIEŹNIÓW Z OWEGO CZASU WIEDZIAŁBY COŚ O JEJ LOSIE, PROSZONY JEST GORĄCO U UDZIELENIE WIADOMOŚCI DO REDAKCJI „REPATRIANTA”.

STRÓJWAŚ WACŁAWA UR. 11-7-1892 R., syna Franciszka i Zofii, zabranego 26 sierpnia 44 r. z Anina i wywiezionego do Oranienburga, poszukuje żona zam. Anin k Warszawy ul. Czwarta Poprzeczna.

SZCZEPAŃSKIEGO PIOTRA ZABRANEGO PRZEZ GESTAPO 6 SIERPNIA 44 R. POSZUKUJE ŻONA, MARIA SZCZEPAŃSKA, WARSZAWA UL. BAGATELA 10 M. 20.

Sadowskich Ryszarda i Alfreda urodzonych w Łucku (na Wołyniu), a przebywających w 1944 r. na Zachodzie, poszukuje ojciec Sadowski Edward, Zielona Góra woj. Poznańskie ul. Ogrodowa 29.

Tartanusa Stanisława ur. 4.6.1925 r. w Belchowie, syna Antoniego i Katarzyny, aresztowanego 15 stycznia 44 r. przez gestapo jako zakładnik polityczny we wsi Belchów, poszukuje i prosi wszystkich którzy wiedzą o jego losie o podanie wiadomości Tartanus Antoni, wieś Belchów p-ta Belchów, pow. Łowicz k/Łodzi.

Tartanusa Franciszka ur. 6.6.1919 r. w Belchowie syna Władysława i Marianny aresztowanego 12.12.1943 r. we wsi Belchów, oraz **Tartanusa Mieczysława** ur. 12.4.1922 r. w Belchowie, aresztowanego 6.5.44 r. który był na Pawiaku w Warszawie, następnie wywiezionego w niewiadomym kierunku i **Tartanus Mari** ur. 12.5.1888 r. córki Józefa i Katarzyny żony Władysława, aresztowanej 20.12.1943, która była w obozie w Ravensbrück, poszukuje i prosi wszystkich którzy wiedzą o ich losie o wiadomości Tartanus Władysław, wieś Belchów pow. Łowicz.

Kto wie, co się stało z **Wierzbickim Kazimierzem**, biorącym udział w powstaniu na Żoliborzu — proszę kierować wiadomości: Kłodzko, ul. Łukaszyńskiego 8, Aniela Dziakiewicz-Krupińska.

Wyzina Władysława, ur. 27.12.1905, więźnia obozu Dyhernfurth nad Odrą, centrala Gross-Rosen, Nr. 3544, który podczas ewakuacji obozu dn. 24-1-45 z powodu choroby pozostał w obozie w łbie chorych — poszukuje żona Zofia Wyzina, Chrzanów. Ktokolwiek go widział w tym dniu lub później proszony jest o podanie o nim wiadomości. Koszty zwróć.

Zimnocha Andrzeja Ludomira ur. 10.12.1921 r. w Wąsowie pow. Ostrow Maz. zam. w Warszawie ul. Zelazna 43, który był w powstaniu w formacji „Radosława” komp. III, brał udział w powstaniu na Woli, dalszych wiadomości brak, poszukuje i prosi wszystkich którzy wiedzą o jego losie o podanie wiadomości matka, Wrocław ul. Poniatowskiego 2, Szpital P.C.K.

W K R A J U

Biernac Jolanty Anny z domu Lubryczyńskiej, ur. 17-6-1914 r., córki Marcelgo i Marty, wywiezionej po powstaniu, ostatnio była w Buchenwaldzie, blok XVII, pracowała Moizelwitz, poszukuje i prosi wszystkich, którzy wiedzą o jej dalszym losie o podanie wiadomości: Fabryczewsk Ignacy, Warszawa, ul. Tarczyńska 11 m. 48.

Biernac Stanisława, ur. 9.5.1911 r. syna Andrzeja i Stefani, zam. w Warszawie, ul. Tarczyńska 11 m. 48, wywiezionego po powstaniu do Speichwgen Würt, przebywał tam w lutym, poszukuje i prosi wszystkich, którzy wiedzą o jego dalszych losach o podanie wiadomości: Ignacy Fabryczewski, Warszawa, ul. Tarczyńska 11 m. 48.

Chrzastka Józefa, lat 56, Nr 85701, **Chrzastka Tadeusza**, lat 21, Nr 763, oraz **Chrzastka Ireneusza**, lat 24, którzy byli w Gross Rosen, poszukuje i prosi wszystkich, którzy wiedzą o ich dalszym losie o podanie wiadomości na adres: Częstochowa, ul. Sosnowa 10 m. 6. Radosz Józef. Olesia jest w Bardwik, Dajcie znak życia.

Chojeckiego Eugenia, ur. 25.4.1925 r., wziętego do okopów 26.7.44 r. z majątku Strobów pod Skierniewicami. Ostatnia wiadomość o nim była z Warszawy w sierpniu 1944 r., poszukują rodzice: Marianna i Józef Chojeccy. Wszelkie wiadomości prosimy kierować do Red. „Repatrianta”, Warszawa, ul. Mokotowska 48.

Deleszkiewicz Zdzisława Jerzego, ur. 23.9.1926 r. w Warszawie, zabranego podczas wysiedlenia Grochowa z ul. Łukowskiej 12, który 17 sierpnia 1944 r. był w Niemczech, fabryka Kruppa w Essen, poszukują i proszą o wiadomości rodzice. Synu, jeżeli żyjesz wracaj, rodzice są zdrowi, Warszawa, Praga, ul. Kępa 6 m. 32.

Figata Mieczysława, ur. 1919 r., aresztowanego w Belchowie, wywiezionego na Pawak, następnie w niewiadomym kierunku, poszukuje i prosi wszystkich, którzy wiedzą o jego losie o podanie wiadomości: Figat Franciszek, wieś Belch, p-ta Belchów.

Gociłowskiego Stanisława, wywiezionego po powstaniu do obozu w Stutthof, poszukuje i prosi wszystkich, którzy wiedzą o jego dalszym losie o podanie wiadomości, matka Gociłowska, Radom, ul. Kopernika 11.

Gurzędę Ryszarda Kazimierza, ur. 1919 r., zam. w Warszawie, ul. Daniłowiczowska 8, zabranego 2 września 1944 r. ze Starego Miasta, poszukuje matka i błąga wszystkich kolegów, którzy wiedzą o nim o podanie wiadomości, Warszawa, Saska Kępa, ul. Berezynska 17.

Króla Władysława ur. 17.1.1924 r., syn Jana i Weroniki z domu Lipińska, aresztowany dn. 15.9.44 r. przez gestapo jako polityczny, zabrany ze wsi Belchów gm. Nieborów pow. Łowicz k/Łodzi, był do 15.9.44 r. w gestapo w Łowiczu następnie brak wiadomości, poszukuje i prosi o wiadomości matka Jaszewska Weronika, wieś p-ta Belchów pow. Łowicz k/Łodzi.

LOTNIK KURZEMSKI, SYN FRANCISZKA I MARII, POSZUKUJE ŻONY ZOFII Z CÓRECZKAMI BOŻENKĄ I ANTONINĄ, KTÓRE DO 1939 R. ZAMIESZKIWAŁY W TARNOPOLU UL. ŻWIRKI 9. KTO KOLWIEK WIEDZIAŁBY O LOSIE POSZUKIWANYCH PROSZONY JEST O SKOMUNIKOWANIE SIĘ Z UCZNIAMI SZKOŁY Powszechniej Nr 1 w Będzinie, Klasa VIA, KTÓRZY KORESPUNDUJĄ Z LOTNIKIEM KURZEMSKIM, PRZEBYWAJĄCYM W TEJ CHWILI ZA GRANICĄ.

Kawa Emil, ur. w 1923 r., przebywający ostatnio w niewoli niemieckiej w Osabrücku Nr. jeńca 36622/VI.F; Kawa Zdzisław Kazimierz, ur. 1925 r., przebywający w styczniu 1945 r. jako jeńiec wojenny w obozie oficerskim pod Berlinem — są poszukiwani przez ojca Kawę Szczepana, Lignica, Wrocławska 60.

Kto posiada wiadomości o grupie oficerów polskich, którzy byli w obozie Oflag VI B Dössel i próbowali ucieczki w dn. 21 września 1943 r., na skutek czego zostali aresztowani przez Gestapo i osadzeni w więzieniach, — proszony jest o przekazanie posiadanych informacji do Biura Informacyjnego PCK w Warszawie, ul. Piłsa XI, Nr 24/29

Białego Stanisława, Sławomira i Zdzisława wywiezionych po powstaniu 44 r. w niewiadomym kierunku, poszukuje i prosi o wiadomości o nich Anna Kurzynoga, Warszawa ul. Towiańskiego 3 m. 2.

Bujakowskiego Stanisława, ur. 1906 r., poszukuje i prosi o wiadomości Bujakowska Halina, poczta Fordon k. Bydgoszczy, gm. Łoskoń, Twardowski.

Bujko Bolesławie zawiadamia Cię H. Ryniewicz, że szczęśliwie wróciłam do domu, a także proszę Cię o powrót do kraju na adres: Warszawa Koźmińska 1 m. 7. Odszukaj **Matuszczaka Antoniego**, wywiezionego do Koruwesheim Wohnlager 2 k/Stutgardu, pracował w parowozowni jako blacharz do dnia 4.4.1945 r., i stamtąd ewakuowanego do Frydrychshafen nad jezioro Badeńskie, a także **Świątka Witolda** z Żyrardowa, ur. 14.2.1921 r., przebywającego w Stalagu X B, a następnie w Stalagu XVIII A, Nr jeńca 222338.

Łis z 153 odebrałmy, Pozdrowienia, Bieliński, Poznań — Junikowo, ul. Wołowska 21.

Ks. Dr. Bielicki Edmund, Mulheim (Ruhr) — przesyłamy najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia urodzinowe. Najlepiej jedź statkiem! Stanisław Saar, Łódź, Smocza 9.

Bieniek Jana, ur. 1901 w Chorzowie, od r. 1939 przebywającego w niewoli niemieckiej — poszukuje żona Stanisława Bieniek z Roktina, zam. obecnie w Rożnowie, gm. Skątegi, pow. Kluczborek, **Bronowskiego Wacława**, ur. w 1911 r. w Wilnie, przebywającego w sierpniu 1939 r. w Świącianach Wileńskich, posu-

kuje Władysława Sprzączko, Warszawa, ul. Asfaltowa 1 m. 40, albo Szkoła Inżynierska gm. Wawelberga i Rotwanda, Warszawa, ul. Boboli 14.

Beurgharda Adama, przebywającego w Haltern (Westfal) pozdrawia żona zamieszkała obecnie w Pruszkowie, ul. Warszawska 25 (dawniej Wolska 10).

Bukowskiego Stanisława, ur. 8.4.1918 r. w Warszawie, wywiezionego z Pruszkowa 3-9-44 r., od powstania brak wiadomości, poszukuje Julia Woźniakowska, Rembertów, ul. Lenina 9.

Brzywczy Zenona, ur. 8.5.1926 r. i Janusza Brzywczy, ur. 19-9-1928 r. zam. w Warszawie, ul. Alberta 8, o których brak wiadomości od powstania, poszukują rodzice, Warszawa, ul. Trębacka 10 m. 26.

Baurskiego Zygmunta, ur. 20.7.1919 r., zam. w Warszawie, ul. Chłodna 2, wywiezionego z powstania do obozu w Gusen II (Oberdonau) Nr. 94650, poszukuje Marian Baurski, Gdańsk — Wrzeszcz, ul. Parkowa 4 m. 5.

Brzozowskiego Władysława, lat 48, zam. w Warszawie, ul. Złota 64, wywiezionego w powstanie do Dachau, poszukuje siostra Wojnarowska Zofia, Warszawa, ul. Złota 64.

Bogusławskiego Izzydora, ur. 1893 r., zam. w Warszawie, ul. Barska 3 m. 18. Poszukuje syn Bogusławski Andrzej.

Brzozowskiego Ryszarda, ur. 1926 r., ostatnio był w Noetheim Kra's Getlingen Polish Com. 4 poszukuje żona Zofia Brzozowska, Warszawa, Grochów, ul. Hetmańska 19 m. 1 (dawny adres: Miedziana 17 m. 27)

Boruckiego Tadeusza, ur. 31.7.1916 r. syna Teodora i Michałny, wywiezionego z powstania warszawskiego 19.8.44 r. z ul. Parkowej (Mokotów), poszukuje Borucka, Kraków, Pl. Kossaka 2 m. 12, u p. Fedorowicza.

Barandy Zbigniewa, lat 18, wywiezionego ze Lwowa, ostatnią wiadomość 1944 r. Riwa nad jeziorem Garda poszukują rodzice. Wszelkie wiadomości proszę kierować pod adresem: Barandy Czesław. Jarosław, ul. 3-go Maja woj. Rzeszów.

Cerula Stanisława, por. rez. z 33 p. Łomża, syna Anastazji i Władysława, poszukuje i prosi o wiadomość zona Jadwiga, p-ta Turośl, pow. Ostrołęka.

Chętkowskich Marię, Janę, Zdzisławę i Krystynę, przebywających w 1939 roku w Łucku. poszukuje siostra Teofila Pawłowska. W-wa, Marszałkowska 14 m. 43.

Chodorowska Leokadia, przebywająca ostatnio w Schwallebach Nr 26, Post Spitz a/Dona jest poszukiwana przez brata Chodorowskiego Mieczysława, zam. Jędrzejów, ul. Kolejowa 16.

Czujkowskiego Mariana, ur. 8.7.1925 r., zamieszkałego w Warszawie, ul. Dobra, zaginionego od powstania, poszukuje matka, Warszawa, ul. Mokotowska 59/66.

Chrudzimskiego Arkadiusza, ur. 29.11.1914 r., zamieszkałego w Wilanowie, zaginionego w czasie powstania warszawskiego, poszukuje zona, Halina zam. Wilanów dom Dobrzańskich.

Czubalę Jana i Wacława Czubalę, wywiezionych od powstania, poszukuje i prosi o podanie wiadomości Antonina Czubala, Warszawa, ul. Płocka 22-a m. 31.

Czarneckiego Stefana i syna Ludwika, zam. w Warszawie, ul. Leszno 123 m. 19, poszukuje Ludwika Czarnecka zam. Warszawa — Praga, ul. Mackiewicz 9 m. 15.

Dyktor Janusz, ur. 20.8.1922, syn Tadeusza i Zuzanny zabrany w styczniu 43 r. z Warszawy, przebywający ostatnio w Rotenstein-Oberfranken (Bawaria) — poszukiwany przez zrozpaczoną matkę. Ktokolwiek wie coś o nim niech skieruje wiadomość pod adres: Dyktor-Dąbrowska, Krzywie, gm. Rataja, pow. Gostynin.

Eislera Tadeusza Dössel Peckelscheim pow. Warburg Polish P.W.X. Camp. prosi rodzice o szybki powrót do kraju. Krystyna i Mieczysław Eisler, Warszawa Bielany ul. Bogumiła Zuzanna 32.

Fontana Tadeusza ur. 3.3.1921 r. wywiezionego z Warszawy 2.9.44 r. do Oświęcimia, następnie do Leitmeritz, poszukują rodzice i siostry, Miłanówek k/Warszawy ul. Zwirowa 11a.

Guttmana Bolesława, nauczyciela wywiezionego po powstaniu warszawskim do Oświęcimia, poszukuje Ryszard Guttman, Poznań ul. Dąbrowskiego 28 m. 2.

Glinińskiego Marię „Genek” ur. 18.3.1925 r. syna Marię i Joannę, który do 26.9.1944 r. był na Mokotowie, poszukują i proszą wszystkich kolegów o podanie wiadomości rodzice. Warszawa, ul. Targowa 70 m. 112.

Galanta Edwarda lat 24, zam. w Warszawie ul. Solec 45, poszukuje zona Janina Galantowa, Warszawa ul. Grottera 10 m. 15.

Grabowskiej z Ebersów Anny, poszukuje i prosi o przesłanie wiadomości osoby, które wiedzą coś o niej Kosakiewicz Kazimiera, Krynica. Wiadomości proszę kierować do Red. „Repatrianta”.

Hackstock Tusia i Milusia aresztowane i wywiezione ze Lwowa w początku 1944 r. — poszukiwane przez rodziców. Wiadomości proszę podać pod adresem: Apleka, Oleśnica, Dolny Śląsk.

Halszka, nie mam żadnych wiadomości o Tobie i Matce bezustannie Was poszukuję od roku Anek Warszawa, ul. Chocimska 35 B.O.S.

Hocha Henryka ur. 19.1.1921 r. który był w 1945 r. w Weimar Buchenwald Nr. 10924, poszukują i proszą wszystkich którzy wiedzą o jego losie o podanie wiadomości rodzice. Hoch Rajmund, Warszawa Praga ul. Strzelecka 11/13 m. 10.

Iwańskiego Józefa przebywającego w Mathausen poszukuje i prosi wszystkich którzy wiedzą o jego dalszym losie o podanie wiadomości siostra Zofia Zielińska, Warszawa ul. Środkowa 3a m. 15.

Izdebskiego Tadeusza (Malinowski) ur. 25.10.1921 r. zam. w Pruszkowie ul. Cedrowa 8, który był w powstaniu na Woli, poszukują rodzice. Izdebscy, Gdańsk, Letuniewo ul. Starowiejska 6.

Jakubasa Jana, ur. w maju 1907 r. w Roketnicy, zam. w Kłuwiecach, zmobilizowanego w 1939 r., ostatni przebywającego w Hermeska — prosi o wiadomość Jakubas Tekla, wieś Ogony, p-ta Maciejowice, pow. Grodków.

JANKOWSKA IRENA wywieziona do Rawensbrück, ktokolwiek by wiedział o jej losie proszony jest przez męża i dzieci o podanie wiadomości. Zgierz, 1-go Maja 31, A. Jankowski.

Jaskóła Stefan, jeńca z r. 1939, przebywający w Stalag XIII C — poszukiwany jest przez żonę Weronikę Jaskóła-Drawsko, pow. Czarnków, woj. Poznańskie.

Janczyka Władysława ur. 27.6.1935 r. wywiezionego we wrześniu 44 r. do Oświęcimia, poszukuje zona i prosi o wiadomość, Warszawa ul. Dacheuberga 5 m. 8.

Janczewskiego Jerzego Wojciecha poszukują i proszą rodzice o szybki powrót do domu. List otrzymaliśmy mgr. Janczewski K. Min. Administracji Publ., Warszawa ul. Rakowiecka 4.

Jędrzejewskiego Antoniego ur. 29.V.1900 r. poszukuje i prosi wszystkich którzy wiedzą o jego losie o podanie wiadomości zona z córką, Warszawa ul. Głubalskiego 6 m. 28.

Jaworskiego Mariana — Hanno, zawiadamia zona że wszyscy żyją, prosimy o szybki powrót, pozdrawiamy cię serdecznie, Mieszka, Żyrardów ul. Teklinowska 5 m. 72.

Jakubowskiego Jerzego ur. 1928 r. który ostatnio był w Stuthofe, poszukuje i prosi o podanie wiadomości matka Jakubowska, Warszawa ul. Iwicka 8 m. 1.

Jakubowskiego Tadeusza ur. 24.10.1929 r. który był na Mokotowie w powstaniu, poszukuje i prosi o podanie wiadomości ojciec, Warszawa ul. Naskarpie 1 m. 12, Mokotów.

Kamonowskiego Apolinarego wywiezionego w dn. 30 sierpnia 1944 r. do obozu w Mathausen, który przed wywiezieniem zamieszkiwał w Warszawie ul. Franciszkańska 12 m. 74. poszukuje zona Eugenia Kamonowska, Warszawa, ul. Złota 13 m. 10.

Kamińskiego Józefa, przebywającego w Dortmund — poszukuje i oczekuje powrotu lub wiadomości ojciec Bolesław Kamiński obecnie zam. we wsi Rogalino, p-ta Swidwin, gm. Baly Zdrój, pow. Białogrod.

Klejna Sylwiusza, ur. 25.12.1913, zamieszkałego do 39 r. w Warszawie, jeńca wojennego, ostatnio przebywającego w obozie w Augsburgu — Bawaria — poszukuje i prosi o wiadomości matka i siostra, Dąbrowa Górnicza, Poniatowski 5 b, Klejna Irena.

Kocot Wojciech, przebywający ostatnio w Lazarecie Czerwonego Krzyża w Eisenbergu — jest poszukiwany przez córkę Alfredę Kocot, Bchonia, Kraszewskiego 18—2.

Kopcia Edwarda, wywiezionego podczas powstania do Oświęcimia, poszukuje lub prosi o wiadomości: Kopeć Janina i Andrzej, Warszawa, Książęca 6 — Polawscy.

Krassowski Zbigniew, Lubeka Hacha Ferd. Morlstr. 59. Kochany Zbiniu! Zyczymy ci miłych i zdrowych świąt i prosimy bardzo o długi list do bardzo za toba tęskniących i kochających rodziców w Garwole. Czy jeszcze żaden mój list nie doszedł do ciebie?

Królik Marię, pracującą w Oldenburg-Land Niemcy — jest poszukiwana przez Królik Franciszkę, Ludwików, p. Oleśnica, woj. Wrocławskie.

Krzyszczaka Stefana, lat 44, syna Michała i Anny, wywiezionego w r. 1940 z Halicza do Rosji. W roku 1943 wstąpił do W.P. tworzącego się w Rosji — poszukuje zona Petronela Krzyszczak, Kładzko, folwark Chrobrowo 77.

Księżka Feliksa ur. 12.1899 r. w Czesłachowie, zamieszkałego w Warszawie ul. Ludwika 3 m. 35, który do stycznia 1945 r. był w Oświęcimiu, następnie został wywieziony w niewiadomym kierunku, poszukuje i prosi o podanie wiadomości o jego losie zona z córkami, Warszawa, Wola ul. Ludwika 8 m. 78 Księżka.

Kosa Stanisława ur. 1904 r. zam. we Włochach ul. Wysokiego 23, wywiezionego podczas powstania do Wersburga Nr. 3166, następnie jako chorego przesłanego do Flossenbura, poszukuje zona. Włochy ul. Wysockiego 23 m. 6.

Koza Stefana ur. 1921 r. zam. w Ząbkach k/Warszawy wywiezionego podczas powstania z Warszawy, poszukuje matka, Ząbki k/Warszawy ul. Górnośląska 10.

Kujawę Stefana lat 22 zam. we wsi Braki gm. Rybno, aresztowanego 42 r. w Warszawie, następnie wywiezionego do Niemiec poszukują rodzice. Wieś Braki gm. Rybno pow. Sochaczew.

Koziół Jana ur. 1910, który od r. 1939 był jako jeńca wojenny na robotach w Niemczech, poszukuje siostra, Warszawa, Saska Kępa ul. Wałecznych 35 m. 9, Koziół Anastazja.

Karczmarka Stefana ur. 1911 r., który był na robotach w Niemczech w Oberhamersbach, poszukuje i prosi o podanie wiadomości zona Regina z synem Jerzym Lpków, pow. warszawski gm. Zaborów, p-ta Izabelina.

Kisiel Tadeusza, który w r. 1939 był we Lwowie ostatnią wiadomość była 1942 r. z Moskwy, poszukuje Wanda Czorna, Warszawa Praga ul. Środkowa 3 m. 15.

Klimaszewskiego Jerzego ur. 3.7.1905 r., który ostatnio był w obozie w Oranienburgu Nr. 115896, poszukuje Klimaszewska Halina z Warszawy zam. Strzelin k/Wrocławia ul. Sienkiewicza 56.

Korzeniowskiej Eugenii ur. 1922 r., córki Michała, wywiezionej w czasie powstania z Pragi do Niemiec, poszukuje i błaga o podanie wiadomości matka, Warszawa ul. Dobra 11 m. 16 Olejnik Naum.

Karpinińskiego Edwarda ur. 13.10.1922 r. przebywającego w Mathausen, poszukują i błagają o podanie wiadomości zrozpaczeni rodzice z córką, Warszawa ul. Obzowa 83 m. 43.

Lechowicza Wiesława ur. 11.11.1925 r. zam. w Warszawie ul. M. Kazimierzy 26, wywiezionego podczas powstania do Schwatz — Tirol 12 B, poszukuje matka, Warszawa, Bielany ul. Kamedulów 71.

Lendźiona Andrzeja, syna Franciszka i Ireny zam. na Marymoncie, Listy od ciebie otrzymaliśmy, jesteśmy wszyscy zdrowi, Warszawa, Bielany ul. Swarzeńska 45 m. 2.

W z y w a n i

Albrechta Adolfa, który ostatnio był na terenach Austrii w Ebensee, poszukują i proszą o szybki powrót do domu, oraz o wiadomości zona, matka i dzieci, Warszawa, Grochów, ul. Tarnowiecka 44 m. 1.

Bogusiewicza Adolfa (Jana Boada), ur. 11.4.1920 r., który był w 1940 r. w Jugosławii w Splicie, poszukują i wzywają do powrotu rodzice, Kutno, ul. Kochanowskiego 6.

Kapitana Bagińskiego Mikołaja, Mainstackel, lub Bobehause, Frankfurt a Mem, zawiadamia zona, że wie o śmierci Jerzyka Meci, wracaj, tęsknimy wszyscy. Hala — Leszek. Bagińska Halina, Krątkowo, p-ta Nowa wieś Wielka, pow. Inowrocław.

Cholewę Feliksa, Iserlohn Polski Obóz Ljüdenscheid, zawiadamia zona, że wszyscy żyją i proszą o szybki powrót, Warszawa, ul. Żółkiewskiego 38.

Dąbrowskiego Ryszarda ur. 1921 r. San de k. Wilhelmases Obóz Polski, wzywa do natychmiastowego powrotu matka Warszawa, ul. Hoza 66 m. 36.

Den'siewicz Aleksandra, ur. 7.5.1897 r., prosi zona Jadwiga Den'siewicz o szybki powrót do kraju, zam. obecnie W-wa, Hoza 37 — 2, dawniej Kopernika 37.

Dudziak Józefa, b. jeńca z 1939 r. przebywającego w Mannheim, prosi o powrót Kosowska Maria, Jaworzno, ul. Różana 4.

Grabowskiego Filipa, ur. 1910 r. Polski Obóz Waszyngton Pforzheim, zawiadamia zona z córką, że mieszkają jak dawniej w Chotomowie, czekamy na szybki powrót.

Galster Nelly, Filda Comp. 565 zawiadamiamy, że wszyscy żyjemy, wracaj jak najprędzej, Galster, Warszawa, ul. Flotrowa 68.

Henika Zjutka, Frankfurt — zawiadamiamy, że list przez „Repatrianta” otrzymałam Marian przebywa w Düsseldorfie — Eller, Polish Camp 754 Karl Geusenstr. Skomunikujcie się, List wysłałam. Pozdrawiam — Gutowska, Łódź, Piotrkowska 182 — 2.

Jaworski Ryszard — jest proszony przez ojca swego Antoniego Jaworskiego z Koluszek o szybki powrót do domu. Jesteśmy wszyscy zdrowi.

Basia i Kubuś Księżka, Weinsberg, Kr. Heilbronn 14 Württemberg. — Moje najdroższe dzieci! Listy otrzymaliśmy, a wysłane przez nas wróciły z powrotem. My żyjemy, czekamy, tęsknimy. Moja Basienko i drogi Jakubie! Bóg wam zapłać za pamięć, Wujostwo Szottowie, Cieszyn, Bielska 36.

Kania Antoni i Barczyk Józef ze Śląska Opolskiego — odezwijcie się. Wszyscy w domu, brat doktor wrócił. Chciejcie zwolnienia jako Polacy. Wrócićem z 1 Armii Polskiej, Brat Bronisław.

Klimat Jan, Heiderberg post Lagernt 300, przyjeżdżaj, jeżeli możesz zaraz, cze-

Langhammera Józefa ur. 15.12.1908 r. ostatnio był w Oświęcimiu Nr. 127763, poszukuje zona, Łódź Al. 1-go Maja 6, Komerwatorum.

Lewandowskiego Tadeusza ur. 1916 r. który od 1939 r. był w wojsku ewakuowany na Węgry, oraz Edwarda ur. 1924 r. wywiezionego w 1941 r. na roboty do Niemiec, poszukują rodzice Lewandowscy Jan i Stanisława z córką Heleną, Warszawa ul. Młynarska 34 m. 41.

Mironowicz Jadwigę, córkę Wincentego, wywiezioną z Nowogrodka w 1944 r. do Niemiec, poszukuje Mironowicz Wanda siostra z Nowogrodka, zam. Miłcz ul. Krotoszyńska 20.

Marcinkowskich Bronisława i Amelę, Schomberg G/S prosi o wiadomości Michał Marcinkowski, Sitno pow. Sępólno — Pomorze.

Mazur Michała, ur. 1895 r., przebywającego ostatnio w Spenge 2, Herford, Westfalen — poszukuje i prosi o wiadomości zonia Aniela Mazur, Krzaki, p. Pysznica przez Nisko n/San.

Majewska Bogumiła zam. w Tluszczu, zawiadam a matkę i siostrę w Augsburgu — Infanterii Kaserne Blok I p. 63 że wszyscy żyją, śle pozdrowienia.

Mamczara Zbigniewa ur. 22.12.1912 r. w Warszawie, który w maju 44 r. był w Gemeinshauslager Rheine i Nord, poszukuje siostra Mamczarówna, zam. obecnie w Falenicy ul. Elektryczna 12.

Magrytę Kazimierza, zaginionego od sierpnia 44 r. poszukują i proszą wszystkich, którzy wiedzą o jego losie o podanie wiadomości rodzice, Warszawa, ul. Bagno 3 m. 52.

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

LISTY DO OBOZÓW POLSKICH!

Za pośrednictwem redakcji „Repatrianta“ można przysyłać listy do krewnych i znajomych, znajdujących się na terenie Niemiec i Austrii.

Włoch, Egiptu, Palestyny i Syrii

Listy składać należy w redakcji Mokotowska 48 parter

Matuszczaka Antoniego, wywiezionego do Koruwesheim Wohnlager 2 k/Stuttgartu, który pracował w parowozowni jako blacharz do dnia 4 kwietnia 1945 r. i stamtąd ewakuowanego do Frydrychshafen nad jezioro Bodeńskie, poszukuje żona Helena Matuszczak z dziećmi. Warszawa, Saska Kępa, Elsterska 4.

Molskiego Marianna, zabranego z blokadą z Bródna 15.4.45 r., który był w obozie w Mathausen Ebensee, poszukuje i prosi o podanie wiadomości przez osoby, które wędzą o jego dalszym losie żona, Warszawa, Mokotów ul. Szustra 10 m. 5.

Molaka Stanisława ur. w 1904 r. w Brzeszczach, zamieszkałego przed powstaniem w Warszawie, ul. Elekoralna 30 poszukuje Molakowa Helena. Warszawa, Górnośląska 16 m. 41.

Niwińska Helenę ze Stryja — poszukuje M. Helfgot, Państwowa Wytwórnia Win, Lignica, Szkolna 9.

Ostrowskiego Radosława, lat 18, wyślano go z grupą 200 ludzi z Mannheim Dalmirer Bajac, poszukują rodzice Stanisława i Józef Ostrowscy, prosząc wszystkich kolegów, którzy wiedzą coś o nim o podanie wiadomości. Warszawa, ul. Strzelecka 29 m. 39.

Olszewska Barbara vel Franciszka Wirenberg, lat 9, wywieziona wraz z p. Janiną Dobrowolską i jej dwiema córkami w okolice Oranienburga — jest poszukiwana przez matkę Marię Wirenberg. W adomości kierować: Warszawa, Wilcza 29A, Banasikowa.

Pańkowski Władysław, ur. 1909 r., zam. do 39 r w Chmieliskach, ostatnio przebywający w wojsku Polskim Nr. pocztowy pol. 65510 — M, na początku r. 1946 zdemobilizowany — jest poszukiwany przez żonę Józefę Lachowicz zamieszkałą w Turów, pow. Zagórze, p-ta Trzebiatów nad Regą, Pomorze.

Przewłocki Longin, wywieziony na początku powstania z obozu w Pruszkowie — jest poszukiwany przez rozpaczoną żonę i córeczkę, zam. Warszawa, Grenadierów 46—13, H, Przewłocka.

Peteralowiczowa Ludwika, która wróciła z Syberii — Kazakstan, poszukuje matki Marii, z domu Szrejter i brata Wincentego - Sosnowskich wywiezionych z m. Iwieniec, woj. Nowogrodzkie w 1942 r. do Niemiec, wszelkie wiadomości o zaginionych osobach proszę przysyłać — L. Peteralowiczowa, wieś Małe Piotrowo 21, p-ta Krzyż, woj. Poznańskie.

Perłowskiego Franciszka ur. 31.1.1904 r. zam. w Warszawie ul. Sokołowska 14, zaginionego od czasu powstania, poszukuje i prosi o wiadomość o nim żona. Perłowska, Warszawa, ul. Poznańska 13 m. 18a.

Pohoreckiej Ireny Haliny ur. 2.4.1923 r. zaginionej od czasu powstania ostatnio widzianej na Starym Mieście, poszukuje i prosi wszystkich którzy wędzą o jej losie o podanie wiadomości: Podhorecka Franciszka, Warszawa ul. Żąbkowska 2 m. 3.

Podporskiego Mieczysława ur. 1923 r., który został wywieziony w głąb Rosji w 1941 r. ze Lwowa, poszukuje Prandecka, Warszawa Ks. Mackiewicza 1 m. 2.

Pfeiffera Konstantego Włodzimierza ur. 3.II.1927 r. w Krakowie, ostatnio był w Westfalii, poszukuje i prosi o podanie wiadomości matka, Katowice ul. Kościuszki 56.

Ppor. Pijanowskiego Romana Macieja, który ostatnio był w Lubec, prosi o wiadomość i przesyła serdeczne pozdrowienia matka i siostra Konstancja.

Payonka Zbigniewa vel Runowicza, aresztowanego w Warszawie w kwietniu 44 r., był na Pawiaku, następnie w czerwcu wywiezionego do Gross Rosen, poszukuje i prosi o podanie wiadomości Halna Payonkowa, Koszalin ul. Młynarska 33, Pomorze Zachodnie.

Pałę Jerzego ur. 7.1.1928 r. zam. w Warszawie ul. Zajęcza 12, poszukują rodzice, Warszawa, Grotgera 10 m. 15.

Poszepczyńskiego Remigiusza ur. 2.4.1924 r. syna Mikołaja i Eugenii, wywiezionego z Warszawy 1944 r. poszukuje matka Eugenia Poszepczyńska, Łódź ul. Nowa 7.

Przeradzkiego Stanisława ur. 11.6.1931 r. w Warszawie, przebywającego ostatnio w Mathausen lub Resenbrug, poszukuje ojciec, Warszawa ul. Piusa 16 m. 20.

Poszepczyńskiego Mikołaja ur. 6.12.1896 r. syna Stanisława i Konstancji, wywiezionego w 1943 r. do Niemiec poszukuje żona Poszepczyńska Eugenia, Łódź ul. Nowa 7.

Pilitowską Stanisławę ul. 1920 r. zam. w Warszawie ul. Czerniakowska 75 m. 5. która została wywieziona z Pruszkowa do Saksonii, poszukuje matka Maria Lewandowska zam. Warszawa, ul. Promenada 5 m. 17.

Poncyliuszów Henryka i Bolesława poszukuje i prosi o wiadomość ojciec Tomasz Poncyliusz, Paseszno ul. Warszawska 22.

Posłuszny Jerzego ur. 3.10.1921 r. który był w obozie konc. Sangerhausen „Roß“ Nr. 87957. poszukują i proszą wszystkich, którzy wędzą coś o nim o podanie wiadomości rodzice. Wanda Posłuszna, Kraków, ul. Kotlarska 8.

Rozbickiego Władysława ur. 20.9.1911 r. syna Franciszka i Michaliny, który zaginął od 1939 r. poszukuje żona Waleryna Rozbicka, gm. Wyrozęby pow. Sokołów Podl. wieś Błonie Duże.

Rzewnickiego Leszka z Warszawy, wywiezionego do Niemiec 28.9.1944 r. poszukuje matka Rzewnicka, Bytom, Walska 6 parter.

Rudnickiego Antoniego ur. 1904 r. w Tuchowie, który ostatnio był w Gross Rosen poszukują i proszą o wiadomość Węsikowie Chyszów 142b, Tarnów.

Rudnickiego Jana Alojzego ur. 29.3.1901 r. syna Władysława i Cecylii, który w r. 1939 r. wyjechał jako major z wojskiem, poszukuje żona Rudnicka Jamina zam. Kielce ul. Kestki 4.

Rzeszotek Alicja ur. 28.5.1923 r. Odezwiąj się! Jesteśmy rozpaczeni brakiem wiadomości o Tobie. Wracaj czeka na ciebie mamusia, ojciec i Danusia. Nasz adres: Warszawa, ul. Rejtana 3 m. 34.

Rakoczego Józefa oraz żony jego Stanisławy z dm. Haczyńska z Jarosławia Buchniewicz Kazimierza z rodziną i Ciepeliuka Ludwika przebywających w Tarnopolu, poszukuje Rakoczy Emilia, Warszawa ul. Barska 3 m. 18.

Stephana Zdzisława ur. 29.3.1915 r. w Wierbce pow. Olkuski, poszukuje matka, Apolonia Stephanowa Warszawa Mokotów ul. Bieżanowska 5.

Sadowska Helena z Krakowa, przebywająca ostatnio w okolicach Linz O/D Herzogsdorf — jest poszukiwana przez Szklarską Annę, Gryfogóra, Celna 7 przez Jelenią Górę.

Sadowski Mikołaj, ur. 1915 r. wywieziony do Oświęcimia Nr. wężnia 160855 — jest poszukiwany przez Zofię Boroń, Mikulczyce, pow. Bytom, G. Śląsk.

Sillej Rezzo, ur. 1898 r. w Budapeszcie, z zawodu dziennikarz, wywieziony przez Niemców do Buchenwaldu, ostatnia wiadomość ze stycznia 45 r. — jest poszukwany przez żonę Eugenię Sillej, Łódź, Radwańska 25—12a.

Sorokon Andrzej, ur. 1900 r., przebywający ostatnio w Królewcu na robotach przymusowych przy ul. Unterhalberberg Nr. 32/33 — jest poszukiwany przez żonę i syna, Anna Sorokon, Słupsk, Wyspiańskiego 4—7.

Szczęsnego Jana z Warszawy b. radcą MSZ, przebywającego w Anglii z żoną Haliną z Korzonów i córeczką Krysą prosi o podanie adresu Maria Romana Owczarek, Zabrze, G. Śląsk, 3-go Maja 34—1.

Kto wiedziałby o losie Świeżawskiego **Jurka**, ur. 25.6.1925, zabranego z ulicy podczas łapanek w Warszawie, skąd został wywieziony do Niemiec dn. 19 czerwca 42 r. — proszę o wiadomość: H. Grankowska, Bydgoszcz, Lubelska 15—5.

Szymczaka Mieczysława lat 23, zam. w Warszawie ul. Grzybowska 7, wywiezionego w czasie powstania do Mathausen, poszukują siostry. Bytom ul. Bolesława Prusa 32.

Strasburgerów Bohdana i Andrzeja z ul. Poznańskiej, poszukuje i prosi o wiadomości Grolewska Stanisława, Paseszno ul. Warszawska 22a m. 35.

Stępiarek Daniela zam. w Warszawie ul. Płocka 22a m. 35, poszukuje i prosi o wiadomość Hofman, Warszawa ul. Płocka 22a m. 35.

Surale Kazimierza, który został wywieziony z Gross Rosen 7.9.44 r. w niewiadomym kierunku, poszukuje i prosi o podanie wiadomości Halina Suralowa, Warszawa ul. Nowogrodzka 18a m. 21.

Sokołowski Zdzisław ur. 9.1.1926 r. wywiezionego 3.10.44 r. na roboty do Lipska, poszukuje i prosi o podanie wiadomości matka Michalina Sokołowska, Warszawa ul. Góbskiego 2 m. 6.

Skowrońskiej Janiny ur. 1923 r. wywiezionej w czasie powstania z Grodziska, poszukuje i prosi o wiadomość matka, Warszawa ul. Śenna 84 m. 80.

Sienko Stanisława, który był 12.9.44 r. w Dachau poszukuje i prosi wszystkich znajomych i kolegów, którzy wiedzą o jego losie o podanie wiadomości. Tatusiu daj znać, jeżeli żyjesz. Kutno ul. 29-go Listopada 72 m. 4, lub Warszawa ul. Nowogrodzka 38, Izyczka Helena.

Staniszewskiego Jana ur. 3.6.1912 r. zam. w Warszawie ul. Krochmalna 81, zaginionego od czasu powstania poszukuje i prosi o wiadomość żona, J. Staniszewska, Warszawa ul. Poznańska 13 m. 18a.

Sokołowski Jerzego ur. 21.3.1926 r. w Warszawie, który po powstaniu był w obozie jeńców we Freitalu k/Drezna, poszukuje matka z córką oraz zięć i prosi o informacje o nim. Warszawa ul. Żulińskiego 4 m. 20, Sokołska Jadwiga.

Sosnowskiego Kazimierza ur. 1899 r. ostatnio przybywającego w Rawensbrück blok 2, Nr. 10636, poszukuje żona, która powróciła z Oranienburgu z dziećmi. Warszawa ul. Wejska 13 m. 13.

Świątko Witolda ur. 14.2.1921 r., wywiezionego po powstaniu do Niemiec, do Stalagu X B, a następnie do Stalagu XVIII A. Nr jeńca 222338 poszukuje i prosi o wiadomość Alina Witkowska zam. W-wa — Okęcie ul. Kazimierza Wielkiego 18 m. 5.

Trojnarowski Władysław, Polski Obóz Cywilny Rantum wyspa Sylt. Kochanie żyjemy, jesteśmy zdrowi i na miejscu. Prześlemy ucałowania, żona z dziećmi.

Tołkaczewska Wiktoria i Anna, repatriantki z Wilna — poszukiwane są przez Piotra Tołkaczewskiego, zam. Sopot, Ks. Pomorskich 67, Wojewódzki Urząd Ziemiański.

Trypto Jana, lat 18, zam. w Warszawie, ul. Żelazna 54, poszukuje i prosi o podanie wiadomości o nim ciotka. Krajewska Franciszka, Warszawa, ul. Nowy Świat 3 m. 10.

Kapitana Franciszka Jerzego Trzankowskiego, przebywającego w obozie koncentracyjnym Flossenburg, Nr więźnia 7274, poszukuje i prosi osoby, które mogłyby udzielić informacji o Jego losie o przesyłanie ich — Jerzy Trzankowski, Wrocław, ul. Parkowa 25b.

Wabiszczewicza Leona, zmobilizowanego do wojska w r. 1944 w Równem do szkoły lotniczej — poszukuje rodzina Pauficzów z Równego, zam. obecnie Chełm Lubelski, Szkolna 13—11, Pauficz Zofia.

Wojciechowskiego Juliusza, syna Adama i Wacławy z Pomińskich, poszukują Matuszka i Ro. Wywieziony z Oświęcimia w czerwcu 1944 r. w nieznanym kierunku. Byłych kolegów obozowych o każdą wiadomość prosi matka Wacława Wojciechowska, Warszawa, Wiejska 19—7.

Wieczorka Zygmunta Ernesta, ur. 9.4.1919 r. w Rybniku, G. Śl., aresztowanego w Cieszyńcu w styczniu 1945 r., wywiezionego do Buchenwaldu, blok 43, poszukuje i prosi o podanie wiadomości Wieczorek Fr., Zabrze, Górny Śląsk, ulica Szczęście Boże 25.

Walickiego Kazimierza, lat 46, zam. w Warszawie, ul. Falkowska 4, zaginionego od czasu powstania, poszukuje żona. Warszawa, ul. Falkowska 4 m. 6.

Wiśniewskiego Stanisława, zam. Warszawa, ul. Tamka 23 m. 52, który ostatnio był w Dachau, poszukuje i prosi o wiadomość żona z synkiem, obecnie zamieszkała Gdańsk - Wrzeszcz, ul. Traugutta 14 m. 7.

Włodaków Edmunda, ur. 26.11.1894 r., Włodaków Aleksandra, wywiezionych z Pruszkowa 9.9.1944 r., poszukuje żona. Włodaków Janina, Warszawa, ul. Markowska 14 m. 27.

Wodzinowskiego Wojciecha „Bug“, walczącego w czasie powstania na Czerniakowie, ul. Idzikowskiego, od tego czasu brak wiadomości, poszukują rodzice, Łódź, ul. Św. Andrzeja 46 m. 21.

Zdrojewską Idę Anastazję, wywiezioną w maju 1944 r. z Wilna do Wiednia, poszukuje matka i rodzeństwo. Góra Śląska koło Leszna, ul. Osóbki Morawskiego 47, Zuzanna Zdrojewska.

Ziętare Tadeusza, ur. w 1925 r., przebywającego ostatnio w obozie Elsas K. L. Natyweiler Nr 18830, poszukują rodzice, zam. Kosocice 73, p-ta Piaski Wielkie, pow. Kraków.

Zielińskiego Stanisława Jerzego, ur. 13.3.1923 r., zam. w Warszawie, ul. Mostowa 7/9, wywiezionego w czasie powstania do Mathausen, poszukuje matka, Warszawa Targówek, ul. Chojnowska 7.

Zaleska Ada — Stuttgart. List otrzymaliśmy, wszyscy żyją — mieszkamy jak dawniej. Prosimy o podanie wiadomości. Stacha.

Zarzyckiego Jerzego, ur. 5.12.1916 r., zam. w Warszawie, ul. Leszno 121, poszukują i proszą o wiadomość rodzice. Warszawa, ul. Chłodna 20, Zarzyccy.

Zalewskiego Aleksandra, ur. 1918 r., który w czasie powstania był na Starym Mieście, poszukuje i prosi wszystkich, którzy wiedzą o jego losie o podanie wiadomości matka. Wiśniewska Jadwiga, Warszawa, ul. Nowy Jazd 7 m. 31.

Zaleskiej Leonii i doktorostwa Gintyło Józefostwa, ostatni ich adres ze stycznia 1944 r. Wels Oberdonau Dr Gross Str. 8, poszukuje Zaleska Róża, zam. Głuchołazy, ul. 3-go Maja 8, Śląsk Polski.

Zeydlera Stanisława, który był w Wilnie do 1941 r. w czerwcu, zam. ul. Mickiewicza 5 m. 8, poszukuje i prosi o wiadomość matka, Zeydler Bronisława, Warszawa, ul. Chmielna 64 m. 18.

UWAGA POLACY ZA GRANICĄ! PRZESYŁAJCIE LISTY DO RODZIN SWOICH I ZNAJOMYCH W KRAJU. LISTY WRĘCAJCIE OFICEROM ŁĄCZNIKOWYM POLSKICH MISJI REPATRIACYJNYCH. REDAKCJA „REPATRIANTA” ODBIERA TE LISTY PRZEZ SPECJALNYCH KURIERÓW I WYSYLA JE DO WASZYCH RODZIN W KRAJU.

Godziny przyjęć: Redaktor przyjmuje w poniedziałki, środy i soboty od 15 — 16. Sekretariat Redakcji czynny codziennie od 8 — 16

Wydawca: Urząd do Spraw Repatriacji Polaków z Zachodu.

Redaktor: Dr. Jacek Marecki

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Mokotowska 48. Druk, Zakł. Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „Książka”. Warszawa, Smolna 12 B-07151